

Mariola Szczepańska

Bajka magiczna. Teoretycznie i praktycznie



rysunek na okładce: Mateusz Nadolny klasa IV (2011rok)

recenzja naukowa dr Małgorzata Spychała

ISBN 978-83-934523-7-8

Wszystkie prawa autorskie zastrzeżone. Książka ani jej część nie może być przedrukowana ani w żaden sposób reprodukowana bez pisemnej zgody autorki

Spis treści

1. Bajka jako gatunek literacki: strony 5-48

2. Bajka magiczna. Warsztaty

2.1. Tworzenie bajek magicznych przez dzieci: strony 49-54

2.2. Tworzenie bajek magicznych przez dorosłych: strony 55-64

3. Przykłady bajek magicznych: strony 65-176

- Mariusz Andruszko i Katarzyna Orzechowska: „Przygody Stasia pudełko - małego wielkiego rycerza”*
- Katarzyna Kruszyna, Marzena Matuszewska, Anna Plichta, Joanna Siudowska, Patrycja Dawidzińska, Judyta Pluto-Prądzińska, Monika Bochra: „Kum-Kum i Re-Re”*
- Justyna Gurązda, Dorota Kanarek, Magdalena Mejger-Krasucka, Agata Mikołajczak : „Przygody w Fabryce tkanin”*
- Grażyna Bohdziewicz, Mariola Borowik, Danuta Cybula, Dorota Leśniewska, Agnieszka Ragan, Maria Zalewska: „Marzenia rybki Zuzi”*
- Katarzyna Michalska, Małgorzata Balcerzak-Mirocka, Magdalena Staszkiwicz, Wiesława Pakulska, Magdalena Grodziewska, Klaudia Jakubaszek, Urszula Lipa: „Rogalik i tajemniczy eliksir”*
- Ewa Abramowicz, Magdalena Grzystek, Milena Iwaszko, Celina Regulska, Agnieszka Szczeglik, Katarzyna Winnicka: „Bajka o mrówkach”*

- *Aneta Adamczyk, Katarzyna Bobrowska – Dudek, Iwona Lewańska, Barbara Budziszewska, Monika Makowska, Joanna Antczak: „Znakolandia”*
- *Grażyna Wojewoda, Magdalena Kaczmarek, Michalina Wiśniewska, Mariola Kupczyńska, Mariola Staniszevska: „Wielka przygoda Tomka”*
- *Elżbieta Rokita, Irena Prus : „Bajka o dzielnej Cegle”*
- *Regina Kosińska, Iwona Jaźwińska: „Cudowne kwiaty”*
- *Anna Kukuła, Marzena Dec, Anna Żukowska: „Inna Kosiarka”*
- *Edyta Stachowska, Dorota Zabiegała, Ewa Niesyn, Katarzyna Musiał, Aleksandra Zając, Ewa Michalska: „W sklepie obuwniczym”*
- *Adrianna Koniuszek, Bernadeta Hadryś, Iwona Śnieżko, Krystyna pawłowska, Joanna Radziwon, Teresa Mayer: „Baśń o Królewiczu Rodrygu, który pokonał złego Kabanosa”*
- *A. Cichoń, M. Jurgo, A. Ludwiczak, A. Pankau, R. Rudzikiewicz, J. Szczeparska: „O magicznym pudełku”*
- *Dorota Kauch-Peta, Monika Konik, Marzena Nowicka Karolina Suchodolska: „Zakład oprawiania obrazów”*
- *Anna Klimowicz, Marta Jakupczyk, Anna Segentowska, Kamila Budrewicz: „Komputerowe zwarcia”*
- *Izabela Pawłowska, Renata Wers, Teresa Ziętkiewicz, Barbara Szymczak: „ Królestwo Apteczkowo”*
- *Mariola Czapiewska, Bogumiła Piwowarczyk, Joanna Maciąg, Aleksandra Wolska, Edyta Matysiak, Magdalena Działa „Prawdziwy skarb „*
- *Katarzyna Czerwińska, Magdalena Orłowska, Natalia Kowal: „ Bajka o muszce Lence”*
- *Dorota Held, Joanna Lemańska, Dominika Dadan : „Bajka o kolorze czerwonym”*

Spis literatury : strony 178-180

1. Bajka jako gatunek literacki

Bajka – to gatunek literacki zaliczany do najstarszych w literaturze. Początki bajki mają charakter ludowy. Przekazywane z „ust do ust” już w czasach czasy prehistorycznych. Bajki charakteryzowały się tym, iż poza walorem poznawczym (jak jest gdzieś gdzie zwykły śmiertelnik nie może dotrzeć) miały silny wydźwięk moralizatorski. Fakt ten docenili między innymi Arystoteles i Kwintyliusz, którzy wskazywali na ważną rolę dobra i zła w bajce oraz zalecali użycie jej w praktyce szkolnej. Aktualnie bajka jest traktowana jako „pouczenie ukryte pod alegorią akcji przechodzące w ukazanie sposobu postępowania za pomocą przejrzystej analogii” (W. Woźnowski, 1990, s. 45). W staropolszczyźnie ten gatunek literacki miał kilka nazw, rodzimych i pochodzenia obcego.

W Polsce bajką ludową „oficjalnie zajęto się” dopiero w 1888 roku. To właśnie w tym czasie ukazała się książka pt. „Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie”, której wydawcą był J. Karłowicz (1888). Jej zawartość skrytykował J. Dygasiński pisząc, iż bajki „wydaje bez komentarzy porównawczych, że je ułożył w porządku geograficznym i że niektóre z nich, lub do nich podobne dawniej już drukowano” (J. Krzyżanowski, 1947, 194, s. 6). J. Krzyżanowski (1947a)

W 1905 S. Udziela w lwowskiej gazecie Ludowej (1905, s. II) wykazał troskę o potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych. Jak pisze E. Wilczyńska (2022) w „swoich rozprawach i monografiach S. Udziela zamieszczał liczne teksty ludowe w tym bajki magiczne, legendy, podania lokalne i historyczne, a także wierzeniowe. Ze względu na fascynację historią regionalną publikował przede wszystkim podania lokalne i historyczne mocno osadzone w kontekście kultury regionalnej(...) Również w monografiach etnograficznych wsi i regionów za-

mieszczał zbiory opowiadań ludowych, gdzie znajdowały się zarówno realizacje wątków ogólnopolskich, jak i fabuły o charakterze lokalnym. S. Udzielę żywo interesowała sfera ludowych wierzeń i przekonań odnoszących się do świata nadzmysłowego, a opisując te zjawiska, przywoływał niejednokrotnie podania i narracje wspomnieniowe o kontakcie człowieka z istotami demonicznymi(...). Zalecał dokładne spisanie bajki tak, jak została opowiedziana, bez stylistycznej czy językowej ingerencji w jej formę, a ponadto podanie imienia i nazwiska informatora oraz nazwy miejscowości, której dotyczy relacja. Tak opracowana metryczka nie zawiera wprawdzie wiadomości o sytuacji wykonawczej i nie pozwala umieścić zarejestrowanego tekstu w szerszym kontekście kulturowym, ale zawiera najistotniejsze informacje. Nie bez znaczenia jest również dbałość o formalną dokładność zapisu” (s.2-3).

Niestety dopiero czterdzieści lat później został wydany przez K. Nitscha „ Wybór polskich tekstów gwarowych „, zaś w roku 1934 „ Kaszubi, kultura ludowa i język”. Obie publikacje chwalone były za profesjonalizm językowy idący w parze z folklorem. W ten sposób zostaliśmy na tle publikacji i dorobku na samym końcu w Europie.

W roku 1947 ukazuje się książka J. Krzyżanowskiego pt. „ Polska bajka ludowa w układzie systematycznym „. Autor przy doborze materiału do analizy (2700 pozycji) opiera się na zbiorach drukowanych i nie bierze (poza dwoma wyjątkami) pod uwagę rękopisów. Ogólnie dokonuje podziału na cztery grupy: bajki zwierzęce; baśnie i legendy (w tym wymienia: baśnie magiczne); kawały i anegdoty oraz bajki aitiologiczne w których następuje wyjaśnienie w formie mitu lub legendy przyczyny powstania tradycji, zwyczajów, instytucji społecznych, kultów religijnych, konstelacji gwiazdnych itp.

Podsumowując, baśń to gatunek epicki z elementami fantastyki i lokalnego folkloru- wierzenia, podania i legendy. Zdaniem B. Bettelheima (1985) baśń ukazuje pewien problem egzystencjalny w sposób zwarty i prosty, w formie łatwej do przyswojenia przez dziecięcego odbiorcę, motyw walki dobra ze złem, zwycięstwa miłości, sprawiedliwości i dobra oraz motyw mędrca. Jej specyficzne cechy (m.in. odszczegółowienie fabuły oraz bohaterowie, którzy reprezentują określony typ, a nie niepowtarzalne indywiduum) sprawiają, że baśń może dostarczyć dziecku objaśnień dotyczących jego własnej psychiki i wspiera rozwój dziecięcej osobowości, dojrzewanie i uczy prawd uniwersalnych „dobro zawsze zwycięża”. Związana jest z magicznymi wierzeniami. Dzieje bohaterów płynnie przekraczają granice między światem rzeczywistym a fikcyjnym. Baśń utrwaliła w sobie zasadnicze elementy ludowego światopoglądu. Wyróżnia w nim wiarę w nieustającą ingerencję mocy pozaziemskich, przybierającą postać ludzką

– antropomorficzną wizję przyrody, niepisane, lecz z konsekwencją przestrzegane zasady moralne. W baśniach występują ideały więzi społecznych i sprawiedliwych zachowań.

B. Bettelheim (1985) wskazuje także, na stałe motywy w baśniach, pozwalające dziecku pokonać lęki przed dorastaniem i usamodzielnieniem, oderwaniem od rodziców oraz lęki związane z płcią przeciwną. Jego zdaniem baśnie pełnią funkcję terapeutyczną, a także przekazują podstawową wiedzę na temat kultury, w której dziecko dorasta.

W literaturze przedmiotu często rozgranicza się pojęcia baśni i bajki. Baśń jest jednym z podstawowych gatunków epickich literatury ludowej. Jest utworem niewielkich rozmiarów o treści fantastycznej, nasyconej cudownością. Związana jest z magicznymi wierzeniami.

Bajka zaś, jako gatunek literacki z powodu swej wieloznaczności oraz bogatej synonimiki – fabuła, przypowieść, powieść, baśń, apolog, była często powodem nieporozumień definicyjnych. W celu zawężenia zakresu znaczeniowego dodawano do bajki określniki w rodzaju: ezopowa (wywodzący się od Fedrusa (I w. n.e.), którym nazwano bajki różnego pochodzenia), moralna, zwierzęca, dydaktyczna. W siedemnastym wieku staropolską fabułę wyparła bajka, która ustabilizowała się jako nazwa gatunku literackiego związanego z tradycją ezopową. Oprócz tego żywa była przypowieść, rozumiana jako bajka o ludziach.

Bajka to „krótka powiastka pisana wierszem lub prozą zawierająca naukę moralną, sformułowaną bezpośrednio na początku lub na końcu utworu, bądź jednoznacznie z niej wypływającą” (J. Sławiński, 1976, s. 23). Bajki to powiastki, które zajmują się sytuacjami społecznymi i politycznymi. Występują w nich postacie autentyczne i fikcyjne. Zwierzęta mogą mówić ludzkim głosem, rozumieć, myśleć jak człowiek. Odzwierciedlają charakter i osobowość człowieka. Zwierzęta mają także od dawna przydzielone pewne cechy: w postaci lisa kryje się chytryść, a mrówka jest symbolem pracowitości.

J. Krzyżanowski (1978) sformułowaną przez siebie definicję gatunku rozpoczyna charakterystycznym stwierdzeniem: „bajka – wyraz bardzo kłopotliwy, bo wieloznaczny zwłaszcza w zestawieniu z jego odpowiednikami w innych językach” (s. 26). Jak widać terminy baśń i bajka są często używane zamiennie.

Bajki i baśnie można sklasyfikować następująco: „bajki, baśnie mitologiczne; bajki magiczne; bajki i baśnie biologiczne; baśnie o zwierzętach; bajki „o pochodzeniu”; żartobliwe bajki i baśnie; baśnie moralne” (W. Propp, 1974, s. 37); baśnie literackie; baśnie ludowe; baśnie nowoczesne; baśnie epigramatyczne; ludową; narracyjne; baśnie zwierzęce. Poza klasyfikacją J. Krzyżanowskiego (1978) w literaturze przedmiotu funkcjonuje podział we-

dług H.J. Uther (2004). Katalog ten wprowadził do międzynarodowego obiegu ujednolicony system numeracji wątków bajkowych, który następnie z pewnymi modyfikacjami był wykorzystywany i rozwijany w wielu innych systematykach, indeksach oraz bibliografiach obejmujących tradycje narracyjne różnych obszarów etnicznych albo poszczególne typy opowieści ludowych. Niestety nie jest on znany i stosowany w Polsce. Odwołuje się on do typów bajek i oznacza je tak , jak były używane przez prawie sto lat temu.

Każdy z podanych wyżej rodzajów bajki można poddać operacjonalizacji poprzez wskazanie najważniejszych cech.

Tabela 1

Cechy charakterystyczne a rodzaj bajki

Rodzaj bajki	Cechy
Baśń literacka	<ul style="list-style-type: none"> • jest utworem epickim; • szata literacka, a także słownictwo, składnia, styl, kompozycja odpowiada wymogom utworu literackiego;
Baśń nowoczesna	<ul style="list-style-type: none"> • zachowuje kanon baśni; • jej treść najczęściej odwołuje się do fantastyki naukowej lub pseudo science fiction np. J. Brzechwa „Akademia Pana Kleksa”;
Bajka epigramatyczna	<ul style="list-style-type: none"> • należy do liryki; • charakteryzuje się zwięzłością, zwięzłością; • pozbawiona jest elementów epickich; • ten typ bajki ukształtował w literaturze E. G. Lessing; • w literaturze polskiej bajki epigramatyczne tworzyli I. Krasicki, A. Mickiewicz, A. Fredro;
Klasyczna bajka literacka	<ul style="list-style-type: none"> • twórcą jest Fedrus (I w. p.n.e.) najwybitniejszy bajkopisarz w literaturze rzymskiej; • Fedrus opracował na nowo motywy bajek ezopowych; • bajki literackie Fedrusa są wierszowane;

	<ul style="list-style-type: none"> • tradycje bajki literackiej kontynuowali między innymi La Fontaine, E. G. Lessing, I. Kryłow;
Ludowa bajka magiczna	<ul style="list-style-type: none"> • nadrzędną zasadą semiotycznej organizacji tematu jest konstruowanie wizji rzeczywistości intencjonalnej, odpowiadającej marzeniom człowieka, w której w sposób bezwyjątkowy i wzorcowy działają prawa zgodne z ludowym poczuciem sprawiedliwości i moralnego ładu świata; • fabuła opiera się na podstawowym schemacie, którego immanentna logika wiedzie od „szkody” czy „braku” (określenia W. Proppa) do ostatecznego sukcesu bohatera, osiągniętego zwykle przy pomocy magicznych pomocników; • zasadniczą osobliwością językową jest wyzyskanie w narracji wyrażeń i zwrotów formułicznych, stanowiących podstawę leksykalną gatunku” (J. Ługowska, 1988, s. 21); • stanowi ona jedną z głównych odmian gatunkowych artystycznej prozy ludowej, którą ujmuje się, jako szczególny rodzaj tworzywa literatury; • charakterystyczną cechą bajki magicznej jest jej stereotypowość, a więc istnienie pewnych stałych powtarzających się elementów i zjawisk folklorystycznych; • stereotypowemu modelowi świata przedstawionego w tekstach reprezentujących ten gatunek odpowiada właściwy schematyczny sposób organizacji fabuły oraz wizji rzeczywistości, w której działają ściśle określone prawa pozwalające na tryumf postaci pozytywnych, a zasłużoną karę negatywnych; • charakteryzuje się pewnymi cechami stylistycznymi: przewagą zdań pojedynczych nad złożonymi. W zdaniach złożonych przeważają człony bezspójnikowe, zaś najczęściej występującymi spójnikami są „i” i „a”. W

	<p>języku mówionym charakterystyczne są ciągi składniowe, zwroty retolaryjne, anakoluty;</p> <ul style="list-style-type: none"> • zazwyczaj w bajce magicznej występują następujące fabuły: O niewinnie prześladowanych; O bohaterze głupcu; O trzech braciach; O walczących ze smokami; O zdobywaniu narzeczonych; O mądrej dziewczycy; O zaklętych i zaczarowanych; O posiadaczu talizmanu; O posiadaczu czarodziejskich przedmiotów; O niewiernej żonie itd. (R.M. Wołkow, 1924 za W. Proppem, 1968); • zdaniem W. Proppa (2003) - funkcje działających postaci są stałymi, niezmiennymi elementami bajki (niezależnie od tego, kto i jak je spełnia. Stanowią one podstawowe części bajki); - liczba funkcji występujących w bajce jest ograniczona; - następstwo funkcji jest zawsze jednakowe; - pod względem konstrukcji wszystkie bajki magiczne należą do jednego typu; • w przypadku polskiej bajki ludowej obserwujemy wyraźną przewagę funkcji intencjonalnej;
<p>Bajka nowelistyczna, realistyczna, obyczajowa</p>	<p>bajka nowelistyczna wyróżniona przez W.Proppa (2000);</p> <ul style="list-style-type: none"> • bajka obyczajowa przekształcona w nowelę; • tę bajkę naśladuje komedia; • mała forma, krótki rozmiar; • świat w którym rozwija się akcja „jest nasz”, żyjemy w nim i w odróżnieniu od bajek magicznych jest on tylko jeden; • bohaterem jest zazwyczaj chłop, młodzieniec, wieśniak lub żołnierz, który zawsze pokonuje przeciwnika; • występują metamorfozy bohatera i jego postaci; • realność w sposób naturalny łączy się z fantastyką;

	<p>bajka realistyczna wyróżniona przez W.Proppa (2000);</p> <ul style="list-style-type: none"> • najbardziej rozpowszechnione w starożytności; • typowe okoliczności akcji, które są czytelne dla czytelnika • bohaterami są postaci realne, typowe; • świat, w którym rozwija się akcja „jest nasz”, żyjemy w nim i w odróżnieniu od bajek magicznych jest on tylko jeden; • brak sił nadprzyrodzonych, świat jest nienaruszalny i naturalny. Jeśli jednak wystąpi w nich diabeł to zawsze za przyczyną człowieka. Diabeł ma pozorną siłę, w efekcie zawsze zostanie wykpiony, pokonany. Ponieważ akcja zazwyczaj rozgrywa się dawniej i pojęcie oraz obraz diabła jest naczynony inną realnością niż Baba Jaga; • realizm przekazu i stylu; <p>bajka obyczajowa wyróżniona przez W.Proppa (2000);</p> <ul style="list-style-type: none"> • bajki nie aspirują do opisywania bezpośrednio życia choć występują w niej urealnieni bohaterzy. Warunki bytowe są tylko pretekstem do opisanania i sugerowania wyglądu bohatera i otoczenia w którym żyje; • tryskają humorem i optymizmem, często są anegdotą; • bohaterem jest zazwyczaj chłop, młodzieniec, wieśniak lub żołnierz który zawsze pokonuje przeciwnika; • ucieleśnieniem zła jest człowiek, który je uosabia; • bohater i przeciwnik pochodzą z różnych warstw społecznych. Przeciwnik jest bogatym nikczemnikiem a bohater pozytywny chłopem, którego ży-
--	--

	<p>cie doświadczyło. Personifikuje odwagę, śmiałość, spryt, nieugiętość i chłopską przebiegłość, dlatego zawsze wygrywa;</p> <ul style="list-style-type: none"> • nieprawdopodobieństwo wydarzeń, w które nikt nie wierzy, że mogą zajść wydaje się czytelnikowi prawdopodobne i prawdziwe, czuje że jest to artystyczna fikcja; • nie ma potrojeń które są tak charakterystyczne dla bajki magicznej; • świadoma fikcja poetycka; • różnorodna kompozycja, brak wewnętrznych prawidłowości, różnorodność zdarzeń; • intrygi są nieskomplikowane; • epizody występujące w bajce można dowolnie zmieniać budując całość od nowa;
Klasyczna bajka ludowa	<ul style="list-style-type: none"> • odcina się od rzeczywistości; • występują w niej formuły obejmujące inicjację i finał; • podobnie jak w bajce magicznej funkcje działających postaci są stałymi, niezmiennymi elementami bajki, liczba funkcji jest ograniczona a następstwo funkcji jest zawsze jednakowe;
Bajka czarodziejska	<ul style="list-style-type: none"> • charakterystyczny jest rodzaj fikcji o charakterze niezwykłym, cudownym; • w fabule opowieści szczególną rolę odgrywają postacie czarodziejskie oraz tajemnicze istoty (plan irracjonalny), które w dużym stopniu angażują uwagę narratora; • według A. Arne (cytowane za W. Propp, 2003) w bajkach magicznych występują następujące czarodziejskie motywy: czarodziejski przeciwnik, czarodziejski małżonek (małżonka); czarodziejskie zadanie; czarodziejski pomocnik; czarodziejski przedmiot, czarodziejska moc lub umiejętność;

	<p>ność;</p> <ul style="list-style-type: none"> • występują inne czarodziejskie motywy;
Bajka życzeniowa	<ul style="list-style-type: none"> • oparcie się na fikcji o charakterze intencjonalnym; • funkcjonuje w niej postać ludzkiego bohatera, co często wiąże się z redukcją niektórych elementów magicznych i z ograniczeniem cudowności; • następuje rezygnacja z typowo bajkowych ozdobników co prowadzi do prostoty i klarowności konstrukcji wypowiedzi. Taki sposób organizacji fabuły sprzyja przekształcaniu tekstu w czystą składnię intencjonalnych sytuacji ludzkich, dzięki czemu staje się ona popularna nie tylko wśród dzieci – jako najbardziej typowych odbiorców utworów tego gatunku, lecz również w środowisku ludzi dorosłych; • zauważa się podobieństwo do bajki terapeutycznej, gdyż występuje wiodąca funkcja o charakterze kompensacyjnym. Celem narracji w tego typu baśniach jest bowiem, ukazanie intencjonalnej rzeczywistości, stworzenie zamkniętego świata bajkowego, który byłby zorganizowany w sposób zgodny z życzeniami i marzeniami człowieka i oparty na stałej, niewzruszonej hierarchii wartości;
Bajka zwierzęca	<ul style="list-style-type: none"> • najbardziej archaiczna forma bajki, mimo że zawiera elementy stare i nowe. Trudno ustalić powiązania genetyczne i totemiczne; • głównymi bohaterami bajki są zwierzęta przedstawione jako maski określonych typów ludzkich, a relacje między nimi są odzwierciedleniem aktualnych społecznych stosunków i aktualnych społecznych stosunków oraz instytucji; • zwierzęta zazwyczaj są dzikie: lis, wilk, niedźwiedź, zając a z ptaków żuraw, dzięcioł, sowa. Zwierzęta domowe odgrywają podrzędna rolę; • nazwa zwierzęcia kojarzy się w określonymi cechami moralno – psycho-

	<p>logicznymi (lew – siła lub męstwo, lis – przebiegłość, mrówka – pracowitość, baran – głupota, zając – płochliwość itp.);</p> <ul style="list-style-type: none"> • epos zwierzęcia odzwierciedla i podlega różnicowaniu kulturowemu i historycznemu; • bajki zwierzęce są bardzo różnorodne i nie podlegają klasyfikacji strukturalnej. Mimo to są bardzo proste w opisywanych działaniach bohaterów i schematyczne. Zazwyczaj polegają na walce chytrego (lis) z głupim (wilk). Działania reprezentują porządek psychologiczny; • jako sama bajka zwierzęca występuje rzadko, zazwyczaj jest elementem większej całości na przykład bajki magicznej; • sens dydaktyczny bajki zwykle funkcjonuje jako morał, który najczęściej umieszczony jest na końcu; • co wydaje się ważne to to że W. Propp (2000) poddaje dyskusji obecność bohaterów zwierzęcych, twierdząc, że nie są nimi tylko zwierzęta. Stosuje się tu te same prawa przeniesienia takie jak w bajce magicznej. Pierwszoplanowa jest fabuła i działania, a wtórne są postaci. Wymianie podlega bohater-człowiek i bohater-zwierzę, choć trzeba przyznać, iż cechy zwierzęcia dookreślają postać bajkową;
Baśń wierszowana	<ul style="list-style-type: none"> • należy się jej szczególne miejsce wśród utworów adresowanych do najmłodszych odbiorców; • J. Cieślowski (1980) podkreśla , że „teksty rymowane, do wiersza, były najbardziej naturalne dziecku, a i mówić do dziecka, aby je pouczyć, zabawić i wzruszyć, wierszem, wydawało się najbardziej właściwe” (s. 19); • to prezentacja możliwie najszerszych możliwości fantazjotwórczych, demonstrowanie sposobów transformujących rzeczywistość; • można zauważyć większy udział istot czarodziejskich i magicznych

	<p>przedmiotów, niż ma to miejsce w utworach prozatorskich;</p> <ul style="list-style-type: none"> • charakterystyczna jest obecność środków artystycznych typowych dla poezji, takich jak: bogata symbolika, metaforyka, elementy instrumentacji głoskowej oraz rytmizacja toku składniowego;
Baśń sceniczna	<ul style="list-style-type: none"> • świadomie podkreślana jest funkcja aksjologiczna; • często uzupełnieniem staje się kontakt z publicznością, wciągnięcie odbiorców w fabułę • treść i forma bardzo podatna na zmiany społeczne i polityczne
Bajeczka	<ul style="list-style-type: none"> • J. Cieślikowski (1974) twierdzi, że dla dzieci uformował się odrębny gatunek łączący w sobie elementy baśni i bajki zwierzęcej, fantastyki i magiczności z symboliką zwierzęcą i dydaktyką. W ten sposób wydzielił on z bajki rozumianej dość ogólnie podgatunek zwany bajeczką, która posiada zbiór określonych dystynkcji: krótkość, magiczność, charakterystycznych bohaterów oraz substraty świata prezentowane na sposób epicki; • bohaterami bajeczek są najczęściej zwierzęta, ale również rośliny – kwiaty, warzywa, grzyby. Zwierzęta w bajeczce mogą prezentować wzory z bajki oficjalnej, jednak często dostrzec można, że mają one inne, dodatkowe cechy, np. urodę (jeż – igły, jelen – rogi, rak – szczypce). Zwierzątka te bawią się, są dziećmi, uczniami, naiwnie odgrywającymi rolę dorosłych, przy czym nie są przebranymi dziećmi, są sobą, przez cały czas pozostają we własnej zwierzęcej skórze. Są naturalne, choć traktowane „po ludzku”. Główną zasadą fantastyki bajeczkowej jest antropomorfizacja, a więc nadanie zwierzętom i przedmiotom martwym pragnień, uczuć i umiejętności właściwych ludziom; • rozpatrując bajeczkę w perspektywie literackich doświadczeń dziecka J. Ługowska (1988) zwraca uwagę na jej doniosłą rolę w emocjonalnym

	<p>przygotowaniu małego odbiorcy do lektury tekstów fantastycznych o skomplikowanej strukturze;</p> <ul style="list-style-type: none">• utwory o krasnoludkach, ożywionych zabawkach, kłócących się ze sobą sprzętach itp. wprowadzają w nastrój baśni, uczą przeżywać napięcie w oczekiwaniu na coś dziwnego i niezwykłego, co w wykreowanym, baśniowym świecie zawsze może się zdarzyć;• przekonują one (podobnie jak w bajkach terapeutycznych), że jest to świat bezpieczny, optymistyczny, budzący zaufanie i nadzieję, oraz poczucie komfortu psychicznego;• dostosowane są do dziecięcego sposobu percepcji rzeczywistości, jego rozwojowych deficytów i mankamentów (bajka terapeutyczna), z drugiej strony uwzględniają świeżość wyobraźni dziecka, spostrzegawczość i emocjonalne zaangażowanie w procesy poznawcze;• rzeczywistość, zawarta w bajeczce akceptuje niepełną wiedzę dziecka o otaczającym je świecie, gdzie racjonalizm łączy się jeszcze z fantazją, dając w efekcie obraz dynamiczny, niegotowy, szybko zmieniający się pod wpływem nowych doświadczeń i przeżyć;• przestrzeń bajeczki jest światem dziecka: ogranicza się do dzieciennego pokoju, chłopskiej chaty, ogrodu, miejskiego parku. W takim otoczeniu, akcja czarodziejska może rozpocząć się w najbardziej zwyczajnym miejscu, a zainicjować ją może nawet przedmiot tak banalny jak piec kafłowy, czy porzucona w ogrodzie zabawka;• o rozpoczęciu akcji bajkowej można mówić w momencie, gdy zakłócony zostaje „naturalny” porządek rzeczy, a więc gdy bohater (zwierzę, roślina czy przedmiot) zaczynają się zachowywać niezgodnie z własną naturą. Słusznie więc, pisze J. Cieślowski, że „bajką nazywa się w ogóle
--	--

	<p>wszystko to, co zostało napisane dla dzieci i zawiera jakieś elementy fantastyki” (1985, s. 74);</p> <ul style="list-style-type: none"> • często służą usypianiu dziecka, upodabiając się w ten sposób do tradycyjnej kołysanki, która ma uspokajać i wprowadzać w świat snu. Tak więc, bajeczkom można przypisać takie cechy jak: niekonkretność, nastrojowość, czy szczególne wyeksponowanie instrumentacji głosowej; • świat bajeczki mieści się na pograniczu jawy i snu, a dziwne postaci i niezwykle zdarzenia pojawiają się przed zaśnięciem zarówno w fabule bajeczki jak i w rzeczywistości świata dziecięcego;
Bajka terapeutyczna (według M. Molickiej, 2002)	<ul style="list-style-type: none"> • adresowana do dzieci w wieku 4 – 9 lat ; • przed zbudowaniem bajki następuje diagnoza lęków dziecięcych (indywidualnie w oparciu o założenia określonego kierunku psychoterapeutycznego); • świat widziany z dziecięcej perspektywy; • występują w niej czarodziejskie postaci; • magia rzadko pomaga rozwiązywać trudne sytuacje; • celem jest uspokojenie, zredukowanie problemów emocjonalnych oraz wspieranie we wzroście osobistym; • w bajce terapeutycznej nie tyle chodzi o strukturę jak w bajce magicznej według W. Proppa, co o rozmowę z dzieckiem i identyfikację z bohaterem (M. Szczepańska, 2010);
Odmiany bajki terapeutycznej: bajka relaksacyjna	<ul style="list-style-type: none"> • przeznaczone dla dzieci w wieku 3-9 lat; • głównym celem jest uspokojenie dziecka; • posługiwanie się wizualizacją, która ma zadanie wywoływanie określonych stanów emocjonalnych; • sugestie osoby prowadzącej powinny zawierać trzy struktury: słuchową,

	<p>wzrokową i czuciową;</p> <ul style="list-style-type: none"> • relaksacja jako budowanie przeciwwagi dla pobudzenia. Efektem jest wprowadzenie w stan rozluźnienia; • muzyka, jako dopełnienie procesu relaksacji (muzykoterapia); • głównym elementem jest "malowanie obrazu słowami" które „daje uspokojenie , a później i umiejętność posługiwania się takimi obrazami w celu samouspokojenia, znalezienia wewnętrznej harmonii”(M. Molicka, 2002, s. 159); • w miarę czasu do każdej już znanej bajki (ma ona zazwyczaj charakter otwarty)” można włączać nowe elementy fabuły które jednak nie mogą dramatyzować sytuacji „(M. Molicka, 2002, s.159);
<p>Odmiany bajki terapeutycznej: bajka psychoedukacyjna</p>	<ul style="list-style-type: none"> • celem jest wprowadzenie zmian oraz rozszerzenie repertuaru zachowań dziecka – odbiorcy po wcześniejszej indywidualnej diagnozie; • bohater bajki ma takie same kłopoty i przeżycia jak dziecko; • wzory postępowania powinny sprzyjać zdobywaniu doświadczeń w rozwiązywaniu problemów jakie dziecko napotyka na co dzień (kognitywne sposoby oddziaływania); • powinny uczyć nazywania emocji i rozwijać inteligencję emocjonalną; • pokazywać efektywne strategie radzenia sobie przez dziecko; • w celu zrozumienia oraz identyfikacji dziecka z problemem w bajce należy posługiwać się językiem znanym dziecku;
<p>Odmiany bajki terapeutycznej: bajka psychoterapeutyczna</p>	<ul style="list-style-type: none"> • przeznaczona dla dzieci od 4 do 9 lat po wcześniejszej indywidualnej diagnozie; • „zawiera niektóre elementy baśni (kompensacja potrzeb) i bajki psychoedukacyjnej (wzory) uzupełnione o dawanie wsparcia, co w efekcie ma

	<p>poprzez mechanizmy psychologiczne i identyfikację z bohaterem, od-wrażliwienie i wiedzę) zbudować zasoby osobiste, a tym samym spowodować redukcję napięcia. Nabycie zasobów osobistych powoduje przyjęcie „za swoje” nowych strategii i ukierunkowuje na realistyczną samorealizację „ (M. Molicka, 2002,s. 170);</p> <ul style="list-style-type: none"> • celem jest: „ zastępczo zaspokoić potrzeby; • dać wsparcie poprzez zrozumienie i akceptację, przekazać odpowiednią wiedzę o sytuacji lękotwórczej”; • to opowiadania mające charakter fantastyczny; • losy bohatera pozwalają na „konkretyzację i racjonalizację doznawanych lęków; wzmacniane poczucia własnej wartości; uczenie myślenia pozytywnego; powtarzanie bodźców i łączenie bodźców lękotwórczych z takimi które wywołują pozytywną reakcję emocjonalną” (M. Molicka, 2002,s. 171-172) • każda bajka ma taką samą strukturę;
bajka psychoterapeutyczna w pracy z dorosłymi	<ul style="list-style-type: none"> • terapeutyczne użycie baśni w terapii grupowej z dorosłymi

2. Bajka magiczna. Warsztaty

W ostatnich 50 latach bajka magiczna stała się przedmiotem rozważań nie tylko językoznawców, ale także socjologów i pedagogów. Prekursorem badań nad bajką jest W. Propp (1928,1946,1958,1963) rosyjski etnolog i przedstawiciel strukturalizmu. Jego pierwszą książkę „Morfologia bajki” przetłumaczono na język angielski (1958), język włoski (1966) oraz niemiecki (1970). Jak pisze W. Panas (1991) to „W. Propp był prorokiem metody strukturalnej, ale proroctwo jego zostało zapomniane, ograniczone do wąskiego kręgu uczniów (s. 96) ... W. Propp to swoista przygoda rozumu, który pragnie opisać świat. Można, z pewną przesadą, powiedzieć że Rosja, która nie miała nigdy scholastyki, otrzymała jej namiastkę w pracy W. Proppa. Jego praca ma urok starego traktatu matematycznego czy astronomicznego, urok podręczników gramatyki lub retoryki” (s.118).

W Polsce prekursorem badań nad bajką był J. Krzyżanowski badacz historii literatury polskiej, twórca szkoły badań folklorystycznych, paremiograf i bajkoznawca, komparatysta; uczony, który folklorystykę, potraktował jako osobną dyscyplinę badań i wyodrębnił ją z etnografii oraz literaturoznawstwa. W studiach nad literaturą staropolską wychodził z założenia, że nie sposób jej badać w oderwaniu od twórczości ludowej. Opracował Słownik folkloru polskiego. Zawierał on charakterystykę gatunków i conceptów składających się na literaturę ludową – jest to w sumie ok. 300 haseł takich, jak: bajka, podanie, kolęda, jasełka, przysłowie, zamówienia, gry i zabawy oraz wierzenia (zapadłe miasta, rycerze śpiący, zmora, wilkołak, sabat czarownic, rozryw ziele, człowiek na księżycu) i obrzędy (wesele, pogrzeb), z którymi stowarzyszone są formuły słowne. W grupie tej mieszczą się także podtypy gatunkowe, np. w przypadku bajki, poza hasłami ogólnymi, takim jak bajka i bajka ludowa, są też jej odmiany szczegółowe: bajka dla dzieci, bajka łańcuszkowa, bajka magiczna, bajka-śpiewanka, bajka zwierzęca, unibos, a także wybrane wątki i motywy, postacie, miejsca, formuły bajkowe „(S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2022, s.4).

W analizie bajki ludowej J.Krzyżanowski (1978) uważał, iż jest ona złożona z pięciu motywów, pojmowanych jako „autonomiczne, stanowiące pewną całość sytuacje czy akcje jakiejś jednostki bądź istoty”, zapisał jako wielomian: T1 + T2 + T3 + T4 + T5. Tak rozumiany motyw (sekwencja motywów) jest jednocześnie odwzorowaniem

pewnego życiowego wydarzenia, wyrazem obserwacji, przekonania, wierzenia odtworzonego i ujętego w żywym słowie. W motywie (ten da się wyrazić w jednym zdaniu), analogicznie jak w strukturze zdania, można wyodrębnić dwa człony: utożsamiający (a) i odróżniający (b), których funkcje są różne. Człon „a” jest jednostką indywidualizującą, stałą, statyczną (niezmienną), obecną w świecie przedstawionym utworu; człon „b” – jest jednostką schematyzującą, zmienną i dynamiczną. Człony zmienne, odpowiadające powracalności motywu w całej klasie przekazów, mogą w tekście ulegać podwojeniu, potrojeniu lub zwielokrotnieniu: $M = (a + b) \diamond M = (a + b1 + b2 + b3)$ (J. Krzyżanowski 1947). W przypadku motywu konfrontacji bohatera i przeciwnika następuje „zamiana na małe stworzenie: kret, ptak, jeź. Zależnie od charakteru bohatera, człon „b” zmienia się: kret urządza wyścigi z \rightarrow lisem, lwem, a wygrywa je w ten sposób, że czepia się ogona zwierzęcia silniejszego, które puszcza na mecie i oświadcza, że był przed nim (b1); ustawia na mecie swego sobowtóra i dzięki temu osiąga swój cel (b2); w tej samej sytuacji mysikrólik kryje się w skrzydłach czy ogonie orła, a gdy ten zaczyna opadać, opuszcza kryjówkę i wznosi się w górę (b3). Obok formuły podstawowej: $M = (a + b)$, występują bliskie jej: $M = (a+b1)$ lub $(a + b2)$ lub $(a + b3)$, stąd możliwość uzyskania kombinacji; $M = (a+ b1 + b2 + b3)$ (S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2007, s.74).

W analizie bajki i sposobów jej analizy można wskazać także Ch. Bookera (2006, 2019). Wymienia on 7 elementów tworzących bajkę: czynniki magiczne, podstawa bajki-oryginalna fabuła (pokonanie potwora lub nieszczęście), bohater- najpiękniejszy ze wszystkich i dobry, konflikt” Brzydkie jak grzech”, rozwiązanie -„Happily Ever After”, otoczenie -„Na skraju dużego lasu”, zrozumienie bajki przez odbiorcę „Posłuchaj mnie” – publiczność”. Wymienione części autor rozumie jako przepis na pisanie bajki. Wskazuje też na rolę liczby „trzy”, która jest ostatecznym wyzwaniem czegoś ważne, aby się wydarzyło.”Trzy historie to liczba wzrostu i transformacji.” Tak jak mówimy „Gotowi, stabilni, idź”, aby przygotować i skoncentrować biegaczy na początek wyścigu, więc liczba 3 przekazuje informację stabilnej budowy fabuły do momentu transformacji, która umożliwi bohaterowi lub bohaterce przejście do następnego etapu. Daje to nam poczucie, że cudowne wydarzenia, które mają miejsce w bajce nie dzieją się po prostu natychmiast i bez wysiłku, ale wymagają stałej akumulacji doświadczenia, koncentracji i wysiłku, aż wszystko będzie gotowe i możliwa będzie transformacja (...)Zasada trzech wyrażona jest na cztery główne sposoby: „prosta” lub „łączna trójka”, w której każda rzecz jest prawie taka samej wartości, ale wszystkie trzy muszą być połączone lub następować po sobie w sekwencji, zanim bohater lub bohaterka będą mogli przejść dalej lub

dość do finału, w formie transformacji: np. trzy wizyty Kopciuszka na balu, trzy jaskinie skarbów (...), Drugi sposób to „wznosząca się trójka”, gdzie każda rzecz ma pozytywną wartość, ale każdy jest trochę ważniejszy lub cenniejszy niż poprzedni (...). Może być też „trójka opadająca”, gdy każdy z elementów traci swoją wartość (trzy pytania Czerwonego Kapturka do wilka, prowadzące do „wszystkich tym lepiej cię zjeść”, jak wilk ujawnia swój prawdziwy zabójczy charakter „ (ss.231-232). Trzeci sposób ma charakter „kontrastu” lub „podwójnie przeczącego trzy”. Występuje gdy, pierwsze dwie próby są niewystarczające lub się nie powiodły. Ten element widzimy w trzech małych świniach, z których dwie zostały zjedzone. Czwarty sposób to „ostateczna forma trzech”, zdolna do najbardziej wyrafinowanego rozwoju, to coś, co można nazwać „dialektyczną trójką”. Droga naprzód polega na znalezieniu dokładnej środkowej ścieżki między przeciwieństwami i ma niezwykle znaczenie w opowiadaniu historii.

W tej książce przyjmuję, jako podstawę kategoryzowania struktury bajki morfologię W. Proppa. „Bajką można nazwać wszelki rozwój akcji poczynając od szkodzenia lub braku poprzez funkcje pośrednie, aż do wesela lub innych funkcji występujących w charakterze rozwiązania” (W. Propp, 1968, s. 222). Może to być, przekazanie magicznego środka, zdobycie czegoś poprzez likwidację nieszczęścia, ale także ocalenie. Tak połączone wydarzenia tworzą sekwencję, która może rozpocząć się szkodzeniem lub brakiem czegoś, za którym rozpoczyna się akcja wyruszenia w świat. W. Propp zauważył, że jedna bajka może zawierać kilka sekwencji i przy analizie tekstu należy przede wszystkim określić, z ilu sekwencji ona się składa. „Jedna sekwencja może postępować bezpośrednio za drugą, ale mogą się one również przeplatać, rozpoczęty przebieg zatrzymuje się i zostaje wstawiona nowa sekwencja”(2000, s.155). Wyodrębnienie sekwencji jest zawsze możliwe i występuje z dużą precyzją. Nie zawsze jednak liczba sekwencji ściśle odpowiada liczbie bajek. Specyficzne chwytów paralelizmów, powtórzeń i inne sposoby tego rodzaju powodują, że jedna bajka może składać się z kilku sekwencji.

Autor przeanalizował 100 bajek magicznych i wyodrębnił 31 podstawowych funkcji ustalając ich strukturę fabularną. Wyodrębnione funkcje są związane z aktywnością bohatera, dlatego ich dopełnieniem jest wskazanie ról osób działających w liczbie siedmiu (to magiczna liczba występująca w bajce). Bajki się ze sobą łączą, przenikają i ewaluują. Jednak z jedną bajką mamy do czynienia w następujących wypadkach:

„1) Jeśli cała bajka składa się z jednej sekwencji;

- 2) Jeśli bajka składa się z dwóch sekwencji, z których pierwsza kończy się pozytywnie, druga zaś negatywnie. Wzór — sekwencja 1: macocha wygania z domu pasierbicę, ojciec wywozi ją do lasu, pasierbica wraca z podarunkami. Sekwencja II: macocha wysyła córki, ojciec wywozi je do lasu, wracają ukarane;
- 3) Przy potrojeniach całych sekwencji. Smok porywa królowną. Sekwencja I — II: starsi bracia po kolei wyprawiają się na poszukiwania i przepadają. Sekwencja III: wyrusza młodszy; oswobadza dziewczynę i braci;
- 4) Wówczas, gdy w sekwencji pierwszej jest zdobywany magiczny środek, który znajduje zastosowanie dopiero w sekwencji drugiej. Przykład: bracia wyruszają z domu, ażeby zdobyć dla siebie konie. Zdobywają je i wracają. To pierwsza sekwencja. Druga sekwencja: Smok zagraża królownie. Bracia wyruszają jej bronić. Przy pomocy koni osiągają cel. Zaszła tu, jak widać, rzecz następująca: zdobycie magicznego środka (Z), umieszczone zwykle w połowie baśni, zostało przeniesione na początek przed zawiązanie akcji (groźby smoka, A).Zdobycie magicznego środka poprzedza uświadomienie sobie przez bohatera braku lub nieszczęścia i nie jest w żaden sposób umotywowane: bracia nagle zapragnęli posiadać konie; ale spowodowane tym pragnieniem poszukiwania tworzą sekwencję I;
- 5) Jedną bajkę mamy także wtedy, gdy jeszcze przed ostateczną likwidacją nieszczęścia pojawia się nagle jakiś nowy brak, co powoduje nowe poszukiwania, tj. nową sekwencję. (...)
- 6) Jedną bajkę mamy również w takim wypadku, kiedy na początku, w zawiązaniu, istnieją dwie szkody naraz;
- 7) Jedną bajkę stanowią też teksty, w których sekwencja pierwsza zawiera walkę ze smokiem (Б), a sekwencja druga zaczyna się od kradzieży zdobyczy bohatera przez jego zazdrosnych braci (Φ), po czym następują trudne zadania (3). [...] Jest to najpełniejsza i najidealniejsza forma bajki;
- 8) Za jednolity utwór można także uważać te przypadki, w których bohaterowie rozstają się przy drogowskazie na rozstajach. Trzeba jednak zauważyć, że losy każdego z bohaterów mogą tworzyć całkiem odrębne bajki. I możliwe, iż wypadek niniejszy trzeba będzie wykluczyć z szeregu bajek jednolitych. We wszystkich innych wypadkach będziemy mieli do czynienia z dwiema lub większą ilością bajek. (...)" (W.Propp, 1974, ss. 225-226).

Zdaniem W. Proppa (1968) " morfologia w sferze bajki ludowej, folklorystycznej możliwe jest rozpatrywanie form i ustalanie prawidłowości budowy z taką samą precyzją, z jaką możliwe jest badanie morfologiczne tworów organicznych"(s. 27).

Główna idea bajki ściśle związana jest z moralnością: miłość ludzka zdolna jest pokonać wszelkie przeciwności, oprzeć się siłom wrogim człowiekowi. Bohater jest heroiczny, ale zarazem, potrafi bezinteresownie kochać, może zgodnie z własnym sumieniem i własnymi pragnieniami oddziaływać na otaczającą go rzeczywistość. Na pomoc bohaterowi przybywają donatorzy zamykając dyskusję czytelnika nad tematem natury ludzkiej i jej ograniczeń, wyraźnie eksponując proces najważniejszych zadań, jakie mu są przeznaczone. Najliczniejsza w polskim folklorze grupa przekazów wprowadza również niezwykle istotny problem gradacji ludzkich wartości. Ukazanie intencjonalnej rzeczywistości w bajkach magicznych, bowiem to stworzenie świata, który zorganizowany jest w sposób zgodny z marzeniami człowieka. Ten bajkowy świat oparty jest na stałej, niewzruszonej hierarchii wartości i ma charakter intencjonalny.

Tradycyjność i stereotypowość określonych typów bajki przejawiała się poza realizowaniem przez poszczególne jej warianty zbliżonego schematu konstrukcyjnego, również w użyciu stałych połączeń słów (formuł) służących werbalizacji głównych sytuacji eksponowanych w opowieści. Często stosowanym zabiegiem artystycznym służącym m.in. zabezpieczeniu spójności tekstu, głównie ze względu na ustny charakter przekazu, jest powszechnie obserwowana w różnych gatunkach folkloru powtarzalność określonych odcinków tekstu. Wł. Panas (1991) uważa, że empiryczną podstawę badania morfologii bajki przez W. Proppa stanowi budowa. Opiera się ona na wyodrębnieniu jej części i na ustaleniu relacji między częściami i całością. Bajka staje się opowiadaniem i jako opowiadanie podlega analizie." Z formy tekstu, z jego indywidualności, z tego, co jest mową, przechodzi się do wykrycia szkieletu konstrukcyjnego, tego, co stanowi głęboką podstawę, gramatyki tekstu. Jest to etap dążący do sformułowania języka wypowiedzi: zbioru jednostek (słownik) i zasad ich łączenia (gramatyka)" (W. Panas, 1991, s. 116-117). Z rozważań autora wynika, iż u podstaw fabularności - przynajmniej w odniesieniu do bajki - leżą pojęcia zmiany, zerwania z ciągłością, dyskretność. Tym, co nadaje ruch, prowadzi do zmiany, jest ujawnienie opozycji (zakaz - naruszenie, przeciwnik - pomocnik). Dążenie do równowagi, jedności, ciągłości przez pokonywanie wielorakich przeciwieństw, przerw w jednorodnej przestrzeni. Odnotowany wyżej sposób uzyskiwania funkcji z przestrzeni znaczeniowej jest dla „W.Proppa niezwykle charakterystyczny i wywołuje określone konsekwencje. Chce on zrekonstruować gramatykę bajki, używając terminologii lingwistycznej" (s.96). Jednak W. Propp przy stwierdzeniu, że działania postaci są powtarzalne i dlatego są elementami struktury, odwołuje się do innego porządku niż znakowy. W. Propp swoje funkcje odsemantyzował, chciał w nich widzieć elementy czysto konstrukcyjne, ale zamiar ten nie

udał się w pełni. Funkcja to „postępowanie osoby działającej, określane z punktu widzenia jego znaczenia dla toku akcji. Obecność funkcji ujawniona być może tylko przez analizę znaczenia. Funkcje odróżnia autor przez analizę następstw, jakie wywołują. Sama funkcja, np. walka, zwycięstwo, jest już znakiem, wychyla się poza neutralny stan, nabiera charakteru semiotycznego. Według tej linii następuje pęknięcie w koncepcji W. Proppa” (W. Panas, 1991, s. 98).

Bajka magiczna, często opiera się na potrójnym układzie postaci i motywów, posiada szczególne warunki do uczynienia samej zasady powtarzalności metody twórczej. W związku z tym zauważyć można skłonność do tworzenia specyficznych formuł medialnych na użytek idiolektu konkretnego tekstu – wykonania bajki. Są to na ogół formuły wchodzące w dialog i powtarzane regularnie z niewielkimi odchyleniami przy dwu- lub trzykrotnym powtórzeniu motywu. Według S. Czernik (1962) w ludowym utworze narracyjnym powtarzalność pełni zasadniczo dwie funkcje: jako czynnik porządkujący chroni opowieść przed chaotycznością, umożliwia bowiem podział opowiadania na poszczególne epizody i przez to sprzyja zapamiętywaniu, oraz pozwala na odsłonięcie specyficznej rytmiczności tej prozy, polegającej na ujęciu potoku narracyjnego w zorganizowany układ, oparty na rytmicznej powtarzalności określonych elementów (S. Czernik, 1962).

W. Propp. w swym ogólnym założeniu uznaje, iż istnieją nienaruszalne i ściśle uporządkowane reguły tworzenia tekstów literackich, w których autor realizuje jedynie narzucony z góry schemat. Stereotypowość owego modelu określić można na trzech poziomach tekstu¹:

A – na poziomie prezentowanego przez gatunek modelu świata (rzeczywistość intencjonalna). W wyniku specjalnego doboru stereotypowych tematów, sytuacji i bohaterów bajka jest realizacją marzeń i pragnień człowieka. Tu bowiem, realizują się w praktyce podstawowe zasady moralne oraz wartości naczelne. J. Trzynadłowski (1955) wprowadził „prawo uproszczonego istnienia”, zgodnie z którym bajkę charakteryzuje daleko posunięta selekcja, uwzględnienie jedynie elementów pierwszoplanowych, przy pominięciu tego, co jest koniecznie potrzebne do przeprowadzenia bezwzględnej koncepcji tematu.

Owo podejście, w terminologii W. Proppa nosi nazwę „sujetu” (tematu) oraz „reguły semiotycznego uporządkowania tematu”. „Reguła ta pozwala na realizację „zasady kompozycyjnego posuwania się w przód”. Warunkuje

¹ Część tekstu pochodzi z mojej wcześniejszej publikacji (2000), Edukacja kulturalna dziecka w wieku wczesnoszkolnym, Oficyna Wydawnicza „Impuls”

ona swoistą teologią struktury fabularnej tekstów. Szczególnie wyraźnie rysującą się w gatunkach zorientowanych na dokładną realizację określonego kanonu gatunkowego” (J. Ługowska, 1981), w tym bajki, gdzie zastosowanie reguł semiotycznego uporządkowania tematu pozwala na odsłonięcie logiki świata przedstawionego, a zwłaszcza praw (zasada uproszczonego istnienia – J. Ługowska) pozwalających na triumf postaci pozytywnych i karę wobec postaci negatywnych;

B – na poziomie struktury fabularnej – gdzie istotną rolę odgrywają stałe funkcje – czyli powtarzalne elementy gatunku prowadzące w efekcie do sytuacji permanentnego powielania wzorca. W. Propp zwraca uwagę na binarność funkcji jako koła napędzającego fabułę bajki. Binarna opozycja brak – wyprawa w celu likwidacji braku, lub wywiadywanie się – otrzymanie wiadomości, w sposób dynamiczny posuwa akcję naprzód. Bohater zostaje podporządkowany kręgom akcji – krąg domatora – a w efekcie także zasadzie potrojenia. W. Propp twierdzi, iż można posługując się odpowiednimi metodami wydzielić w bajce konstytuujące ją części. Podstawą do ich wyróżnienia są funkcje działających postaci.

Przez funkcję będziemy rozumieli działanie bohatera określone z punktu widzenia jego doniosłości dla toku akcji. Funkcje działających postaci są stałymi i niezmiennymi elementami bajki niezależnie od tego, w jaki sposób i przez kogo są realizowane. Stanowią one podstawowe części składowe bajki. Liczba funkcji właściwych bajce magicznej jest ograniczona, a ich następstwo jest zawsze takie samo. Stąd pod względem konstrukcji wszystkie bajki magiczne należą do tego samego typu.

Jak wspomniano wyżej w bajce magicznej mamy 31 funkcji, z których każda w sposób logiczny i z konsekwencją wynika z poprzedniej. Żadna z nich nie wyklucza pozostałych, a wszystkie razem tworzą jeden ciąg.

Przedstawiony poniżej szereg funkcji tworzy, zdaniem autora, ogólną podstawę morfologiczną wszelkich bajek magicznych.

Każda bajka rozpoczyna się od pewnej sytuacji początkowej, w której następuje: wyliczenie członków, wprowadzenie przyszłego bohatera, opis miejsca, w którym będzie rozgrywała się akcja. Element ten został określony jako sytuacja wstępna SW (terminologię dotyczącą morfologii bajek zaczerpniętą z prac W. Proppa (1976,2003) poddano procedurze przystosowawczej, (M.Szczepańska,2000) gdzie elementem oznaczonym w oryginale literami rosyjskimi przyporządkowano zgodnie z zakresem treściowym symbole w języku polskim.

1. **Odejście – O**- sytuacja początkowa – jeden z członków rodziny opuszcza dom. Może odejść osoba dorosła, rodzice do pracy, na wojnę, do lasu, „za swoimi sprawami” – dzieci – w gościnę, na zabawę, na grzyby – a spotęgowaną formą odejścia jest śmierć rodziców lub bliskich;
2. **Zakaz – Z** – zostaje wydany bohaterowi;
3. **Naruszenie – N** – bohater działa wbrew zakazowi lub zgodnie z czyimś rozkazem;
4. **Wywiadywanie się – WS** – przeciwnik lub inne osoby starają się zdobyć wiadomości o bohaterze, aby mu szkodzić;
5. **Otrzymanie wiadomości – OW** – przeciwnik otrzymuje wiadomość o swej przyszłej ofierze lub bohater otrzymuje wiadomość o przeciwniku;
6. **Podstęp – P** – przeciwnik stara się oszukać swoją ofiarę, namawia ją, aby zawładnąć nią lub jej mieniem;
7. **Wspomaganie – W** – ofiara ulega podstępowi, a tym samym mimo woli pomaga swemu przeciwnikowi, bardzo często przeciwnik posługuje się środkami magicznymi, które powodują bezwiedne poddanie się sile przeciwnika. W tym miejscu następuje początkowe nieszczęście;
8. **Szkodzenie – SZ** – przeciwnik wyrządza szkodę bohaterowi lub jego bliskim. Szkodzenie polega na wypędzeniu, porwaniu człowieka, wykradzeniu środka magicznego, uszkodzenie ciała, spowodowanie zniknięcia, utratę pamięci, uprowadzenie, zamiana, uwięzienie, uśmiercenie, groźba poślubienia przemocą, kanibalizm lub jego groźba, wypowiedzenie wojny. Element ten otwiera tzw. zawiązanie akcji, w odróżnieniu od poprzednich siedmiu, które można traktować, jako część przygotowawczą baśni. Ze szkodzeniem związany jest brak (na przykład narzeczonej, pomocnika, środka magicznego). Tak więc, potrzeba posiadania czegoś, może również stanowić o dalszym rozwoju fabuły;
9. **Pośrednictwo, moment łączący – P – MŁ** – powiadomienie bohatera o nieszczęściu lub braku, ktoś zwraca się do bohatera z prośbą lub nakazem, wysyła lub uwalnia, co może być wynikiem litości. Funkcja ta wprowadza do bajki bohatera, który może być dwojakiego rodzaju: bohatera poszukiwacza lub bohatera pokrzywdzonego. Moment łączący zachodzi wtedy, gdy mamy do czynienia z każdym z wymienionych rodzajów bohaterów, a jego rola polega na tym, że powoduje wyjście bohatera z domu;

10. **Początek przeciwdziałania – PP** – bohater decyduje się na przeciwdziałanie i wyrusza z domu. Funkcja ta jest charakterystyczna dla bohatera poszukiwacza;
11. **Wyprawa – W – D** – bohater opuszcza dom, jednak jego wyprawa jest czymś innym niż czasowe odejście. Różnią się również wyprawy bohaterów poszukiwaczy i bohaterów – pokrzywdzonych. Celem pierwszych jest poszukiwanie, natomiast drudzy wstępują na drogę, na której poszukiwania nie istnieją;
12. **Pierwsza funkcja donatora – PFD** – bajka wprowadza nową postać – donatora (dostarczyciela), który obdarza pewnym cudownym środkiem (czasami środek magiczny jest proponowany, jako nagroda za przysługę) lub sam staje się magicznym pomocnikiem w likwidacji nieszczęścia. Przedtem jednak bohater jest poddawany próbie, przesłuchaniu, jest proszony o pomoc, a w skrajnych przypadkach może być uśmiercony;
13. **Reakcja bohatera – RB** – reakcja bohatera na działanie przyszłego donatora. Polega na pomyślnym przejściu próby (uprzejmość, pomoc, litość, wygranie walki lub co ciekawe oszukanie spierających się – oczywiście w celu załagodzenia konfliktu);
14. **Przekazanie środka magicznego – PSM** – można wyodrębnić dwa typy związków. Kryterium tego podziału to typ donatora. Typ 1 – donator nastawiony wrogo, fałszywie, Typ 2 – donator nastawiony przyjaźnie lub obojętnie. Po otrzymaniu magicznego środka następuje jego zastosowanie. Tym samym bohater traci wszelkie znaczenie – sam nie czyni nic, wszystko robi za niego pomocnik, który ofiarowuje mu natychmiast swoje usługi lub je obiecuje (przyjdzie czas to mnie zawołaj, uderz trzy razy o ziemię...). Niemniej jednak morfologiczne znaczenie bohatera jest niezwykle ważne, bowiem jego zamiary tworzą zasadniczy człon opowiadania. Zamiary te znajdują wyraz w rozmaitych rozkazach wydawanych przez bohaterów pomocnikom;
15. **Przemieszczenie przestrzenne, podróż – PPP** – bohater przenosi się lub zostaje przeniesiony/bohaterowi wskazuje się drogę/jest doprowadzony w miejsce, gdzie znajduje się przedmiot jego poszukiwań. Zdarza się jednak, że przeniesienie, jako osobna funkcja nie istnieje, a bohater po prostu dochodzi do danego miejsca;

16. **Walka – W – P** – bohater i przeciwnik przystępują do bezpośredniej walki, w wyniku której, bohater uzyskuje środek do dalszych poszukiwań lub przedmiot poszukiwań. Walka nie musi być realna – może to być na przykład gra w karty czy siłowanie się itp.;
17. **Znamię – znak ZZ** – bohater otrzymuje znamię (otrzymane w boju) pozostające na trwałe lub na dłuższy czas, może to być także pierścień który w efekcie pozwala potem rozpoznać bohatera;
18. **Zwycięstwo – wygrana – ZW** – zwycięstwo nad przeciwnikiem. Zwycięstwem może być przewaga w zawodach, uśmiercenie wroga bez walki lub wygnanie go poza granice królestwa;
19. **Likwidacja – L** – początkowa szkoda ulega likwidacji. Likwidacją szkody, nieszczęścia albo braku może być bezpośrednio zdobycie upragnionego przedmiotu z zastosowaniem siły, podstępem lub środka magicznego na przykład zdjęcie czarów lub ożywienie;
20. **Powrót bohatera – PB** – zwykle odbywa się w ten sposób co podróż, lecz czasami ma charakter ucieczki;
21. **Prześladowanie bohatera, pościg – PBP** – bohater jest prześladowany, odbywa się za nim pościg przy wykorzystaniu środków magicznych pozostających w użyciu przez przeciwnika. Owe środki pozwalają zmieniać się przeciwnikowi w zwierzęta lub przedmioty;
22. **Ocalenie bohatera – OB** – w wielu wypadkach funkcja ta stanowi zakończenie bajki. Często jednak jest ona punktem zwrotnym dając początek nowemu szeregowi funkcji nowym wątkom. Czasami następuje powrót do sytuacji początkowej (szkodzenie, brak) – po czym akcja powtarza się nieraz w identyczny sposób, choć w innych wariantach gatunkowych. W funkcji przeciwnika występuję zazwyczaj inna osoba niż poprzednio. W ocaleniu bohatera mają swój udział zwierzęta, przedmioty i „dobrzy ludzie”;
23. **Nierozpoznane przybycie – NRP** – nierozpoznany bohater przybywa do domu lub innego kraju;
24. **Uzurpator, bezpodstawne roszczenia – BR** – fałszywy bohater występuje z bezpodstawnymi zarzutami wobec bohatera właściwego;
25. **Trudne zadanie – TZ** – bohater otrzymuje trudne zadanie do wykonania i termin przed jakim musi zdążyć;
26. **Wykonanie – wykonanie zadania – WZ** – trudne zadanie zostaje wykonane;

27. **Rozpoznanie bohatera – R** – następuje rozpoznanie bohatera na podstawie dowodu, znamienia lub znaku;
28. **Zdemaskowanie uzurpatora – ZU** – uzurpator zostaje zdemaskowany, najczęściej dokonuje tego bohater lub bliskie mu osoby;
29. **Transfiguracja - T** -bohater przyjmuje nową postać, ma inne ubranie, buduje pałac;
30. **Kara – K** – przeciwnikowi zostaje wymierzona kara;
31. **Wesele, ślub – WS** – bohater zawiera małżeństwo i zostaje królem, carem lub otrzymuje inną nagrodę;
32. **Elementy niejasne- EL** – elementy, których nie można zinterpretować w powyższy sposób .

Zdaniem W. Proppa (1976) powyższy schemat, w stosunku do konkretnych bajek, pełni rolę jednostki miary. „Podobnie jak przedmiot przykłada się do metra, ażeby określić jego długość, tak bajkę można przymierzyć do schematu i w ten sposób ją określić. Dzięki temu problem pokrewieństwa różnych bajek, problem fabuł i wariantów będzie mógł zyskać nowe rozwiązanie” (s. 115).

Bajka posiada siedem zasadniczych postaci, poza osobami epizodycznymi i przypadkowymi, którym przeważnie, choć nie zawsze przyporządkowane są funkcje pomocnicze. Funkcje strukturalne zgrupowane wokół głównych postaci bajki tworzą kręgi akcji:

1. Krąg przeciwnika
2. Krąg donatora
3. Krąg magicznego pomocnika
4. Krąg osoby poszukiwanej
5. Krąg osoby wyprawiającej bohatera w drogę
6. Krąg bohatera właściwego
7. Krąg fałszywego bohatera

Takie podejście W. Propp (1976,s.76) nazywa „bajkami podporządkowanymi schematowi siedmiopostaciowemu” jednocześnie nazywając go bardzo dokładnym lecz równocześnie niewygodnym. Morfologiczny kanon bajki pozwala na wyodrębnienie trzech podstawowych członów:

- „członu głównego, w którym ukazane zostają: powstanie, rozwinięcie i rozwiązanie głównego konfliktu;
- członu wprowadzającego, którego funkcję stanowi najczęściej przygotowanie do powstania głównej kolizji, prezentacja bohaterów, ich pomocników i przeciwników;
- członków wstawionych mających na celu wydłużenie opowiadania i uzupełnienie charakterystyki bohaterów” (J. Ługowska, 1988, s. 67).

Stereotypowe uporządkowanie bajki ułatwia proces rozumienia i przetwarzania treści. Opiera się on bowiem na szeregu znanych, zarówno nadawcy, jak i odbiorcy osobistych i ogólnoludzkich doświadczeń i sposobu wartościowania go. Na tej bazie dochodzi do procesu dopełniania przez odbiorcę tekstu własnymi indywidualnymi doświadczeniami i oczekiwaniami (... i żyli długo i szczęśliwie).

J. Ługowska (1981) zaproponowała trzy konstrukcje typologiczne o charakterze modelowym obejmujące sytuacje komunikacyjne, w jakich funkcjonować może literacko opracowany tekst ludowej bajki magicznej. W modelu pierwszym odbiorcą jest dziecko w wieku od 1 do 6 lat. Może ono być zarówno słuchaczem jak i czytelnikiem. Reguła semiotycznego uporządkowania wymaga, aby świat był budowany w oparciu o typowe motywy bajkowe (kod ludyczny) wzmocnione językiem ekspresji i zaangażowania emocjonalnego odbiorcy. Model drugi przeznaczony jest dla bardziej doświadczonego odbiorcy, czyli dzieci i młodzież, która potrafi samodzielnie czytać. Tematyka tekstów musi spełniać oczekiwania odbiorców oraz realizować założenia edukacji wprowadzając informacje dotyczących kultury, etnografii, folkloru. Model trzeci przeznaczony jest dla czytelnika popularnego. Autor tekstu ma prawo do prezentacji indywidualnej, autorskiej koncepcji folkloru.

Podsumowując, należy zauważyć, iż morfologia bajek magicznych odznacza się dużą stereotypowością, a jej schemat można przedstawić następująco:

- I brak czegoś
 - II podstęp
 - III próba
 - IV przemoc
 - IV likwidacja przemocy
 - III likwidacja próby
 - II likwidacja podstępu

I likwidacja braku (W. Propp,1976, s. 19)

W. Propp (2003) podkreśla, iż nadawca – twórca bajki jest maksymalnie ograniczony w budowaniu następstwa funkcji, jednak może w miarę swobodnie niektóre z nich opuszczać. Ma także w miarę pełną swobodę w wyborze nomenklatury i atrybutów osób działających (żuraw może podarować konia, dłuto może podpatrzyć przeciwnika). Zdaniem W. Proppa twórcy bajek rzadko korzystają z tej swobody. Przykładem sztywności jest kanon protagonisty – smok to typowy przeciwnik, Baba – Jaga typowy donator, Iwan – Jaś typowy poszukiwacz. Jedyną dziedziną nieograniczonej niczym swobody to dobór środków językowych, choć zauważa się, iż „wszystkie orzeczenia tworzą kompozycję bajki, wszystkie podmioty, dopełnienia i inne części zdania określają fabułę. Innymi słowy: ta sama kompozycja może stanowić podstawę różnych fabuł”(s.201). Czy smok porywa królową czy diabeł chłopską córkę – jest z punktu widzenia kompozycji całkiem obojętnie. Stąd można wyprowadzić prosty wniosek „cały zasób bajek magicznych należy traktować jako łańcuch wariantów (...) wszystkie bajki danego zbioru wyprowadzić można z bajek o porwaniu królowy przez smoka: z tej odmiany którą skłonni jesteśmy uznać za podstawową” (s.201). Wynika stąd, niezmiernie ważny aspekt ścisłego pokrewieństwa morfologicznego bajek, gdzie przy zastępowaniu elementów przez ich odmiany gatunkowe jedna fabuła przekształcała się w drugą.

Wskazywanie czy dany element można uznać za podstawową formę części bajki magicznej odróżniającej ją od formy pochodnej zdaniem W.Proppa (2000) jest:

1. Fantastyczne ujęcie zasadniczej części bajki magicznej jest pierwotne (dawniejsze) niż ujęcie racjonalistyczne (na przykład poprzez powiązanie z religią);

2. Ujęcie heroiczne (bohater, śmierć i życie) jest wcześniejsze od ujęcia humorystycznego;
3. Forma zastosowana logicznie jest wcześniejsza od formy zastosowanej bezładnie;
4. Forma międzynarodowa jest wcześniejsza od formy narodowej (regionalnej, prowincjonalnej).

W bajkach mogą nastąpić także transformacje jednego elementu. W. Propp (2000) wymienia ich ponad 20 analizując konkretne przykłady:

- Redukcja [редукция]: stanowi niepełną formę. Przyczyną może być zapomnienie, które samo z kolei ma bardziej skomplikowane przyczyny. „Redukcja wskazuje na brak odpowiedniości między bajką a całym układem jej zewnętrznego środowiska, na małą aktualność bajki w danym środowisku, w danej epoce czy też dla określonego opowiadacza” (s.155);
- Amplifikacja [амплификация] jest zjawiskiem przeciwstawnym do redukcji. Następuje rozszerzenie, dopełnienie przez szczegóły przy równoczesnym odrzuceniu pewnych cech. Amplifikacje wywodzą się z obyczajów, inne zaś są rozwinięciem szczegółu kanonu bajkowego;
- Zepsucie [порча]. Jest to wynik regresji. Zepsute formy z czasem rozpowszechniają się i zakorzeniają. Analizując przykłady zepsucia W. Propp (2000) wskazuje na zmiany językowe, które ulegając skróceniu tracąc opisowy aspekt barwności przedmiotu, zjawiska lub bohatera;
- Odwrócenie [обращение]. W tym przypadku, forma podstawowa przekształca się w swe przeciwieństwo (kobiety zastępowane są przez mężczyzn, chatka ma otwarte drzwi);
- Intensyfikacja i osłabienie [интенсификация и ослабление] oraz zamiana i asymilacja Są to rodzaje przemian właściwych wyłącznie działaniom postaci z bajki. Te same działania wykonywane być mogą z różną intensywnością (wygnanie bohatera zamiast wyruszenie bohatera motywowane brakiem). Zamiana i asymilacja zaś to wynik pochodzenia bajki;
- Zamiana wewnątrz bajkowa [внутри-сказочная замена]. To przede wszystkim transformacje lub przesunięcia. Autor analizuje miejsce zamieszkania dając przykład pałacu i góry nad ognistą rzeką. Pałac implikuje skojarzenie, że mieszka w nim księżniczka zaś góra nie niesie za sobą takich skojarzeń. W takim przypadku następuje także pomieszanie postaci poszukiwanej z rolą donatora lub czarownicy z rolą donatora;
- Zamiana obyczajowa [бытовая замена]. Związana z współczesnieniem (dom zajezdny versus dom dwupiętrowy);

- Zamiana uzależniona od wierzeń [конфессиональная замена] (chrześcijaństwo, mahometanizm, buddyzm);
- Zamiany związane z przesądami [судеверческая замена];
- Zamiana archaiczna [архаическая замена]. Występuje, gdy forma podstawowa (zwyczajowa dla eposu bajkowego) zastąpiona zostaje przez formą równie starą, także wywodzącą się ze źródeł religijnych, ale występującą unikalnie, niezwykle rzadko (2000,s.156);
- Zamiana literacka [литературная замена]. Mimo, że bajka jest dość odporna na takie zmiany jednak może być bliska legendzie jednak już nie powieści;
- Modyfikacje [модификации]. Mają one zazwyczaj charakter twórczy, fantazyjny nie mają rzetelnych źródeł w etnografii czy historii. Modyfikacje w zamyśle autora mogą „nakręcać” motywację bohatera;
- Zamiana o nieznanym pochodzeniu [замена неизвестного происхождения];
- Asymilacja wewnątrz bajkowa [внутри-сказочная ассимиляция] (chatka złotym dachem kryta, chatka nad ognistą rzeką);
- Asymilacja obyczajowa [бытовая ассимиляция]. Elementy bajki i jej bohaterowie żyją w nowej rzeczywistości;
- Asymilacja związana z wierzeniami [конфессиональная ассимиляция] (zamiana smoka w diabła, jednak diabeł mieszka tak jak smok w jeziorze);
- Asymilacja związana z przesądami [судеверческая ассимиляция];
- Asymilacja archaiczna lub literacka [архаическая или литературная ассимиляция];
- Specyfikacja i uogólnienie [спецификация и обобщение]. Występuje gdy dookreślamy położenie miejsca akcji (za siódmą ...) lub uogólniamy podając na przykład nazwę państwa.

Podsumowując, bajka magiczna posiada specyficzną konstrukcję, konstrukcję wyczuwaną intuicyjnie i całym nieświadomości². W. Propp (2011) uszczegóławia ją w optymalny i interesujący sposób³.

² patrz M. Szczepańska (2000), Edukacja kulturalna dziecka w wieku wczesnoszkolnym, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków

³ zestawienie wykonane przez autorkę książki M.Szczepańską (2015), Warsztaty pisania bajek magicznych. Materiały dla uczestników.

Tabela 2

Morfologia bajki magicznej

element morfologii		opis ⁴	uwagi ⁵
część I: sytuacja początkowa <ul style="list-style-type: none"> orientacja czasowa i przestrzenna („w pewnym królestwie”); skład rodziny: według nomenklatury i pozycji; według kategorii działających postaci (osoba posyłająca, osoba poszukująca itd.); dobrobyt poprzedzający zawiązanie bajki: fantastyczny, rodzinny, agrarny, innego rodzaju; bezdzielnosc: modlitwy o narodziny syna (forma modlitwy, motywacja modlitwy); przyczyny zajścia w ciążę: ciąża zamierzona(zjedzenie ryby itd.), ciąża przypadkowa (połknięcie ziarenka grochu, itd.), ciąża w wyniku gwałtu (niedźwiedź porywa dziewczynę itd.); formy cudownych narodzin: z ryby i z wody, z ogniska, ze zwierzęcia, w inny sposób; proroctwa, przepowiednie; spór braci o pierwszeństwo: forma sporu i sposób jego rozstrzygnięcia, elementy pomocnicze przy potrojeniach, wynik sporu; przyszły bohater: nomenklatura i płeć, szybkie dojrzewanie, związek z ogniskiem, popiołem, wartości duchowe, łobuzerstwo, inne cechy; przyszły, fałszywy bohater(pierwszego typu - brat, siostra przyrodnia itp.; drugiego typu - woziwoda, generał itp.), nomenklatura i płeć, stopień pokrewieństwa z bohaterem, cechy negatywne, wartości duchowe w porównaniu z bohaterem (np. obydwaj zdolni), inne cechy; 			
1.	O	Odejście <ul style="list-style-type: none"> postać działająca: jeden z członków rodziny odchodzi z domu, odejście starszych 	<ul style="list-style-type: none"> potrzeba zdobycia czegoś lub kogoś;

⁴ zestawienie w tabeli na podstawie W.Proppa, 2011, ss 20-62;117-123; 147-196. Zestawienie dokonane przez M.Szczepańską (2015)

⁵ niektóre elementy morfologii zaproponowanej przez W. Proppa (2011) zostały pominięte lub przedstawione. Powodem jest klarowność elementów bajki i jej przydatność do warsztatów

			<p>lub ich śmierć burząca uznawane do tej pory porządek, odejście młodych;</p> <ul style="list-style-type: none"> • formy odejścia: rodzice idą do pracy, na handel, na wojnę, w swoich sprawach, wyjazd w gości, na ryby, na zabawę, na jagody; • motywacja odejścia: zdobycie magicznego środka, wygnanie, poszukiwanie przygód, nabycie nowych umiejętności, zdobycie przyjaciół; 	<ul style="list-style-type: none"> • uczucie braku;
II część: przygotowawcza: zakaz; naruszenie; wywiadywanie się; otrzymanie wiadomości; podstęp; wspomaganie				
2.	Z	Zakaz	<ul style="list-style-type: none"> • postać działająca; • treść, forma zakazu/nakazu; • motywacja zakazu/nakazu; 	<ul style="list-style-type: none"> • wcześniejszy dobrobyt w kontraście z widmem nieszczęścia które wisi na rodziną co staje się bezpośrednim powodem wydania zakazu lub nakazu. Dobrobyt kontra nieszczęście jest elementem posuwającym akcję
3.	N	Naruszenie	<ul style="list-style-type: none"> • postać działająca; • treść, forma naruszenia; • motywacja naruszenia; 	<ul style="list-style-type: none"> • pojawia się nowa postać – antagonistą: nomenklatura, sposób włączenia do akcji (np. przybycie z zewnątrz, cechy szczególne pojawienia

				się (przyłot przez sufit)
4.	WS	Wywiadywanie się	<ul style="list-style-type: none"> • postać działająca (poszukiwanie informacji o bohaterze przez złoczyńcę, poszukiwanie informacji o złoczyńcy przez bohatera, poszukiwanie informacji za pośrednictwem innych postaci; • przedmiot wypytywania się; • motywacja do wypytywania się; 	<ul style="list-style-type: none"> • może wystąpić odwrócone lub pośrednie otrzymanie wiadomości lub odpowiedzi na pytanie od samego bohatera
5.	OW	Otrzymanie wiadomości	<ul style="list-style-type: none"> • postać wydająca informację (uzyskanie informacji o bohaterze przez złoczyńcę, uzyskanie informacji o złoczyńcy przez bohatera, uzyskanie informacji w inny sposób lub za pośrednictwem innych postaci); • treść, forma udzielenia wiadomości złoczyńcy lub nieostrożne postępowanie; • motywacja udzielenia odpowiedzi (zazdrość, nienawiść, spór o kogoś lub coś); 	<ul style="list-style-type: none"> • może wystąpić odwrócone lub pośrednie otrzymanie wiadomości lub odpowiedzi na pytanie od samego bohatera
6.	P	Podstęp	<ul style="list-style-type: none"> • podstęp złoczyńcy: namowa, za pomocą środków magicznych, inny sposób przemocy; 	<ul style="list-style-type: none"> • elementy magiczne przy potrojeniach
7.	W	Wspomaganie	<ul style="list-style-type: none"> • bohater ulega namowom antagonisty (zakaz zostaje naruszony); • bohater ulega oszukańczej umowie, bowiem przeciwnik korzysta z trudnego położenia bohatera i chęci natychmiasto- 	<ul style="list-style-type: none"> • ten element może się pojawić osobno np. gdy nikt nie usypia bohatera, który nagle sam zasypia, po to aby, ułatwić wrogowi jego

			<p>wego zaspokojenia potrzeby (ja Ci to, a Ty mi tamto);</p> <ul style="list-style-type: none"> • antagonistą sam przygotowuje zasadzkę tzw. nieszczęście przygotowawcze, tak aby bohater był skłonny zawierać niekorzystne dla siebie umowy; • bohater mechanicznie reaguje na zastosowane środki magiczne i inne działania złoczyńcy; 	działanie
III część: rozwiązanie : uszkodzenie; pośrednictwo, moment łączący; początek przeciwdziałania; wyprawa				
8.	SZ	Szkodzenie	<ul style="list-style-type: none"> • postać działająca; • forma uszkodzenia (lub wskazanie braku; brak może dotyczyć: brak narzeczonej lub innego człowieka; brak pomocnika lub magicznego środka; brak osobliwego przedmiotu; brak związany ze śmiercią lub miłością; brak pieniędzy, żywności; brak czegoś innego); • właściciel przedmiotu lub ojciec porwanej postaci (lub osoba uświadamiająca sobie brak); • motywacja i cel uszkodzenia lub forma uświadomienia sobie braku; • formy zniknięcia złoczyńcy; 	<ul style="list-style-type: none"> • Antagonista: porywa człowieka, kradnie lub odbiera magiczny środek lub magicznego pomocnika, wykrada lub niszczy zbiory, kradnie dzienne światło, zadaje rany cielesne, powoduje nagłe zniknięcie, żąda wydania lub wywabienia ofiary, wypędza kogoś, rozkazuje by kogoś wrzucić np. w morze, rzuca czar na kogoś lub coś, dokonuje zamiany, rozkazuje zabicie kogoś, sam dokonuje zabójstwa, zatrzymuje lub wtrąca

				do więzienia, grozi przymusowym małżeństwem, grozi kanibalizmem, dręczy we śnie, wypowiada wojnę
9.	P – MŁ	Pośrednictwo, moment łączący	<ul style="list-style-type: none"> bohater występuje w jednej z ról (poszukiwacz lub pokrzywdzony) i te role nigdy nie występują jednocześnie bohater wyrusza po ogłoszeniu apelu o pomoc; bohater zostaje wysłany bezpośrednio; bohaterowi zezwala się na opuszczenie domu; bohater dowiaduje się o nieszczęściu; wygnany bohater zostaje wywieziony z domu; bohater skazany na śmierć zostaje potajemnie uwolniony bohater dowiaduje się o nieszczęściu wysłuchując pieśni żałobnej; 	<ul style="list-style-type: none"> dwa typy bohaterów: poszukiwacz i pokrzywdzony
10	PP	Początek przeciwdziałania	<ul style="list-style-type: none"> podjęcie decyzji o poszukiwaniach jest początkiem przeciwdziałania; nomenklatura przeciwdziałania; sposób włączenia bohatera do akcji; zewnętrzne, szczególne cechy pojawienia się bohatera; wydarzenia towarzyszące posłaniu boha- 	<ul style="list-style-type: none"> moment jest charakterystyczny tylko dla bajek, w których bohater jest poszukiwaczem; wygnani, zabici, z czarowania i zamienieni bohaterowie nie mają woli wyzwolenia i

			tera: groźby, obietnice, zaopatrzenie na drogę, elementy pomocnicze przy potrojeniach;	wtedy w takich bajkach ten element nie występuje;
11	W - D	Wyprawa	<ul style="list-style-type: none"> wyruszenie bohatera z domu; cel bohater: cel w sensie działania (odnaleźć, uwolnić, uratować) lub cel w sensie „przedmiotu” (królewna, magiczny koń); 	
IV część: darczyńcy: sposób włączenia do bajki; nomenklatura; miejsce zamieszkania; wygląd; zewnętrzne i szczególne cechy pojawienia się, specjalne atrybuty; dialog z bohaterem, częstowanie bohatera; przygotowanie przekazania środka magicznego (zadania, prośby, bójka, inne formy i potrojenia); reakcja bohatera (pozytywna, negatywna); przekazanie środka magicznego (co zostaje przekazane i w jakiej formie)				
część V: od pojawienia się pomocnika do pierwszego przebiegu: dotarcie do miejsca przeznaczenia; formy przybycia; akcesoria i miejsce, w którym znajduje się poszukiwany przedmiot (miejsce zamieszkania królewny, miejsce zamieszkania złoczyńcy, opis dalekiego królestwa); drugie pojawienie się złoczyńcy (sposób włączenia do akcji np. odnalezienie), wygląd złoczyńcy, świta złoczyńcy, zewnętrzne cechy pojawiania się (dym, grzmot), dialog złoczyńcy z bohaterem; drugie (a w wypadku braku-pierwsze) pojawienie się królewny lub poszukiwanego przedmiotu: sposób włączenia się do akcji, wygląd, zewnętrzne cechy pojawiania się (siedzi nad brzegiem morza), dialog;				
12	PFD	Pierwsza funkcja donatora	<ul style="list-style-type: none"> darczyńca poddaje bohatera próbie; darczyńca wita i wypytuje bohatera; umierający lub zmarły darczyńca prosi o spełnienie jego prośby; uwięziony prosi o uwolnienie; uwięziony prosi o uwolnienie, ale z wcześniejszym schwytaniem darczyńcy przez bohatera; darczyńca prosi bohatera o litość; 	

			<ul style="list-style-type: none"> • spierający się proszą bohatera o podział łupów lub podzielenie się; • spór bez wypowiedzenia prośby o dokonanie podziału; • darczyńca ma inne prośby; • inne prośby z uprzednim doprowadzeniem proszącego do stanu bezradności; • stan bezradności darczyńcy bez wypowiedzenia prośby o pomoc, możliwość okazania pomocy; • wroga istota próbuje zgładzić bohatera; • wroga istota walczy z bohaterem; • bohaterowi pokazuje się środek magiczny i proponuje wymianę; • próba zgładzenia; • bójka z wrogim darczyńcą; 	
13	RB	Reakcja bohatera	<ul style="list-style-type: none"> • przejście lub nie próby; • uprzejma wypowiedź; • bohater odpowiada lub nie na uprzejme przywitanie; • oddanie lub nie przysługi zmarłemu; • uwolnienie więźnia; • okazanie litości proszącemu; • dokonanie podziału między spierającymi się poprzez sprawiedliwy podział łupu; • oszukanie spierających się; 	<ul style="list-style-type: none"> • reakcja bohatera może być pozytywna lub negatywna

			<ul style="list-style-type: none"> • okazanie innej pomocy lub spełnienie innych próśb, dobre uczynki; • odwrócenie próby zgładzenia; • zwycięstwo w bójce z wrogim darczyńcą; • oszustwo przy dokonaniu wymiany; • bohater unika zamachu na swoje życie, zwracając przeciwko wrogiej istocie jej własne środki; • bohater unika zamachu na swoje życie; • bohater godzi się na wymianę, ale natychmiast wykorzystuje moc magicznego przedmiotu przeciwko partnerowi; 	
14	PSM	Przekazanie środka magicznego	<ul style="list-style-type: none"> • magiczny środek jest przekazywany bezpośrednio; • magiczny środek zostaje wskazany; • magiczny środek zostaje wykonany (wsiadajcie na łódkę); • magiczny środek zostaje kupiony lub zamówiony; • magiczny środek wyrasta z ziemi; • magiczny środek przypadkowo trafia w ręce bohatera (zaczarowana jabłonna); • magiczny środek nagle pojawia się sam z siebie (schody na górę); • magiczny środek zostaje wypity albo zjedzony); 	<ul style="list-style-type: none"> • magicznymi środkami mogą być: zwierzęta; przedmioty, z których wyłaniają się magiczni pomocnicy; przedmioty posiadające magiczne właściwości; atrybuty darowane bezpośrednio bohaterowi (siła czy zdolności przemieniania się np. w zwierzęta itp.); • istnieje związek między przygotowaniem przekazania magicznego środka i samym przekazaniem np.

			<ul style="list-style-type: none"> • magiczny środek zostaje wykradzony; • różne postaci same oddają się do dyspozycji bohatera (ofiarcie samego siebie lub swoich zdolności); 	<p>kradzież magicznego środka a próbą zgładzenia bohatera; zadaniem dla bohatera który w nagrodę otrzymuje magiczny środek;</p>
15	PPP	Przemieszczenie przestrzenne, podróż	<ul style="list-style-type: none"> • bohater leci w powietrzu (latający koń, ptak, dywan itp.); • bohater jedzie po lądzie lub płynie po wodzie; • bohater jest prowadzony (kłębek włóczki); • bohaterowi ktoś wskazuje drogę; • bohater korzysta z nieruchomych środków przemieszczania się (schody, poziome przejście); • bohater idzie po śladach (krew); 	
16	W – P	Walka	<ul style="list-style-type: none"> • bohater i antagonistę otwarcie walczą; • bohater i antagonistę otwarcie walczą na otwartym polu; • bohater i antagonistę przystępują do zawodów; • bohater i antagonistę grają w karty; • bohater i antagonistę walczą w inny sposób („niech carewicz Iwan zważy się wraz ze mną, zobaczymy, kto kogo przeważy”); • bohater i antagonistę zachowują odpowiedni rytuał (spalenie ciał po walce) 	<ul style="list-style-type: none"> • walkę należy odróżnić od bójki z wrogo nastawionym darczyńcą; • formę walki i bójki można odróżnić na podstawie jej następstw. Jeśli w wyniku wrogiego spotkania bohater otrzymuje środek magiczny, potrzebny w dalszych poszukiwaniach – to jest to bójka. Jeśli zaś w rezultacie

				zwycięstwa w ręce bohatera wpada sam przedmiot poszukiwań, po który bohater się wyprawiał, to mamy do czynienia z walką;
17	znak ZZ	Znamię	<ul style="list-style-type: none"> postać znamię cechująca (królewna znaczy bohatera przyłożeniem pierścienia do czoła po którym to geście na czole bohatera zostaje gwiazda); sposób nacechowania (znamię na ciele, otrzymanie chusty, pierścienia) 	<ul style="list-style-type: none"> bohater może równocześnie otrzymać znamię (rana na ciele) i magiczny środek (królewna lub król przewiązuje chustką zranienie bohatera);
18	ZW	Zwycięstwo – wygrana	<ul style="list-style-type: none"> zwycięstwo w otwartej walce, w zawodach, w karty zwycięstwo w negatywnej walce (fałszywy bohater nie podejmuje walki, chowa się, a bohater odnosi zwycięstwo zabicie wroga bez walki; wypędzenie wroga; pozbawienie wroga majątku; 	
19	L	Likwidacja		
część VI: początek drugiego przebiegu: od wyrządzenia nowej szkody do przybycia, czyli powtórzenia poprzednich elementów				
część VII: dalszy ciąg drugiego przebiegu: nierozpoznane przybycie; bezpodstawne roszczenia fałszywego bohatera; trudne zadania; prawdziwa motywacja zadania; rozpoznanie; zdemaskowanie; transfiguracja; ukaranie; wesele; objęcie tronu				
20	PB	Powrót bohatera	<ul style="list-style-type: none"> oficjalne przybycie bohatera 	<ul style="list-style-type: none"> przybycie bohatera nastę-

		ra	<ul style="list-style-type: none"> • nierozpoznane przybycie (do domu i wstąpienie na służbę, do domu, bez wstąpienia na służbę, przybycie do innego króla, inne formy ukrywania się); 	<p>puje podobnie jak powrót;</p> <ul style="list-style-type: none"> • czasami powrót bohatera ma charakter ucieczki; • bohater może jeszcze raz wyruszyć na wyprawę po środek magiczny;
21	PBP	Prześladowanie bohatera, pościg	<ul style="list-style-type: none"> • ścigający leci za bohaterem; • ścigający zmienia się w różne zwierzęta; • ścigający zmienia się w atrakcyjne dla bohatera przedmioty i staje na jego drodze; • ścigający chce połknąć bohatera; • ścigający chce zabić bohatera; • ścigający niszczy miejsca w których ukrył się bohater; 	<ul style="list-style-type: none"> • po pokonaniu jednego przeciwnika może pojawić się następny;
22	OB.	Ocalenie bohatera	<ul style="list-style-type: none"> • bohater unosi się w powietrzu; • bohater ucieka i stawia przeszkody na swojej drodze ucieczki by zatrzymać lub pokonać goniącego; • bohater ukrywa się; • bohater zamienia się w różne zwierzęta, postaci lub przedmioty; • bohater opiera się pokusom pozostawionym na drodze ucieczki przez antagonistę; 	
23	NRP	Nierozpoznane przybycie	<ul style="list-style-type: none"> • do domu; • wstąpienie na służbę, do domu, bez wstą- 	

			<ul style="list-style-type: none"> • pienia na służbę; • przybycie do innego króla; • inne formy ukrywania się; 	
24	BR	Uzurpator, bezpodstawne roszczenia	<ul style="list-style-type: none"> • postać działająca; • formy wysuwania roszczeń; • przygotowania do wesela; 	
25	TZ	Trudne zadanie	<ul style="list-style-type: none"> • postać wyznaczająca trudne zadania; • motywacja przedstawiona przez zlecającą zadanie postać (choroba); 	
26	WZ	Wykonanie – wykonanie zadania	<ul style="list-style-type: none"> • prawdziwa motywacja zadania, którą może być chęć odróżnienia prawdziwego bohatera od fałszywego; • treść zadania; • szybkość i autentyczność wykonania zadania przez bohatera w odróżnieniu od uzurpatora; 	<ul style="list-style-type: none"> • elementy pomocnicze przy potrojeniach;
27	R	Rozpoznanie bohatera	<ul style="list-style-type: none"> • bohater zostaje rozpoznany po znamieniu; • sposób wezwania prawdziwego bohatera (wydanie uczty, przegląd żebraków); • forma pojawienia się bohatera; • forma rozpoznania (jedzenie, zadawanie zagadek, próba ognia, próba wody, próby zręczności, próba cierpliwości, zadanie dostarczenia czegoś, zadanie wykonania jakiegoś przedmiotu); 	<ul style="list-style-type: none"> • rozpoznanie bohatera występuje tylko w sytuacji pojawienia się uzurpatora;
28	ZU	Zdemaskowanie	<ul style="list-style-type: none"> • motywacja zadania, którą może być chęć 	

		uzurpatora	<p>odróżnienia prawdziwego bohatera od fałszywego;</p> <ul style="list-style-type: none"> • zdemaskowanie może nastąpić na podstawie słów świadków (uratowane zwierzęta, ocaleni pomocnicy); • opowieść „ jak było naprawdę, co się wydarzyło”; 	
29	T	Transfiguracja	<ul style="list-style-type: none"> • bohater przybiera nową postać; • bohater buduje cudowny pałac; • bohater zakłada nowy strój; 	<ul style="list-style-type: none"> • fałszywe świadectwo bogactwa i piękna zostaje uznane za prawdziwe;
30	K	Kara	<ul style="list-style-type: none"> • wróg zostaje rozstrzelany; • wróg zostaje wygnany; • wróg popełnia samobójstwo; • wielkoduszne przebaczenie; 	<ul style="list-style-type: none"> • zazwyczaj ukarany zostaje złoczyńca który zabijał; • gdy nie ma walki i pogoni złoczyńca zazwyczaj unika kary;
31	WS	Wesele, ślub	<ul style="list-style-type: none"> • bohater otrzymuje narzeczoną i królestwo od razu lub najpierw otrzymuje pół królestwa, a po śmierci rodziców – resztę; • bohater się żeni, ale nie otrzymuje królestwa, bo jego wybranka nie jest królewną; • żonaty bohater traci swoją żonę, a rezultacie poszukiwań małżeństwo zostaje odnowione; • bohater zamiast ręki królewny otrzymuje rekompensatę pieniężną lub magiczny 	<ul style="list-style-type: none"> • jeśli w bajce krótko przed ślubem pojawia się nowa szkoda, to pierwszy przebieg kończy się zaręczynami i obietnicą ślubu;

			przedmiot;	
--	--	--	------------	--

Z analizy powyższej tabeli wynika, „że ilość funkcji jest dość ograniczona(...), jedna funkcja wynika z drugiej i nie wyklucza innej, choć wszystkie należą do jednej, a nie kilku osi(...).Bardzo wiele funkcji ma charakter podwójny (zakaz- naruszenie, poszukiwanie informacji- udzielenie, walka- zwycięstwo, pościg – ratunek). Z kolei inne funkcje można podzielić na grupy. Szkodzenie, posłanie, decyzja o przeciwdziałaniu i wyprawa do domu stanowią zawiązanie akcji”(W. Propp, 2011, s.62). Tak więc, sposoby wypełniania funkcji są zależne od siebie. Formy mogą być też przeniesione w inne miejsce bajki zyskując tym samym nowe znaczenie.

2.1. Tworzenie bajek magicznych przez dzieci

W oparciu o przedstawioną wyżej koncepcję stereotypowości bajki W. Proppa można zaproponować zweryfikowane eksperymentalnie⁶ modele lekcji, na której dzieci samodzielnie tworzą swoje bajki.

Model Swobodnego Tworzenia Bajek (STB)

Etap I:

1. Stworzenie szczególnej (wyjątkowej) atmosfery. Podkreślenie wyjątkowości prowadzonego cyklu lekcji: zrezygnowanie z wystawiania ocen, nastawienie na tworzenie bajek lub ich fragmentów poprzez zachęcanie dzieci do indywidualnych prób w wymiarze werbalnym i pozawerbalnym.
2. Zapoznanie dzieci ze strukturą bajki (bez używania terminologii stosowanej przez W. Proppa).
3. Indywidualne i zbiorowe redagowanie fragmentów bajek zawierających wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Bajki mogą być tworzone w formie werbalnej i pozawerbalnej (np. malowanie historyjek obrazkowych często uzupełnianych tekstem, sporządzanie bajkowych komiksów itp.).
4. Twórcza dyskusja na temat przedstawionych bajek.

Etap II:

1. Stworzenie szczególnej (wyjątkowej) atmosfery. Podkreślenie wyjątkowości prowadzonego cyklu lekcji: zrezygnowanie z wystawiania ocen, nastawienie na tworzenie bajek lub ich fragmentów, nagradzanie wszelkich prób twórczych dziecka.
2. Indywidualne tworzenie bajek.
3. Twórcza dyskusja na temat przedstawionych bajek.

Model Programowanego Tworzenia Bajek (PTB) (w odróżnieniu od modelu swobodnej twórczości dzieci dokładnie zapoznawane są ze strukturą morfologiczną bajki. Na kolejnych lekcjach podawane są pewne jej elementy, które muszą być wykorzystywane przez dzieci w tworzonych przez nie bajkach)

⁶ W latach 1992 – 2010 prowadziłam seminarium magisterskie, na którym dokonano pomyślniej weryfikacji obu modeli jako przydatnych i efektywnych w prowadzeniu zajęć twórczych z dziećmi w wieku wczesnoszkolnym.

Etap I:

1. Podkreślenie wyjątkowości prowadzonego cyklu lekcji
 - Stworzenie szczególnej atmosfery: poprzez podział dzieci na grupy na przykład każda z grup siedzi w innym kącie sali ; specjalne siedzenia – rozrzucone poduszki ; oświetlenie miejsca pracy przy pomocy lamp punktowych , świec itp.
 - Nastawienie na tworzenie bajek : wcześniejszy trening w werbalizowaniu emocji (SSDS) oraz tworzeniu związków frazeologicznych, a także gromadzeniu słownictwa;
 - Zrezygnowanie z ocen – zasada „nikt nikogo nie ocenia bo każdy pomysł jest dobry”;
 - Nagrywanie (filmowanie , rejestracja głosu) twórczych prób dziecka : swobodne wypowiedzi , pantomima, dyskusja twórcza, próby rozwiązania problemu
2. Zapoznanie dzieci ze strukturą typowej bajki magicznej według W. Proppa. Działanie to musi mieć charakter ogólny. Ciekawą pomocą dydaktyczną jest oś czasu, na której możemy umieścić poszczególne elementy (uzupełnione o rysunki). Dzieciom bardzo podoba się ta pomoc- można ją wykorzystywać wielokrotnie, aby na bieżąco porządkować powstające bajki.
3. Zbiorowa analiza morfologiczna wybranej bajki.
 - Do pierwszej analizy powinniśmy wybrać krótką bajkę i skupić się na uporządkowaniu najważniejszych jej elementów. Służyć temu mogą rysunki dziecka związane z poleceniem: narysuj co ci się najbardziej podobało. Po ich narysowaniu porządkujemy je i nadajemy im tytuły ;
 - Dobrym pomysłem jest wybór znanej (czytanej wcześniej) bajki lub filmu na przykład Shrek II którego struktura jest zgodna ze strukturą bajki magicznej;
4. Indywidualne ustne lub pisemne redagowanie fragmentów bajek zawierających wskazane przez nauczyciela elementy. Strukturę można uporządkować w następujące grupy:
 - O+ Z +N
 - WS+ OW+ P +W + SZ
 - P- MŁ+ PP+ W-D
 - PFD+ RB+ PSM
 - PPP +W – P +ZZ +ZW +L

- PB +PBP +OB
- NRB +BR +TZ +WZ +R +ZU
- T +K +W

Oczywiście elementy można pogrupować inaczej. Jednak należy pamiętać, aby dzieci pozostały przez pewien czas pod wpływem emocji oraz chęci tworzenia i pisania dalej;

5. Indywidualne, grupowe, zbiorowe, ustne lub pisemne redagowanie fragmentów bajek zawierających wskazane przez nauczyciela fragment;
 - Najskuteczniej pracuje się uczniom w grupie, jednak nauczyciel powinien czuwać nad tym, aby wszystkie dzieci były zaangażowane twórczo;
6. Wspólna analiza fragmentów. Twórcza korekta.
 - Polega ona na otwartej dyskusji na propozycjami autorów
 - Praca na tym etapie polega nie tylko na wyborze fragmentów i ich zgodności ze strukturą całości bajki, ale przede wszystkim korekty językowej w tym ćwiczeń słownikowo – frazeologicznych i gramatycznych;

Etap II:

1. Stworzenie szczególnej atmosfery. Podkreślenie wyjątkowości prowadzonego cyklu lekcji. Nastawienie na tworzenie bajek. Zrezygnowanie z ocen.
2. Samodzielne, indywidualne, pisemne lub ustne tworzenie bajek:
 - a) samodzielne pisanie bajek bez ukierunkowania nauczyciela;
 - b) losowanie elementów, które mają wystąpić w bajkach;
 - c) tworzenie bajki w kręgu. Dzieci kolejno uzupełniają elementami bajkę;
 - d) redagowanie bajki na podstawie wskazanych przez nauczyciela elementów.
3. Dyskusja twórcza na temat przedstawionych bajek.

W oparciu o cytowany eksperyment można stwierdzić, że dzieci w wieku wczesnoszkolnym tworzą bajki o uproszczonej strukturze morfologicznej, przy czym pozwala ona prowadzić im wartką akcję i zawiera wiele oryginalnych pomysłów. Porównanie efektywności modeli tworzenia bajek (STB i PTB) wskazuje, że uzyskane wyniki

przez obie grupy dzieci są porównywalne. W miarę trwania eksperymentu dzieci nabierały coraz większej sprawności w tworzeniu bajek. Pozwala to na wysunięcie następującego wniosku: dzieci w wieku wczesnoszkolnym w swych próbach literackich, mimo, iż są inspirowane przez dorosłych i teksty literackie, jednak ich bajki noszą znamiona indywidualności i niepowtarzalności.

Jak więc praktycznie tworzyć bajki. Kilka uwag usprawniających dzieciom pracę na bajkami.

- Po pierwsze wybierz model: każdy z modeli ma swoje zalety. Pomyśl, więc i wybierz model, który najbardziej będzie inspirował dzieci do działań twórczych a zarazem wykorzysta ich doświadczenia i umiejętności tworzenia tekstu;
- Po drugie: przeprowadź „ trening paplania „który polega na tym, że dzieci bawiąc się językiem wykonują różne polecenia np.: znajdź rym, ułóż ciąg słowny (np. obejmujący biżuterię), dodaj określenie do wskazanego przez kolegę rzeczownika, podaj jak najwięcej określeń koloru niebieskiego, opisz w trzech słowach wygląd motyla; opowiedz jak smakują maliny, cykoria i cebula; opowiedz jak wygląda twój pies tak, aby kolega lub koleżanka mogli go narysować, itd. Dobrym pomysłem jest zapisywanie ciekawych pomysłów i tworzenie z nich „ Słownika pisarza „ (skoroszyt z wpinanymi kartkami uszeregowanymi alfabetycznie lub zagadnieniowo. Uporządkowanie zagadnieniowe polega na zapisywaniu pomysłów językowych obejmujących miejsca wydarzeń lub postaci bajkowych); zapisywanie ciekawych fragmentów akcji, a potem dopasowywanie ich do siebie i uzupełnianie tak, aby powstał logiczny tekst;
- Po trzecie: przypomnij uczniom o zasadach gramatyki i ortografii. Służyć temu może „ trening paplania „ oraz praca nad poprawnością i doskonaleniem zapisu pomysłów;
- Po czwarte: stwórz atmosferę, w której dzieci będą się czuły swobodnie;
- Po piąte: wymyślaj, pisz, wymyślaj, pisz i nagradzaj. Dzieci mogą pracować nad tekstem samodzielnie, w parach lub grupach. Praca ta może obejmować tworzenie całej bajki lub jej fragmentów;
- Po szóste: rozpowszechniaj twórczość swoich dzieci. Dobrym pomysłem jest wydawanie bajek w formie czasopisma dziecięcego lub cyklicznego zbioru. Takie wydawnictwa mogą być ilustrowane przez dzieci. Dużą popularnością cieszą się też powieści (bajki) w odcinkach. Sprawdzone pomysłem jest „ wciągnięcie czytelnika „w proces twórczy poprzez propozycje dopisywania dalszego ciągu wydarzeń lub

udziału w konkursach i odpowiedziach na pytania typu: kto jest uzurpatorem, a gdzie ukrył się prawdziwy bohater?

- Po siódme: nie bój się niekonwencjonalnych prób literackich. Stworzona przez dzieci bajka może stać się komiksem, scenariuszem przedstawienia lub powieścią w odcinkach, które będą przedmiotem ćwiczeń w pięknym (pod względem graficznym) pisaniu;
- Po ósme: jako nauczyciel śledź bieżącą literaturę przedmiotu. Bowiern interesujące⁷ badania dotyczące tworzenia przez dziecko tekstów na bazie doświadczeń literackich i pozaliterackich przeprowadziła i opisała A. Baluch (1993)⁸. W ten sposób powstał model ujawniający możliwości percepcyjne małego dziecka. „Znajdują się w nim przede wszystkim te elementy, które zostały „usłyszane” i przyswojone przez dziecko w trakcie lektury, następnie wydobyte z macierzystego kontekstu utworu literackiego i umieszczone w swobodnej transformacji dziecięcej narracji, której tłem jest zawsze zabawa. Na model ten składają się następujące rudymenty:
 1. Wyraźnie zaznaczone formuły początku i końca;
 2. Bezpośrednie zwroty do czytelnika, podtrzymujące z nim kontakt;
 3. Płynność opisu i opowiadania;
 4. Wprowadzenie dialogu lub monologu;
 5. Próby tradycyjnego porządkowania zdarzeń, prowadzące od napięcia do jego rozładowania;
 6. Bardzo wyraźnie przedstawione postacie bohaterów;
 7. Zarysowane tło zdarzeń;
 8. Zaznaczone relacje czasowo-przestrzenne;
 9. Odwołanie do tradycji literackiej;
 10. Włączenie elementów własnego, wewnętrznego świata.

Ten własny, z zasady nieuchwytny, świat dziecka posiada również „podpatrzoną i podsłuchaną” przez dorosłych charakterystykę:

⁷ Ten fragment tekstu został opublikowany w mojej książce pt „ Edukacja kulturalna dzieci w wieku wczesnoszkolnym „{2000) , Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków

⁸ Polecam tu doskonałą książkę Psychologia języka dziecka. Osiągnięcia, nowe perspektywy, Pod red. B. Bokus, G.W.Shugar (2007)

1. Stanowi on zawsze synkretyczną pełnię, a więc taki układ, w którym łączność wszystkiego jest oczywista;
2. Ponieważ sposób postrzegania świata przez dziecko polega na coraz bardziej drobiazgowym rozróżnianiu szczegółów (kulki, kropeczki, cząsteczki itp.), łączenie ich odbywa się na ogół bez dedukcji, a więc bez analizy, ale poprzez coraz bardziej subiektywne analogie, dostosowane do wewnętrznych obrazów dziecka;
3. Odmienny też w tym dziecięcym „światoodczuciu” jest sposób konstruowania czasu i przestrzeni. Wyraźnie brak w nim upływu czasu, tak w marzeniu i we śnie. Układa się on w cykle lub ceremonie (np. wstawanie, latanie, wyprawy i powroty do domu);
4. Te powtarzające się sytuacje zmierzają do takiego układu zdarzeń, który ma charakter niefabularny albo raczej przedfabularny. Znaczy to, że opisane zdarzenia nie muszą zachowywać porządku chronologicznego, ale trwają równolegle wobec siebie;
5. W językowej stylistyce wypowiedzi ujawnia się to przez nadmiar połączeń (np.: „[...] i teraz opowiem wam, że oni się zebrali i powiedzieli, że oni pójdą do jednej jaskini. I poszły do jaskini, i się zwały dwie skały, i oni szybko uciekli, i to do swojej rodziny”);
6. W tym osobnym świecie dziecka panuje też przekonanie, że każda rzecz otrzymała nazwę pierwotną i absolutną, która stanowi część jej natury. Stąd biorą się „w utworze” ciekawe pomysły i zagadki językowe (np.: „Ale oni nie mówili „smoka” tylko „CMOKA”, „Ale one nie mówiły „szkło”, tylko mówiły „BO”” (s. 91 – 92).

Budowane w ten sposób całości, czyli swobodne wypowiedzi zmierzające w kierunku literatury, odnoszą się przede wszystkim do dziecięcych fantazji i zabaw słowami, ale też do rzeczywistości zewnętrznej.

Etapy budowania tekstów literackich przez dziecko, które łatwo można wykorzystać w tworzeniu bajek magicznych, jest:

- podpisy pod rysunkami (krótkie, często jedno lub dwuwyrazowe;
- podpisy do obrazków (dłuższe podpisy lub ustne „opowieści” co ilustracja przedstawia);
- króciutkie wiersze (Haiku) i opowiadania;
- większe utwory narracyjne i próby dramatyczne (A. Baluch, 1993).

Proces twórczości literackiej dzieci ma głęboko osobisty charakter zarówno w fazie powstawania pomysłu, jak też w fazie jego wykonania. Motywem ekspresji pisanej jest chęć samo wyrażania, nastawiona na komunikowanie swego rozumienia rzeczywistości, a także chęć obniżania napięcia emocjonalnego.

S. Poppek (1988) wymienia za L. Drankowem następujące fazy procesu twórczego w twórczości literackiej dzieci, młodzieży i dorosłych:

- 1) zbieranie, gromadzenie i uogólnianie doświadczeń życiowych (obserwacja);
- 2) krystalizacja pomysłów, a w twórczości literackiej modelowanie osobowości bohaterów;
- 3) pełna konkretyzacja zamysłów, konstruowanie wiarygodności w utworze;
- 4) „przeistoczenie” – faza wykonania pomysłów w oparciu o zdolność do empatii i kontroli.

Zaś B. Jaślarowa (1971) dokonała klasyfikacji czynników stymulujących wypowiedź literacką. Na podstawie analizy biograficznej wybitnych twórców literatury stwierdza ona, że pojawienie się twórczości poetyckiej w dzieciństwie i młodości zależy od następujących czynników:

- wczesnego i intensywnego pobudzania rozwoju intelektualnego;
- kontaktu dziecka z dorosłymi, którzy wykazują zainteresowania artystyczno – intelektualne;
- organizowanie zabaw intelektualnych;
- bogacenia wyobraźni poprzez słuchanie i czytanie dużej ilości baśni, bajek i legend;
- zachęty i przykłady oraz pochwały pierwszego sukcesu w samodzielnym pisarstwie;
- stawiania sobie (w wieku dojrzewania) samowychowawczych i samokształceniowych celów przez młodzież;
- konieczności i reżim systematycznej pracy (1971, s. 95).

Generalnie źródłem twórczości literackiej dzieci i młodzieży jest materiał twórczy, którego dostarcza otoczenie społeczne, bogaty kontakt z przyrodą, książką, przeźrocza, obrazki i ilustracje. Natomiast podstawowe warunki w zakresie twórczości literackiej, to przede wszystkim: duże wiadomości o otaczającym życiu, bogata wyobraźnia, rozbudzona fantazja, dobrze opanowany język oraz różnego rodzaju tekst literacki. Zdaniem A. Baluch (1993) związki, które występują pomiędzy tekstem źródłowym a dziecięcą wypowiedzią (ustną, pisemną lub zapisaną przez dorosłych) mogą mieć trojaki charakter:

- „renarracji” – dziecko bez podania źródła przenosi całe fragmenty cudzego tekstu do własnego, przyswajając go w naturalny sposób bez obaw o plagiat;
- filiacji – czyli zbieżności fabularne między dziełem literackim traktowanym jako źródło a dziecięcą opowieścią. Mogą być one rozpatrywane, jako powiązania genetyczne, które objawiają się w porządku pojęciowym albo obrazowym. Wybrane przez dziecko elementy z utworu literackiego i wprowadzone do własnego tekstu pełnią wtedy funkcję cytatu. Toteż nie tylko zabawy i twórczość słowna, ale nawet najzwyklejsze rozmowy małych dzieci świadczą o tym, że bajkowe postrzeganie świata jest dla nich powszechną normą;
- transformacji – czyli przekształcenia wzorów literackich w nowe dziecięce układy. Wybrane motywy czy rekwizyty, bohaterowie lub sytuacje, a nawet relacje przestrzenne są wprowadzane do nowego, charakterystycznego dla dziecka kontekstu. Odkrycie go lub zrekonstruowanie pozwala na odczytanie nowych sensów dziecięcego dzieła.

Ze wszystkich wymienionych tu manipulacji tekstem – najciekawsze, bo najbardziej dojrzałe, są transformacje, które świadczą o pełnej gotowości dziecka do kontaktu z wartościową literaturą. Pozostałe są też cenne dla badacza, bo wskazują, w jakim stopniu dziecko zrozumiało i przyswoiło sobie utwór literacki, w jakiej mierze nauczyło się korzystać z literackiego wzoru. Co wydaje się ważne, jest to jeden ze sposobów uchwycenia kształtu dziecięcej percepcji literatury w kanale werbalnym.

2.2. Tworzenie bajek magicznych przez dorosłych⁹

Bajka dla dorosłych ma podobną strukturę jak bajka magiczna. Oczywiście znajdujemy w niej odniesienia do świata dorosłych jednak zachowuje ona takie cechy bajki magicznej jak istnienie donatora lub potrojenie oraz ukierunkowanie akcji na happy end, ale także wyraźny kompensacyjny charakter fabuły i co ciekawe duży ładunek dydaktyzmu.

W analizie bajki dla dorosłych można przywołać trzeci model J. Ługowskiej. W modelu tym nadawcą jest autor tworzący dla szerokich rzesz odbiorców, wśród których, domuruje odbiorca dorosły – z jednej strony nazywany popularnym z drugiej zaś czytelnikiem wyrobionym. „Główną regułą semiotycznego uporządkowania tematu jest kształtowanie świata przedstawionego przy wyzyskaniu różnorodnych elementów dynamicznych i statycznych (opisy tła akcji, rozbudowane fragmenty zawierające etyczną czy filozoficzną eksplikację treści wątków bajkowych), których układ podporządkowany jest dążeniu do prezentacji indywidualnej, autorskiej koncepcji folkloru w połączeniu z doświadczeniami osobistymi Autora i Dorosłego Czytelnik „(s.78).

W bajce dla dorosłych możemy wskazać dwa nurty. Pierwszy to bajka dla dorosłych, drugi zaś to bajka adresowana do dzieci z interpretacją dorosłych, a więc z przekazem ukrytym acz konsekwentnie rozszyfrowywanym. Pierwszy nurt to przede wszystkim okres, który można uznać za sztandarowy w tej dziedzinie czyli Oświecenie. Bajka umożliwiała krytykę wad i krzewienie zasad moralnych. Ignacy Krasicki, napisał w sumie około 200 takich bajek. Poruszały one sprawy polityczne, w których krytykowane były postawy szlachty, doprowadzające do osłabienia Rzeczypospolitej („Jagnię i wilcy”, „Wół minister”). Poruszały także, sprawy fałszywej przyjaźni (w bajce „Przyjaciele” „Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”). W dobie socjalizmu twórcą bajek dla dzieci był S.Jachowicz. Jego utwory były „orbitowaniem dydaktyzmu oczekiwań dorosłego wobec dziecka”. Typowe bajki dla

⁹ W latach 1996-2022 prowadziłam warsztaty pisania bajek przeznaczonych dla dzieci przez dorosłych. Część, za zgodą, autorów została opublikowana w dalszej części książki

dorosłych znaleźć można także u K. Gedroycia (2010) które zebrał i zatytułował „Opowieści dla zziębniętej duszy. Bajki dla dorosłych i starszych dzieci”.

W drugim nurcie czyli „ odczytywanie bajek dziecięcych językiem dorosłych „ dobrym przykładem może być książka pt. „ Bajki rozebrane „ (2008) K. Miller oraz T. Cichockiej. Autorki piszą tak „ wychodzimy z baśni... pozostając w niej jednak. Bo baśń dzieje się wokół nas. Przecież żyjemy w baśni – nawet, gdy o tym nie wiemy. Baśnie są niewyczerpane. Ludzie je powtarzają, przetwarzają, opisując przez nie Życie w najpiękniejszy z możliwych sposobów. Jest tu miejsce naprawdę i marzenia, poezję i prozę , okrucieństwo i czułość... Tu można poczuć ciągłość i jedność ludzkiego losu niezależnie od etapów historii, formacji społecznych i religii (s. 397).

W tworzeniu bajek przez dorosłych można wskazać S. Popka (1988), który wymienia za L.Drankowem następujące fazy procesu twórczego w twórczości literackiej dzieci, młodzieży i dorosłych:

- 1) zbieranie, gromadzenie i uogólnianie doświadczeń życiowych (obserwacja);
- 2) krystalizacja pomysłów, a w twórczości literackiej modelowanie osobowości bohaterów;
- 3) pełna konkretyzacja zamysłów, konstruowanie wiarygodności w utworze;
- 4) „przeistoczenie” – faza wykonania pomysłów w oparciu o zdolność do empatii i kontroli.

Wszystkie te fazy, z racji wieku i doświadczeń osobistych oraz społecznych znajdują odzwierciedlenie w tworzeniu bajek przez dorosłych.

Jak wspomniałam wyżej w latach 1996-2022 prowadziłam warsztaty pisania bajek przez dorosłych. Realizowałam na nich ściśle ustalony autorski scenariusz zajęć. W oparciu o przedstawioną wyżej koncepcję stereotypowości bajki W. Proppa uzupełnioną o propozycję Ch. Bookera (2006, 2019).

spotkanie I (4 godziny): Zaczynamy

1. Zapoznanie uczestników (grupa powinna liczyć nie więcej niż 8 osób) z podstawami teoretycznymi bajki. Szczegółowe omówienie historii bajki ze szczególnym uwzględnieniem rodzajów bajek i ich konstrukcji;
2. Zapoznanie z badaniami W.Proppa (1974,1988,2000,2003) i Ch. Bookera (2006,2019) oraz morfologią bajki W.Proppa;
3. Analiza struktury morfologicznej wraz ze szczegółowym omówieniem poszczególnych elementów. Podawanie przykładów. Dyskusja;

4. Równoległe do realizacji punktu 3 indywidualne sporządzanie przez uczestników notatek, zapisywanie pomysłów, kreowanie niekonwencjonalnych zdarzeń i postaci;
5. Indywidualne i zbiorowe redagowanie fragmentów bajek zawierających wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Bajki mogą być tworzone w formie werbalnej i pozawerbalnej. Przykładem może być malowanie historyjek obrazkowych często uzupełnianych tekstem, sporządzanie bajkowych komiksów, robienie rysunków postaci lub otoczenia, w którym będzie rozgrywać się akcja, pantomima, fragmentaryczne odgrywanie scen itp.);
6. Twórcza dyskusja na temat przedstawionych fragmentów bajek;

spotkanie II: (4 godziny):Redagujemy fragmenty bajki

1. Indywidualne redagowanie fragmentów bajek zawierających wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Podobnie jak na spotkaniu 1. Bajki mogą być tworzone w formie werbalnej i pozawerbalnej. Chodzi głównie o to, aby uczestnicy warsztatów wykorzystali swoje indywidualne pomysły. Ćwiczenie to przebiega następująco:
 - prowadzący podaje wymyślone fragmenty, a uczestnicy w parach lub indywidualnie mają dokończyć bajkę (ćwiczenie inspirowane zajęciami prowadzonymi przez O. Handford i W. Karolaka, 2009):

Początek: Była sobie dziewczynka/ chłopiec, która nigdy nie mówiła prawdy *Koniec:* i morał jest taki ... prawda jest ...

Początek: za górami za lasami żył sobie chłopiec/ dziewczynka który bardzo lubił kolor... *Koniec:* i morał jest taki ... nigdy nie upieraj się ...

Początek: za górami za lasami żyła sobie rodzina, która bardzo się nie kochała... *Koniec:* i morał jest taki ... woda jest zawsze zimna

Początek: królewna i królewicz mieli wszystko... *Koniec:* i morał jest taki ... świnka nie zawsze musi być świnką

- dyskusja nad propozycją pod względem: oryginalności, poprawności strukturalnej, możliwości kontynuowania w dalszej części bajki, języka, wskazania preferencji co do odbiorcy itp.;

spotkanie III (4 godziny): Skrócona wersja schematu morfologicznego bajki magicznej

1. Przypomnienie struktury W.Proppa
2. Stworzenie, wraz z prowadzącym warsztaty, skróconej wersji schematu morfologicznego bajki magicznej:

brak czegoś	odejście:
podstęp	zakaz:
	naruszenie:
	wywiadywanie:
	otrzymanie wiadomości próba przemocy:
	podstęp:
	wspomaganie:
	szkodzenie:
	początek przeciwdziałania:
próba	wyprawa:
	donator:
	środek magiczny:
	przemieszczanie się:
przemoc	walka:
	znak:
	prześladowanie bohatera:
	pościg:
likwidacja przemocy	zwycięstwo:
	wygrana:
	likwidacja:
likwidacja próby	ocalenie bohatera:

	powrót bohatera:
likwidacja pod- stępu	uzurpator:
	bezpodstawne roszczenia:
	trudne zadania:
	wykonanie zadania:
	rozpoznanie bohatera:
	zdemaskowanie uzurpatora:
	transfiguracja:
likwidacja	kara:
	wesele:
	ślub:
	korona:
	bogactwo:

3. Indywidualne tworzenie bajki na wybrany temat. Wpisywanie w tabelę krótkich pomysłów;

4. Dyskusja nad propozycją pod względem: oryginalności, poprawności strukturalnej, możliwości kontynuowania w dalszej części bajki, języka, wskazania preferencji co do odbiorcy itp.;

spotkanie IV (4 godziny): Bajka magiczna na temat

1. Losowanie tematu bajki: Kolor czerwony; Kamienie milowe; W zakładzie szewskim; A pranie suszy się na sznurze, Rośliny doniczkowe, Fabryka pudełek, W starej fabryce, W prawej skarpetce;

2. Indywidualne (należy zadbać, aby każdy z uczestników miał swój temat) pisanie bajki z wykorzystaniem szczegółowej morfologii bajki W.Proppa;

3. Dyskusja nad propozycją pod względem: oryginalności, poprawności strukturalnej, możliwości kontynuowania w dalszej części bajki, języka, wskazania preferencji co do odbiorcy itp.;

spotkanie V i VI (4 godziny): redagowanie bajki na tematy zaproponowane przez uczestników

spotkanie VII (4 godziny): Bajka jako lustro

1. Odpowiedź na pytania: Jaki był Wasz ulubiony bohater ? Jak w dzieciństwie wyobrażaliście sobie swoją przyszłość ? Czy Wasze marzenia oraz wyobrażenia o sobie mają odzwierciedlenie w teraźniejszości ?

2. Każdy z Was ma przed sobą lustro, spójrzcie w nie i odpowiedzcie sobie na pytanie kogo tam widzicie? Przedstawcie własne portrety w zetknięciu ze światem bajek (zajęcia inspirowane przez O. Handford i W. Karolaka, 2009);
3. Zapoznanie z wierszem Eweliny Krzyżostaniak pt. Lustreczko
*Lustreczko, lustreczko powiedz przecie, kim ja jestem w dzisiejszym świecie
Lustreczko nasze drogie, pokaż nam co kryjesz w sobie...
Czymże jest odbicie moje, kiedy znosi życia trudy, znoje...
Uśmiech wszak szeroki, wielki, ale czy nie skrywa usterki?
Oczy niby duże , lśniąco... a może w głębi płaczące
Lustreczko nasze drogie, pokaż nam co skrywasz w sobie...
Czy pod płaszczem hardej miny nie ma w środku otuliny ...?
Czy pod grubą skórą złości nie gromadzą się miłości?
Tym sposobem, moi mili, wniosek płynie w każdej chwili...
Zwierciadło ma znaczenie, gdy oddaje otoczenie...
Skrywa duszę, serce, myśli i to, co nam się przyśni...
Więc, gdy w poszukiwaniu siebie trwasz...
Zajrzyj w lustro, które w sercu masz.*
4. Próba odgadnięcia jaka postać była ulubioną autorki wiersza i dlaczego?
5. Indywidualne redagowanie bajki „Ja jako królowa; Ja jako król; Ja jako donator; Ja jako przeciwnik; Ja jako uzurpator itp
6. Podsumowanie: Co nowego dowiedziałaś/ łeś się o sobie? Czy byłaś/ łeś szczerą/ ry wobec siebie (tak – nie dlaczego)?
7. Poddanie analizie bajek tylko tych uczestników którzy wyrażają na to chęć

spotkanie VIII (4 godziny): Bajka z elementami autobiografii

1. Pisanie bajki magicznej z elementami autobiografii. Powtórzenie struktury bajki magicznej W.Proppa;
2. Przekazanie bajki prowadzącemu zajęcia. Bajka nie podlega analizie grupowej i jest chroniona „wspólną tajemnicą z prowadzącym zajęcia”. Analizie między innymi poddawane są:
 - kto lub co jest powodem wyprawy;
 - postaci uosabiające rodzinę, darzone uczuciem osoby, odrzucone, pomijanie, wyszydzane...;
 - środek magiczny, jego rodzaj i wpływ na poszczególne postaci, konsekwencje użycia go, różnorodność środka magicznego; krotność użycia...;
 - kto jest donatorem i dlaczego nim został, jakie ma dodatkowe moce;
 - kto jest uzurpatorem;
 - kto jest prawdziwym przeciwnikiem;
 - czy wróg ginie czy dostaje szansę poprawy;
 - co jest nagrodą i czy to na pewno nagroda;
 - czy cała struktura jest wykorzystana, której części poświęcono największą uwagę lub które części zostały świadomie pominięte

spotkanie IX (4 godziny): Mój Słoik. Pisanie bajki magicznej z elementami autobiografii i morałem

1. Wypełnienie słoika kartkami z własnych tygodniowych przemyśleń na temat: Moja rodzina, Moja klasa, Moi przyjaciele, Świat jest.....(słoik musi dotyczyć tylko jednego tematu)
2. Samodzielne pisanie z wykorzystaniem jak największej ilości elementów bajki magicznej i własnych utrwalo-nych na karteczkach przemyśleń
3. Przekazanie bajki prowadzącemu zajęcia. Bajka nie podlega analizie grupowej i jest chroniona „wspólną ta- jemnicą z prowadzącym zajęcia”
4. Analizie poddawana jest „osobista historia autora”

spotkanie X (4 godziny): Literacki Słoik. Pisanie bajki magicznej z elementami autobiografii i morałem

1. Wypełnienie słoika kartkami z fragmentami poezji lub prozy
2. Samodzielne pisanie z wykorzystaniem jak największej ilości elementów bajki magicznej i fragmentów zebranych w słoiku
3. Przekazanie bajki prowadzącemu zajęcia. Bajka nie podlega analizie grupowej i jest chroniona „wspólną tajemnicą z prowadzącym zajęcia”
4. Analizie poddawana jest „osobista historia autora”

spotkanie XI (4 godziny): A teraz naprawdę piszemy

1. Analiza tabeli 2: Morfologia bajki magicznej
2. Dyskusja nad poszczególnymi elementami
3. Próba zbiorowego redagowania bajki według tabeli 2 z jednoczesną dyskusją (zajęcia, za zgodą uczestników, są nagrywane. Każdy z uczestników otrzymuje nagranie)
4. Na podstawie nagrania indywidualnie, w domu, uczestnicy spisują i modyfikują utworzoną bajkę

Zaliczenie warsztatów (4 godziny): Moja bajka magiczna

1. Na koniec spotkania X uczestnicy warsztatów otrzymują zadanie domowe. Polega ono na napisaniu własnej bajki magicznej. Opisaniu, dla jakiego odbiorcy jest przeznaczona (np. dzieci w wieku 3-5 lat). Następnie autorzy przedstawiają bajkę wybranej grupie (np. grupie przedszkolnej), która po wysłuchaniu bajki ilustruje ją i relacjonuje swoje wrażenia, które są zapisywane przez autora na drugiej stronie rysunku;
2. Na spotkaniu warsztatowym autorzy bajek przedstawiają swoje bajki wraz z ilustracjami i komentarzami docelowych odbiorców;
3. Wspólna dyskusja, ocena bajek i zaliczenie warsztatów.
4. Stworzenie wspólnej publikacji elektronicznej i umieszczenie na stronie internetowej.

3. Przykłady bajek magicznych

Bajki zostały napisane przez studentów, którzy uczestniczyli w zajęciach doskonalących kompetencje językowe i komunikacyjne dzieci i uczniów w przedszkolu i szkole podstawowej oraz warsztaty z pisania bajek magicznych. Powstawały one z wykorzystaniem morfologii bajki magicznej W. Proppa opisanej w pierwszej części książki. Zajęcia prowadziłam w latach 1996 – 2022. Tematyką bajek są codzienne przedmioty i wydarzenia. Podnosi to walor poznawczy i emocjonalny tych bajek. Bajki „przeszły próbę czytelniczą” i zostały zaprezentowane dzieciom i uczniom. Na tej podstawie powstały ilustracje, które możemy zobaczyć w tekście.

„PRZYGODY STASIA PUDEŁKO – MAŁEGO WIELKIEGO RYCERZA”

autorzy: Mariusz Andruszko i Katarzyna Orzechowska



Dawno, dawno temu... właściwie nie tak dawno, bo wczoraj. Za górami, za lasami... No bez przesady u Zużki Szczepańskiej na czwartym piętrze stała sobie lodówka, a w niej standardowo: jajka ze wsi od babci Heli, paczkowana wędlna z supermarketu, kawałek żółtego sera, który nie był już pierwszej młodości. Na górnej półce dumne i uzbrojone konserwy turystyczne i makrele w sosie pomidorowym. W szufladach na dole przywiedła już trochę marchewka wspomina swoją grządkę w ogrodzie u cici Bożenki. Ciszę przerywają jajka na drzwiach dyskutujące na

temat filozofii, że „w życiu trzeba być twardym a nie miętym”. Za to dumne keczupy nie mówią nic, zamykając się w sobie. I teraz następuje chwila, w której pojawia się ja – mleko w kartonie 2%, 0,5 litra (hasło prawie jak z reklamy). Obok mnie mama – maślanka i dumny tata: 3, 2%, litr pojemności, full wypasione mleko – szef lodówki.

- O już wstałeś synku – szepnęła troskliwie mama.

- 6.10, czas na kawę – ziewnąłem – Zbieram się, nie chcę się spóźnić. Wiesz, jak mała czarna się pieni, gdy nie ma mnie na czas.

- Tak, wiem. Uważaj tylko na śmietnik. Pamiętaj, nie zbliżaj się do niego!

- Oj mam, przecież wiem. Jest zły, podstępny i nie myje zębów. – odpowiedziałem zniecierpliwiony – śmierdzi mu z buzi..., kto by chciał z nim gadać?!

- Bądź po prostu ostrożny.

- No pa, lecę. – rzuciłem na odchodne zamykając drzwi lodówki.

Po chwili stałem na blacie kuchennym dolewając mleko do kawy. Miałem już wracać, gdy najpierw poczułem, a potem usłyszałem ponury głos Zygmunta śmietnika.

- No cześć młody. Co, poranna kawka? – zagadnął.

- A co cię to interesuje? - odpowiedziałem zdecydowanie.

- Nic, nic tak tylko zagadnąłem. Myślałem, że cię zainteresuje kto do mnie wczoraj wpadł.

- A kto ciekawy chciałby cię odwiedzić, co? Poza tym, mama zakazała mi z tobą rozmawiać.

- Ach, ta twoja mama – zachnął się – jest trochę zazdrosna... wiesz mam takie bogate wnętrze...

- Tak, czuję... te twoje bogactwo – odpowiedziałem, starając się nie oddychać zbyt głęboko.

Wahałem się przez chwilę pamiętając o słowach mamy, ale w końcu ostrożnie zbliżyłem się do krawędzi i zająrzałem do śmietnika. W tej samej chwili poczułem jak tracę równowagę. Na reakcje było już za późno, wpadłem na same dno. Śmietnik z hukiem zamknął klapę i zaśmiał się ochryplym głosem. „Niedobrze” pomyślałem.

Nie pamiętam dokładnie, co się stało później. Wiem tylko, że jechałem i okropnie trzęsło. Później ktoś mnie podniósł i rzucił do pomieszczenia z napisem „MAGAZYN NA PAPIER I KARTONY”. Panował półmrok, w którym dało się słyszeć szepty.

- O, nowy... półlitrowy, po mleku. Czekaj, czekaj jeszcze do połowy pełny. Co on tu robi? Te, pomarańczowy ze słomką, leć do szefa, Plazma musi o tym wiedzieć.

Kiedy przyzwyczaiłem się do mroku zobaczyłem, że znajduję się w ogromnym magazynie pełnym kartonów, kartoników, pudeł i pudełek.

- Gdzie ja jestem? Zapytałem cicho.

- Wysypisko śmieci. Ktoś cicho odpowiedział.

Obok mnie zobaczyłem małe pudełko od zapalek. Było brudne i prawie bez draski.

- Cześć, mówią na mnie Zapała. Jak masz na imię? Zapytał.

- Ja? Szepnąłem niepewnie będąc oszołomiony całą sytuacją – Staś.

- Masz problem. Wie o tobie „Plazma”, a on nie odpuści.

- Kto? Zapytałem kompletnie nie mając pojęcia, co się dzieje? Jaki „Plazma”?

- Szef. Odpowiedział ściszym głosem Zapała. Chciał dodać coś jeszcze, ale koło mnie pojawiły się dwa duże kartony po mikserze i maszynie do mięsa.

- Wstawaj kolego. Zagadnął jeden z nich – Szef chce cię zobaczyć.

Zanim cokolwiek powiedziałem, byłem już prowadzony przez dwa kartony. Mijaliśmy niezliczone ilości porzuconych kartonów i innych papierowych opakowań. Dookoła dało się słyszeć rozmowy, śmiech i płacz. Po dodaniu na miejsce zostałem postawiony przed obliczem szefa. Był to największy karton w magazynie – Plazma, 52 cale.

- Witam cię. Odezwał się spokojnym, lecz ponurym głosem – Słyszałem, że masz coś cennego, coś, czego bardzo potrzebuję.

- Ja?

- Ach, mój przyjacielu. Uśmiechnął się chytrze – Wszystkie kartony trafiają tutaj puste, zużyte i zniszczone. Ty natomiast jesteś prawie nowy i w dodatku zawierasz mleko... Nawet nie wiesz, jaka to rzadkość. Tak się składa, że jest ktoś, kto bardzo go potrzebuje i tylko ty możesz mu pomóc.

- Hm, nie wiem, co powiedzieć. Jeśli tylko mogę pomóc, oddam ci swoje mleko. Nie zwlekając odkręciłem się i przelałem mleko do wskazanego kartonu. Gdy tylko to zrobiłem Plazma głośno i szczerzo się roześmiał.

- Głupcze, stałeś się właśnie pustym i nikomu niepotrzebnym pudełkiem! Zgnieść go i wrzucić na same dno magazynu.

Zanim zdążyłem nawet pomyśleć, poczułem silny uścisk i dwa ogromne kartony zaczęły mnie ścisnąć. Czułem jak się łamię i tracę swoje kształty. Myślałem, że to koniec, gdy nagle udało mi się wyśliznąć. Stałem nad ogromną, czarną dziurą. Nie miałem wyjścia, skoczyłem. Spadałem długo... na samo dno magazynu. Lądowanie było huczne, ale bez telemarku. Poturlałem się po podłodze i zatrzymałem się na wilgotnej ścianie. Było ciemno. Wokół panowała głucha cisza. Po jakimś czasie usłyszałem szelest.

- Kto tam? Zapytałem niepewnie. Kto tam? Powtórzyłem. Gdzieś niedaleko zobaczyłem zarys jakiegoś pudełka. W panującym mroku ukazał się stary, pożółkły i pognieciony karton. Ledwo mogłem rozpoznać napisy „promo...cja + 20%, mleko U...H...T 2%” przeczytałem z trudem.

- Kim jesteś? Zapytałem, jednocześnie dając krok w tył.

- Nie bój się, nic ci nie zrobię. Odezwał się cichym, starczym głosem – Jestem najstarszym pudełkiem w tym magazynie. Pudełkiem... dodał smutno – Tak, kiedyś nim byłem... zapadła niezręczna cisza. Chciałem coś powiedzieć, przywitać się serdecznie, ale czułem, że to kiepski pomysł. Odpowiedziałem tylko – Miło mi.

Kiedy wzrok przyzwyczał się do panującego mroku rozejrzałem się dookoła. W jednej chwili niewiadomo skąd pojawiły się pudełka – opakowania po ciastkach, pudełka po wafelkach, mleku, butach... łączyło je jedno. Były bardzo smutne, zniszczone i wystraszone.

- Wiemy kim jesteś. Odezwało się najstarsze pudełko.

- No ja też... pudełkiem, które spadło z góry.

- Nie do końca. Dodał tajemniczo – Jesteś wybranym.

- Aha. Skomentowałem ironicznie – coś jak James Bond, albo no...ten... Frodo Baggins.

- Nie, ty masz misję, która zmieni wszystko. Dodał poważnie – Ja nie dałem rady, zawiodłem. Tobie się uda. Twoim zadaniem jest obalenie Plazmy. Staniesz na czele ruchu oporu.

- Moment, moment. Zaprotekowałem – Czy ja wyglądam jak Janosik? Cisza – Ty mówisz poważnie. No, ale jak? Z kim? Przecież ja nic nie wiem... Dodałem spanikowany.

- Pomogę ci. Powiedział ktoś cichym, ciepłym i niezwykle spokojnym głosem. Wśród pudełek pojawiła się ona... Niewielka, trochę zniszczona, ale nadal piękna... z lekkim połyskiem i różowym zabarwieniem. Maślanka truskawkowa... Fajna była i chyba gapiłem się dość natrętnie, bo najstarsze pudełko chrząknęło znacząco.
- Czy jesteś gotowy na podjęcie tego ryzyka? Zapytała.
- Ryzyka?! Jakiego ryzyka?! Niemalże wrzasnąłem przebudzony z pięknego snu.
- Czy jesteś gotowy na poświęcenie? Zapytała po chwili.
- Co ? Zapytałem. – Jakie poświęcenie?
- Ja jestem gotowa... gotowa na wszystko. Dodała cicho i stanowczo. – Jest jeszcze coś co nam może pomóc.
- O czym ty mówisz?
- O magicznej zakrętce. Odpowiedziała pokazując ją jednocześnie.
- Magiczna?! Przecież to zwykła zakrętka. Skomentowałem ironicznie.
- Zwykła? Tak może wygląda, ale ma kilka możliwości.
- No dobra, magiczna czy nie, pomogę wam, bo chcę wrócić do domu. Rozumiem, że pójdziesz ze mną? Zapytałem z nadzieją.
- Tak, ja idę. Odezwała się Maślanka. – Beze mnie nie dasz sobie rady. Magiczna zakrętka to nie wszystko, trzeba jeszcze wiedzieć, jak ją użyć.

Ruszyliśmy praktycznie natychmiast. Wędrówka na górę magazynu zabrała nam sporo czasu. Na szczęście, niewiele się zdarzyło. Mijaliśmy różne zaułki, opuszczone zakątki. Łączyło je jedno – brak nadziei. Po dojściu na szczyt, zaczęliśmy kierować się do wyjścia. Jednak oboje poczuliśmy, że coś jest nie tak. Było po prostu za łatwo. Niemalże w tym samym momencie, gdy o tym pomyślałem, zostaliśmy zaatakowani przez zgraję pudełek należących do bandy Plazmy. Szybko nas otoczyli. Nie mogliśmy nic zrobić.

- Długo na ciebie czekałem. Usłyszałem za plecami. Nie musiałem się obracać żeby wiedzieć, że to on... Plazma.
- Zasada jest prosta. Powiedział spokojnie. – Zadarłeś ze mną więc teraz musisz walczyć. Walczyć, żeby przeżyć. Nie zdążyłem na wet pomyśleć, gdy w tym samym momencie poczułem cios, który powalił mnie na ziemię. Maślanka krzyczała, próbując wyrwać się z oprychom Plazmy. Zanim się podniosłem, poczułem kolejny cios. Przez głowę przebiegła mi jedna myśl „To koniec”. Gdy po chwili otworzyłem oczy, zobaczyłem nad sobą Plazmę, który w swoim szyderczym uśmiechu i pogardą w oczach zamierzał się do zadania ostatecznego ciosu. Nagle zapadła cisza,

w której najpierw bardzo cicho a później coraz głośniejsze dało się słyszeć dziwny szum. Po chwili przerodził się on w ogromny hałas. W jednej chwili ze wszystkich stron zaczęły spadać pudełka, pudła i wszelkiego rodzaju opakowania. W jednym przeraźliwym krzyku dało się słyszeć:

- NNNaaaaa niiiich!!!! Rozpętała się prawdziwa bitwa. Na Plazmę i jego oprychów ruszyły wszystkie pudełka z magazynu, które miały już dość rządów tyrana. W tłumie zobaczyłem Maślankę, która uwolniona starała się do mnie dotrzeć. Jednak w tej samej chwili na jej drodze stanął Plazma, który jednym ciosem powalił ją na ziemię. Maślanka upadła bez tchu na krawędź przepaści. Zebrałem w sobie wszystkie siły i z impetem ruszyłem w stronę Plazmy. Z okrzykiem uderzyłem z całej siły w karton, który nie spodziewając się ataku zachwiał się i bezładnie spadł w przepaść. Przez chwilę było jeszcze słychać jego milczące krzyki... To był jego koniec. Gdy inni zobaczyli co się stało, zerwały się okrzyki radości. Wszyscy zaczęli tańczyć i śpiewać. Jednak Maślanka nadal leżała bez ruchu. Pochyliłem się nad nią i delikatnie pogłaskałem po jej lśniącem pudełku. Po chwili otworzyła oczy i spojrzała na mnie z trudem szepcząc:

- Mój mały wielki rycerzu... I uśmiechnęła się delikatnie. Pomogłem jej powoli wstać, gdy nagle poczułem silny ból. W czasie walki dosyć mocno zgmiotłem sobie bok pudełka.

- Bardzo boli? Zapytała troskliwie.

- Nie, nie bardzo. Odparłem – Nie bardzo...

Dopiero teraz popatrzyłem dookoła i zobaczyłem, że wszyscy na nas patrzą. W milczeniu podniosłem do góry rękę. Wszystkie pudełka po kolei zrobiły to samo. Panowała nieprzenikniona cisza... cisza zwycięstwa.

Po krótkim odpoczynku postanowiliśmy z Maślanką ruszyć w dalszą drogę do domu. Wszyscy jednogłośnie wybrali najstarsze pudełko swoim nowym przywódcą. Po pożegnaniu przyjaciół zaczęliśmy ponownie wędrować do głównego wejścia magazynu, który zdawał się nie mieć końca. Informacja o zwycięstwie dotarła do jego wszystkich zakątków. Gratulacjom nie było końca. Jednak pewnego dnia przekonaliśmy się, że wierne Plazmie pudełka łatwo się nie poddadzą. Wieczorem, gdy szukaliśmy miejsca na nocleg, zostaliśmy zaatakowani przez zgraję czarnych pudełek po paście do butów. Na szczęście udało się nam uciec w bezpieczne miejsce. Od tej pory szliśmy tylko w dzień, a po południu szukaliśmy bezpiecznego miejsca do odpoczynku.

- Jest. Szepnąłem do siebie, kiedy z Maślanką dotarliśmy do głównego wejścia magazynu.

- I co teraz? Zapytała Maślanka. – Jak wrócimy do domu? Nie zdążyłem odpowiedzieć, gdy za plecami usłyszałem pogardliwy głos.

- No proszę, proszę nasz bohater, Stanisław UHT 2% pogromca Plazmy. Gdy się obróciłem zobaczyłem pudełko niemal identyczne do mnie – Ta sama seria-pomyślałem.

- W czym mogę pomóc. Zapytałem spokojnie.

- Mnie? W niczym! Odpowiedział lekceważąco. – Tylko zastanawiam się, ile prawdy jest w tych bajkach, które dotarły do nas z głębi magazynu.

- Bajki?! Oburzyła się Maślanka. – To prawda, Staś pokonał Plazmę!

- Może tak, może nie... bo na bohatera to on nie wygląda.

Teraz dopiero zobaczyłem w jak opłakanym stanie byłem. Na pewno nie był to wygląd bohatera.

- No tak, jestem trochę zniszczony. Odpowiedziałem – Z drugiej strony nikt ci nie każe wierzyć w to, co o mnie mówią.

- A może jesteś zwykłym oszustem, który chce nas oczarować bajką o bohaterskich czynach? Tutaj nieznajome pudełko zwróciło się do sporej grupy gapiów, która zdążyła się już zgromadzić. – Podobno miałeś otrzymać magiczną zakrętkę. Proszę pokaż, nam jej działanie o wielki bohaterze. Zadrwił.

- Zakrętkę można użyć w wyjątkowej sytuacji, a nie dla zabawy. Próbowала tłumaczyć Maślanka.

- No co? Podejmujesz wyzwanie?! Prowokował nieznajomy.

- Wiesz dobrze, że nie musisz tego robić. Próbowала mnie przekonać Maślanka.

- Dobra. Powiedziałem krótko – Co mam zrobić?

- Nic wielkiego. Po prostu otwórz drzwi magazynu...

- Przecież one są ogromne! Krzyknęła Maślanka

- Zrobię to! Powiedziałem odważnie, oczywiście nie mając pojęcia jak to zrobić. Kiedy podszedłem do drzwi magazynu zobaczyłem jak są ogromne. Były to ciężkie, metalowe wrota, które były otwierane tylko przez ludzi.

- Czekamy, czekamy!! Krzyczał z pogardą nieznajomy.

Złapałem mocno za drzwi i zamknąłem oczy. Naprężyłem się ze wszystkich sił iii... nic. Złapałem ponownie i jeszcze raz nabrałem powietrza. Na początku było tylko słychać cichy pomruk, jakby ze snu budził się ogromny zwierz. Po chwili jednak pomruk zmienił się w zgrzyt i pisk. Powoli drzwi zaczęły się rozsuwać i promienie słońca, jedno po

drugim, wdzierały się do ciemnego magazynu. Stałem na środku skąpany w blasku światła, kompletnie nie mając pojęcia co się dzieje.

- Cholipcia... Szepnąłem do siebie – Zrobiłem to...

Panowała głucha cisza. Nadal nikt nie mógł uwierzyć w to, co zobaczyli.

- Kim ty jesteś? Zapytał już zupełnie innym tonem nieznajomy.

- Naszym synem. Ktoś cicho powiedział z tłumu.

- Mamo, tato? To wy? Zapytałem drżącym głosem.

- Tak, to my synku.

Przede mną stali moi rodzice. Byli trochę starsi, bardziej zmęczeni i zniszczeni, ale to byli oni.

- Co wy tu robicie? Przecież ja chciałem do was wrócić. Mam wam tyle do powiedzenia, tyle się wydarzyło.

- Spokojnie synu. Uspokoiła mnie mama. – Taka jest kolej rzeczy. Po prostu każdy z nas musi tutaj trafić, ale ty możesz zmienić swoją przyszłość. Użyj zakrętki.

- Jeśli coś zmienię to naszą przyszłość. Poza tym nie wiem, co mam zrobić. Nie znam żadnych zakręt!

- Ja ci wystarczę. Odezwała się cicho Maślanka. – Popatrz mi w oczy i powtórz po mnie: recycling.

- Mamo, tato, co z wami?! Zawołałem.

- Spokojnie, będziemy z tobą. Obiecujemy. Odpowiedział spokojnie tata. – No już, zaczynaj...

Chwyciłem delikatnie Maślankę za rękę. Przez chwilę patrzyliśmy sobie w oczy i razem wyszeptaliśmy.

- Recycling...

Nie pamiętam, co było dalej. Zapanowała cisza i ciemność... Powoli otworzyłem oczy, które mrużyłem z powodu jasnego światła. Kształty, które do mnie docierały wydawały mi się dziwnie znajome. Nie mogłem w to uwierzyć. Ponownie byłem w lodówce, pełny mleka, w nowym, lśniącym opakowaniu. Obok mnie Maślanka uśmiechała się delikatnie, trzymając mnie za rękę. Tuż obok mnie stali na półce moi rodzice. Była 6.10 czas na małą czarną...

PS.

A, co do tych drzwi w magazynie. To normalnie miałem więcej szczęścia niż rozumu. W tym samym czasie, kiedy próbowałem je otworzyć, pracownik magazynu włączył mechanizm otwierający je żeby przyjąć kolejną partię śmieci, ale niech to zostanie między nami.

"Kum-Kum i Re-Re"

autorzy: Katarzyna Kruszyna, Marzena Matuszewska, Anna Plichta, Joanna Siudowska, Patrycja Dawidzińska, Judyta Pluto-Prądzińska, Monika Bochra



W dalekiej krainie, w zielonej dolinie było piękne i bogate bajoro. Wszyscy jego mieszkańcy żyli ze sobą w zgodzie, szczęściu, spokoju i dostatku. W bajorze mieściło się żabie królestwo Żabolandia, którego władcą był król Skrzek. Miał on dwie córki Marlenkę i Re-Re, która była jeszcze kijanką, za to bardzo piękną i mądrą.

Starsza córka Marlenka miała zasiąść na tronie, gdy tylko wyjdzie za mąż. Jedynym zmartwieniem mieszkańców bajora był szczupak Tupak. Mieszkał on w jeziorze, które łączyło się z bajorem wąskim strumykiem. Szczupak regularnie napadał na bajoro grabiąc jego bogactwa. Dlatego też wśród sitowia rozstawione były stráže a dowodził nimi dzielny wódz o imieniu Kum-Kum. Była to szlachetna żaba o mężnym sercu. Król kochał Kum-

Kuma jak własnego syna i jego marzeniem było, aby kiedyś on zasiadał na tronie boku jego córki. Postanowił więc poprosić go, by ożenił się z Marlenką.

Kum-Kum zgodził się na ślub, gdyż szanował swojego władcę. Marlenka tymczasem wcale nie kochała dzielnej żaby. Od dawna darzyła uczuciem chudą i przebiegłą żabę - Rechota, której ojciec nie ufał i dlatego nie pozwolił jej go poślubić. Król Skrzek obawiał się, że rządy Marlenki i Rechota mogą zrujnować Żabolandię.

Pewnego dnia król ciężko zachorował i tylko magiczny muł z moczarów krokodyla Daktyla mógł go uzdrowić. Kum-Kum bez wahania podjął decyzję o wyprawie na moczary. Władca bajora doskonale wiedział jak długa i niebezpieczna będzie to droga, ponieważ prowadzi przez teren Tupaka. Znał również bardzo dobrze swą córkę i wiedział, że Marlenka tylko czeka na okazję, aby pozbyć się kłopotliwego narzeczonego i poślubić Rechota.

W nocy Marlena podsłuchiwała rozmowę ojca z Kum-Kumem, który szykował się na wyprawę po magiczny muł. Skrzek błagał wodza, aby tego nie robił, żeby pod żadnym pozorem nie opuszczał królestwa i nikomu nie ufał, bo królestwo może być zagrożone. Po rozmowie Kum-Kum udał się do sypialni narzeczonej i powiadomił ją, że skoro świt wyrusza na moczary. Gdy Kum-Kum jeszcze smacznie spał, Marlenka wymknęła się z pałacu, poskakała do swego ukochanego Rechota i przekazała mu całą treść podsłuchanej rozmowy oraz szczegóły o wyprawie narzeczonego.

Po długiej nocy, niczego nieświadomy Kum-Kum wyrusza w podróż. W bramie zamku zatrzymuje go Re-Re, która od dawna się w nim potajemnie kocha. Wkładając mu w dłoń naszyjnik mówi:

- To jest mój amulet. Teraz tobie bardziej się przyda. Będzie cię chronił w czasie wyprawy. Jestem bardzo wdzięczna, narażasz swe życie by ratować mojego ojca. Będę czekała. Idź już i uważaj na siebie.

Tymczasem powiadomiony o wyprawie wodza Rehot zapłacił 100 żaboli szczupakowi, by przygotował zasadzkę w strumieniu. Kum-Kum miał nigdy nie wrócić. Zadanie zostało wykonane. Tupak był pewien, że Kum-Kum zginął pod lawiną kamieni. Ten jednak szczęśliwie uszedł z życiem i wyruszył w dalszą podróż. Po drodze pomógł pajakowi Topikowy rozplątać nogi. Ten w zamian powiedział, że kiedy nie będzie się nawet spodziewał to mu się odwdzięczy. W końcu dotarł do moczarów krokodyla Daktyla. Ten przyłapał go na kradzieży magicznego mułu i pojmał w niewolę.

Mijały dni, tygodnie, miesiące i lata. Dzielny Kum-Kum nie wracał. Stan króla się pogarszał, aż zapadł w śpiączkę. Wszyscy myśleli, że Kum-Kum nie żyje. Marlenka wzięła ślub z Rechotem i razem rządili królestwem. Ojca i Re-Re przeprowadzili do małej chatki na skraju królestwa.

Pewnej nocy ku uciechu Kum-Kuma na moczary Daktyla trafił jego dawno zapomniany druh Topik. Pająk pomógł uciec nieszczęśliwej żabie z klatki i dał mu sakiewkę mułu. Kum-Kum nie wiedział czy jego kochany król jeszcze żyje. Pożegnał się szybko z przyjacielem i pomknął w drogę powrotną do Żabolandii.

Po powrocie Kum-Kum nie wierzył w to, co dzieje się w królestwie. Nie ujawniał się, chciał najpierw dotrzeć do króla Skrzeka. Wśród strażników zamku Kum-Kum rozpoznał swojego dawnego przyjaciela, który powiedział mu, gdzie ma szukać króla. Kiedy zapukał do drzwi starej chatki otworzyła mu Re-Re. „Wyrosłaś na żabią piękność o niebieskich oczach i seledynowej skórze” - pomyślał Kum-Kum.

- Ktoś ty i czego chcesz? – zapytała nie rozpoznając ukochanego. Wtedy wódz odsłonił szyję, na której zawieszony miał amulet. Re-Re ze szczęścia mocno przytuliła ukochanego. Następnie szybko sporządzili koktajl z magicznego mułu i podali królowi. Skrzek już po wypiciu pierwszego łyżeczka obudził się, jednak siły odzyskiwał bardzo wolno. W końcu nadszedł czas, gdy król całkiem wyzdrowiał. Z pomocą Kum-Kuma i Re-Re wrócił do pałacu i ponownie zasiadł na tronie Żabolandii. Marlenka i Rechot nie mogli się pogodzić z utratą władzy i postanowili opuścić królestwo mimo prośb ojca, aby zostali, bo nie czuł do nich urazy.

Kum-kum i Re - Re wzięli ślub. Wesele było huczne, trwało siedem dni i siedem nocy. Wkrótce zostali królem i królową Żabolandii. Żyli długo i szczęśliwie z gromadką żabiątek.

PRZYGODY W FABRYCE TKANIN

autorki: Justyna Gurzda, Dorota Kanarek, Magdalena Mejger-Krasucka, Agata Mikołajczak



W centrum Tęczowego Miasta na szczycie Barwnego Wzgórza stała stara ceglana Fabryka Tkanin. Życie w niej toczyło się według określonego porządku i podstawowej zasady, zgodnie z którą na jednej tkaninie mógł znajdować się jeden określony wzór. Do czasu, kiedy... Kółeczek będący elementem z wzorów na materiale zainteresował się Kwadratką z materiału obok i bardzo chciał ją odwiedzić. Nie zgodził się na to nadzorca, szef porządku, którym był Pan Nożyc, pod groźbą rozcięcia Kółeczka na małe kawałeczki. Jednak zwyciężyła ciekawość. Zbuntowany Kółeczek opuścił swoją tkaninę i przeniósł się na terytorium Kwadratki.



W momencie kiedy Kółeczek przeskakiwał do Kwadratki, zobaczył go Pan Nożyc, który wysłał zwiadowcę w celu zbadania sprawy. Po powrocie do swojego Pana zwiadowca poinformował go, że Kółeczek to twardy i zbuntowany wzór tkaninowy o silnej osobowości. Pan Nożyc postanowił więc użyć podstępu i poinformować Kółeczka, że zmienił zdanie.

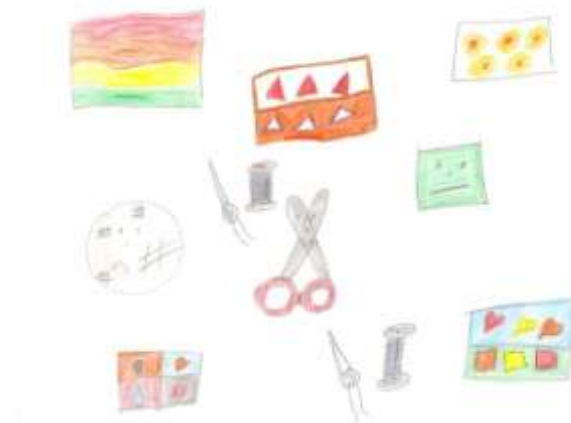


- Mój Drogi wiem, że więzi między wami są ważne, dlatego możesz przemieszczać się po tkaninach. Na znak naszego porozumienia wypijmy razem napój, który wzmocni twój kolor. Poczęstuj również swoich przyjaciół – powiedział Nożyc.

Ale cóż się stało? Kóleczek po wypiciu napoju i przejściu na halę zaczął tracić kolor, co zauważyli wszyscy jego towarzysze. Kiedy Kóleczek częstował wzorki, stawał się coraz bardziej biały i biały i biały...

- O nie my tego nie wypijemy, nie chcemy być tacy bezbarwni jak ty. Nie widzisz co się z tobą dzieje?

Niestety, było już za późno, kilka wzorków wypilo trujący napój i również się wybieliło. Ktoś krzyknął – On chce żebyśmy wszyscy byli biali! Jest jeszcze gorszy od Pana Nożycy ! Nie chcemy cię tu! Uciekaj!!!



Zrozpaczony Kóleczek postanowił, że za wszelką cenę naprawi swój błąd i to, że dał się oszukać przez Pana Nożycy. Wyruszył więc, na poszukiwanie lekarstwa. Opuścił halę z tkaninami. Wędrował przez różne działy fabryki: i te z maszynami do szycia i te z guzikami i te z igłami i nićmi, aż natrafił na małe tajemnicze pomieszczenie. W pomieszczeniu tym poustawiane były pudełka o różnej wielkości. Osamotniony Kóleczek usiadł na jednym z pudełek, żeby odpocząć po trudach podróży. Zrezygnowany i zrozpaczony zastanawiał się, co począć dalej.

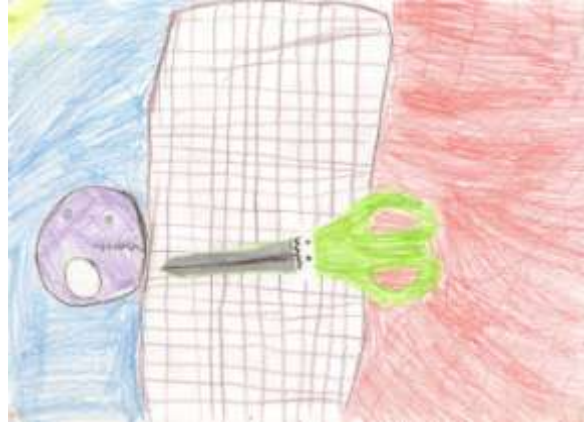


- Zejdź ze mnie, jesteś bardzo ciężki, zaraz mnie zgnieciesz – odezwał się nieznany głos. Kółeczek przestraszony podskoczył do góry i zobaczył bardzo dziwny wzorek, wybielony tak samo jak on. Dziwny Wzorek, bo tak go nazywał Kółeczek, opowiedział mu swoją historię, z której wynikało, że nowy znajomy także został oszukany przez Pana Nożyca.
- O nie ! Tego już za wiele – zdenerwował się Kółeczek – Musimy coś z tym zrobić! Musimy odzyskać nasze kolory!
- Czym Wy się martwicie przecież jesteście w Krainie Barwników! usłyszeli nagle delikatny głosik.
- Kim jesteś? - zapytał Kółeczek.
- Jestem Tęczówka, kierowniczką tej krainy. Pomogę wam. Czy nie wiecie, że istnieją barwniki? To właśnie my wam nadajemy kolory.
- Naprawdę istnieje lekarstwo na naszą chorobę? – odezwał się Dziwny Wzorek.
- Jesteśmy uratowani – ucieszył się Kółeczek.

Tęczówka wyciągnęła barwniki i pokolorowała wzorki. Przekazała im także pigmenty, aby mogli uzdrowić również swoich przyjaciół.



I tak Kóleczek nie tylko zdobył lekarstwo, ale i nowego przyjaciela. Mógł więc, powrócić do działu tkaninami i do swojej przyjaciółki. Jednak stała się rzecz straszna. Pan Nożyc strzegł wejścia do Krainy Wzorków i nie pozwolił Kóleczkowi wejść do środka. Zaczęli ze sobą walczyć, co doprowadziło do zranienia Kóleczka – został on przecięty ostrym ostrzem Pana Nożyca.



W tym czasie jednak Dziwny Wzorek, wykorzystując nieuwagę Pana Nożyca przedostał się do hali z tkaninami i zaczął krzyczeć:

- Kółeczek potrzebuje Waszej pomocy!!! Walczy z Nożycem! On was nie oszukał, to jest wasz przyjaciel! Zdobył dla was lekarstwo.... Wszystkie wzorki zrozumiały swój błąd i rzuciły się na pomoc .Wywiązała się walka, ale dzięki swojemu wspólnemu działaniu wzorki pokonały Nożyca, który uciekł z Fabryki Tkanin.

Ale to jeszcze nie był koniec jego podstępnych działań. Ja wam jeszcze pokażę!– obiecał sobie Pan Nożyc.



Po tych wydarzeniach Kółeczek powrócił do swojego działu i został okrzyknięty bohaterem. Jednak rana, którą zadał mu Pan Nożyc spowodowała, że bardzo źle się czuł, był osłabiony i blady. Na szczęście z pomocą przyszła mu jego ukochana Kwadratka, która przyprowadziła igłę z nitką. Pracowite narzędzia zszyły zranionego Kółeczka. Życie w Krainie Wzorków wróciło do normy. Mimo wszystko same wzorki słusznie obawiały się zemsty Nożyca. Niestety tak się stało. Nożyc pewnego dnia powrócił i oznajmił, że uwięził Kółeczka, a ten wzorek, który jest z nimi, to oszust, który znowu chce ich oszukać.



- O nie to nie może być prawda! – krzyczały wzorki - jak mogłeś nas tak oszukać? Udałeś naszego przyjaciela!?
- Ale ja naprawdę nim jestem, mogę to udowodnić
- Ale jak? – chciały się dowiedzieć wzorki.
- Zapytajcie go, jakim kolorem był przed wybieleniem? – poprosił Kółeczek.
- Ale jak to? - zdziwił się fałszywy wzorek - Takim samym ... jak teraz... – odpowiedział nerwowo.

W tym momencie wszystkie wzorki już wiedziały, kto jest prawdziwy, bo wiedziały, że tym bardziej, że Kółeczek powiedział:

- Przed wybieleniem byłem jaśniejszy

Wszyscy się cieszyli, że prawda wyszła na jaw. Za karę Pan Nożyc i towarzyszący mu oszust zostali przeniesieni do innej fabryki w której zajmowali się ciężką pracą naprawiając uszkodzone tkaniny.

W Fabryce Tkanin zapanowała ogólna radość, tym bardziej że Kółeczek z Kwadratką wreszcie mogli być razem. Odbyło się wesele i zostali Królem i Królową Fabryki Tkanin.



Acha – i odtąd wielokolorowe i różnowzorkowe tkaniny stały się nowym trendem w modzie...

„Marzenia rybki Zuzi”

autorki: Grażyna Bohdziewicz, Mariola Borowik, Danuta Cybula, Dorota Leśniewska, Agnieszka Ragan, Maria Zalewska

W pewnym miasteczku, znajdował się niewielki sklep rybny. W ciągu dnia nie wyróżniał się niczym szczególnym od innych sklepików w rybniej branży. Były tam półki z puszkami i przetworami rybnymi, pojemniki pachnące wędzonymi filetami. Z prawej strony ustawiono lodówki wypełnione kostkami lodu, w których równiuteńko ułożone zostały przeróżne gatunki ryb dalekomorskich i słodkowodnych. Największym zainteresowaniem, szczególnie małych klientów, cieszyły się zbiorniki z wodą, w których pływały żywe ryby.

Na jednej z półek stało niewielkie akwarium, w którym pływała mała, czerwona rybka wraz ze swoją mamą. Zuzia – bo tak miała na imię rybka – codziennie obserwowała ludzi, którzy przychodzili na zakupy. Widziała, jak pan Ignacy – właściciel sklepu – pakował do plastikowych toreb ryby. Bardzo się bała, że i ją pewnego dnia ktoś kupi.



- Mamusiu – powiedziała – bardzo chcę się zaprzyjaźnić z rybkami w naszym sklepie!

- Jesteś jeszcze za mała – odparła mama – W świecie ryb czyha na ciebie wiele niebezpieczeństw! A po drugie, to jak Ty chcesz się wydostać z naszego akwarium? Przecież nie masz ani nóg, ani rąk tylko śliskie i delikatne płetwy, które służą wyłącznie do pływania.

- Wiem, ale jeśli nie spróbuję to się nigdy nie dowiem co to znaczy „mieć przyjaciół”, jak wygląda wodny świat poza naszym małym i nudnym akwarium.

I tak, co noc, wdychała mała Zuzia i marzyła o bliższym poznaniu rybiego towarzystwa spoza akwarium. Wszystko to widział i słyszał Księżyc. Zrobiło mu się żal małej Zuzi. Chciał jej koniecznie pomóc, a że właśnie była pełnia, więc nadarzała się wyśmienita okazja.

- Zuziu, wiem o twoich pragnieniach i chciałbym ci pomóc. Mogę spełnić trzy życzenia - zawołał .

- Dziękuję, kochany Księżycu! – Bardzo chciałabym się znaleźć w zbiorniku z łososiami.

Księżyc rozsypał w sklepie swój księżycowy pył tworząc wodny pomost pomiędzy akwarium, a zbiornikiem z łososiami.

- Witajcie, łososie! Jestem Zuzia z małego akwarium na półce i chcę zostać waszą przyjaciółką! Skąd przybyłyście?

- zawołała Zuzia zafascynowana niezwykłą sytuacją .

- Z Norwegii, z bardzo zimnego morza- burknęła jedna z nich.

- Jak tam jest?

- Wspaniale! Cudowna, zimna i słona woda, dużo przestrzeni i ciekawej roślinności. Wielu naszych krewnych i znajomych pozostało w morzu, a my tu trafiłyśmy. Bardzo tęsknimy za domem. To nasza wina, że tu jesteśmy. Nie słuchaliśmy dorosłych. Nie uważałyśmy na kutry rybackie i na rozciągnięte przez rybaków sieci.

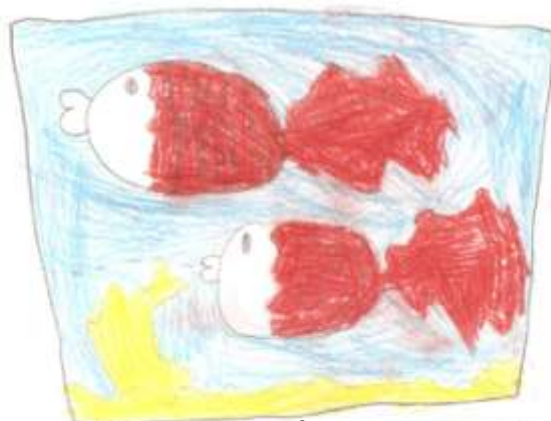


- Chciałabym się z wami zaprzyjaźnić – powiedziała Zuzia
- To niemożliwe, mała rybko!- zawołały zgodnym chórem- Ty nigdy nie zastąpisz naszych rodzin i przyjaciół z norweskich wybrzeży. Nawet nie jesteś do nas podobna! Zmykaj, czerwona szkarado! Szukaj przyjaciół dalej, ale nie tu!

Zuzia pomyślała, że do Morza Norweskiego się nie wybierze, bo nie lubi zimnej i słonej wody. Chyba nie przepadała też za łososiami. Skoro i one jej nie chcą, postanowiła więc gdzie indziej szukać przyjaciół. Poprosiła nocnego stróża: Księżycu kochany, przenieś mnie do drugiego zbiornika. Ponownie pojawił się wodny szlak, po którym Zuzia przepłynęła do upatrzonego basenu, w którym pływały flądry.

- Witajcie, przyjaciele. Jestem Zuzia z małego akwarium w tym sklepie i chcę zostać waszą przyjaciółką!
- Cześć mała, śmieszna rybko! Czego tu szukasz?- chichotały flądry.
- Jak się nazywacie? Skąd przybyłyście?
- Jesteśmy dumnymi flądrami. Przybyliśmy z Morza Bałtyckiego.
- Czemu jesteście takie dziwne i płaskie? -zapytała Zuzia.

- My jesteśmy dziwne? To ty jesteś dziwna! Jakaś mała i okrągła i w dodatku śmiesznie pływasz. Ha! Ha! Ha! – roześmiały się flądry i z pogardą spojrzały na Zuzię.
- Nie dorównujesz nam urodą i gracją! Nie jesteś tu mile widziana! Nie pasujesz do nas! Wracaj do swej mamy!
Mała rybka się rozpląkała, bo liczyła, że się zaprzyjaźni z flądrami. Jej płacz usłyszał Księżyc .
- Zuziu, czy chcesz jeszcze kogoś odwiedzić w tym sklepie?
- Tak! Pomóż mi dostać się do basenu pod oknem. Może tam znajdę przyjaciół i zrozumienie – ze smutkiem w głosie odpowiedziała.



Księżyc spełnił ostatnią już prośbę rybki. Tym razem Zuzia znalazła się wśród makreli.

- Cześć rybki! Jestem Zuzia z małego akwarium na półce i chcę zostać waszą przyjaciółką! Jak się nazywacie? Skąd przybyłyście?
- Jesteśmy makrelami, a Ty?
- Ja jestem welonką Zuzią .
- Widzimy cię codziennie, jak smutno pływasz i patrzysz na rybożerców, którzy nas kupują.
- Bardzo się boję, że pewnego dnia przyjdą po mnie i moją mamusię – odparła rybka.
- Nie bój się. Jesteś taka mała, kolorowa i zabawna, że na pewno nikt nie zechce cię zjeść!

- Wiesz , cieszymy się, że nas odwiedziłaś – dodała jedna z makreli – Miło się z tobą rozmawia. Jesteś taka urocza i sympatyczna. Zostań z nami! Będzie nam weselej.

Mała rybka wesoło się bawiła z makrelami. Była tak szczęśliwa zapomniała o mamie i Księżycu. Nadszedł świt. Jak co dzień pan Ignacy otworzył sklep i od razu zabrał się do pracy. Tłum klientów, rybojadów, już czekał na świeżą przekąskę. Dopiero teraz Zuzia przekonała się, co przeżywały inne ryby, w jakim stresie i panice żyły cały dzień. Każdej z nich serce mocniej biło na widok właściciela, który podbie-rakiem wyławiał dorodne okazy. Mała welonka jak mogła tak się chowała w najdalszy kąt zbiornika, by uniknąć wyłowienia. Po raz pierwszy zatęskniła za swoim spokojnym akwariem. Niestety, pan Ignacy dostrzegł ją i złapał w siatkę. Bardzo się zdziwił widokiem Zuzi.

- Co tu robisz, rybeńko? – spytał ze zdziwieniem. Twoje miejsce jest przy mamie w akwariium!



Bliską omdlenia ze starchu Zuzię ostrożnie przeniósł do małego akwariium na półce, do ukochanej mamy. Rybka z łezkami w oczach szepnęła: -Mamusiu, obiecuję, że już nigdy się nie oddalę od ciebie i zawsze będę cię słuchała.

„Rogalik i tajemniczy eliksir”

autorzy: Katarzyna Michalska, Małgorzata Balcerzak-Mirocka, Magdalena Staszkiwicz, Wiesława Pakulska, Magdalena Grodzielewska, Klaudia Jakubaszek, Urszula Lipa



W małym miasteczku o słodkiej nazwie Cukierkowo na ulicy Lukrowej stała sobie stara piekarnia. Ale nie myślcie, że była to zwykła piekarnia. Każdej nocy, gdy piekarz wraz ze swoim pomocnikiem, młodym piekarczykiem, opuszczali jej mury, a zegar wybijał północ, działy się tam rzeczy niesamowite.

Wszystkie rogalie i rogaliki, bułki i bułeczki, ciasteczka i inne pyszności nagle ożywały. Ożywał również król Rogal Rumiany, dobry i sprawiedliwy władca Słodkiego Królestwa. Życie ich upływało w dostatku i miłości. Król Rogal Rumiany cieszył się zaufaniem swoich poddanych i miłością swoich dwóch synów: starszego Rogalika i młodszego Kajzera. Ale nie była to miłość szczerą... Młodszy syn króla Groźny Kajzer pod maską miłości ukrywał swoją nienawiść do ojca i starszego brata, któremu zazdrościł pierwszeństwa w drodze do władzy i tronu.

Nie trzeba było długo czekać na realizację mściwych planów zawistnego Kajzera. Pewnej księżycowej nocy zwabił on do piekarni stado myszy wraz z ich władcą Ogryzem Wielkim, zwierzakiem podłym i okrutnym. W zamian za pomoc gryzoniom w przegonieniu króla Rogala Rumianego i jego świty, obiecał on Groźnemu Kajzerowi objęcie tronu w Słodkim Królestwie. Błady strach padł na mieszkańców piekarni. W niewyjaśnionych okolicznościach ginęły kolejne wypieki. Król Ogryz Wielki co rusz domagał się świeżych bułeczek i chrupiących rogali.

Starszy syn króla Rogalik, młodzieniec zacny i prawy, nie mógł spokojnie przyglądać się jak Słodkie Królestwo popada w ruinę, a jego mieszkańcy żyją w ciągłym strachu i bólu. Przypomniał sobie opowieść starego piekarza o tajemniczym eliksirze, który daje niezwykłą siłę i moc. Ten cudowny napój miał być ukryty w cukrowym zamku. Rogalik udał się więc, przed oblicze swojego ojca, aby prosić go o pozwolenie na daleką podróż:

- Ojciec jesteś władcą mądrym i sprawiedliwym, więc wiesz, że naszemu królestwu grozi zagłada. Tylko eliksir mocy i siły może nam pomóc...

Mądry król Rogal Rumiany nie słuchał jednak dalszych słów syna. Drapiąc siwą brodę, po długiej zadumie, rzekł:
- Synu mój, płynie w tobie błękitna, królewska krew, której nie można tracić chcąc zdobyć rzecz, w której istnienie szczerze wątpię. Stary piekarz często bąkał i wymyślał historię, ale żadna z nich nigdy nie okazała się prawdziwa. Musimy znaleźć inny sposób na uratowanie królestwa.

Na nic zdały się próśby i błagania Rogalika, król kategorycznie zakazał mu opuszczania piekarni. Rozmowy tej słuchał w ukryciu Groźny Kajzer, który już obmyślił plan pozbycia się brata i oszukania ojca. Gdy tylko Rogalik opuścił salę tronową Kajzer podbiegł do niego udając przypadkowe spotkanie.

- Co trapi twoje oblicze drogi bracie? – zapytał udając troskę.

- Ojciec nasz zabronił mi poszukiwania eliksiru mocy, który mógłby pomóc w walce z myszami.
- Nie martw się, mój bracie, wiem jak możemy po kryjomu opuścić piekarnię. A i na moją szczerą pomoc możesz liczyć, kochany bracie – kłamał Kajzer – Przygotuj się do podróży i czekaj na mnie pod okienkiem za starym piecem.

Gdy Rogalik przeglądał stare mapy i plany szukając cukrowego zamku, jego podstępny brat udał się do dziury za piecem, gdzie osiedlił się Ogryz Wielki ze swoim stadem. Zdradził on władcy myszy plany starszego brata i obiecał, że pozbędzie się go podczas podróży. Wróci do piekarni sam pełen chwały, aby objąć tron po ojcu. W tym czasie Ogryz Wielki musi raz na zawsze zakończyć panowanie Rogala Rumianego.

Wkrótce potem dwaj bracia wydostali się z piekarni i wyruszyli w niebezpieczną podróż. Nie zdążyli jednak ująć zbyt daleko, gdy usłyszeli znajomy głos małej pszczołki Mioduszki, która od lat dostarczała plastry świeżego miodu do starej piekarni;

- Rogaliku, Rogaliku, rzecz się stała straszna. Król myszy uwięził twojego ojca wraz z całą świtą w starym piecu piekarniczym. Do rana grozi im spalenie.
- Kocham mojego ojca, ale nie mogę teraz zawrócić, bo poniosę klęskę – martwił się Rogalik – Mioduszko, radź co zrobić!
- Mam pomysł – zawołała pszczołka – Poproszę moje siostry o pomoc i razem zalepimy komin piekarni. Ale śpiesz się Rogaliku, zanim myszy wymyślą inny podstęp.

Pszczołka poleciała na łąkę, aby zwołać rój pszczoł, a Rogalik i Kajzer powędrowali dalej. Mimo, iż przemierzali wzdłuż i w szerz całe miasto i okolice, nigdzie nie znaleźli zamku, choćby najmniejszego. Gdy opadli już z sił i chcieli zakończyć poszukiwania, spotkali młodego piekarczyka. Opowiedzieli chłopcu o swoim nieszczęściu. Piekarczyk, młodzieniec o dobrym sercu, bardzo żałował, że nie może im pomóc, ale spieszył się w odwiedzinach do chorej babci. Już miał odejść, kiedy jego oblicze rozjaśniła jakaś myśl nowa czy może stare wspomnienie:

- Mówicie, że eliksir jest w cukrowym zamku. Jak żyję nie widziałem nigdy żadnego prawdziwego zamku. Ale chyba wiem, gdzie jest to miejsce.
- Jak to możliwe? – dziwił się Rogalik – To niedorzeczne.
- Bo wasz zamek to naprawdę nie zamek, dlatego nie możecie go znaleźć. Za starym młynem jest plac niewielki i tam znajdziecie swój eliksir.

- Znam to miejsce – ucieszył się Rogalik – Ale tam stoi tylko cukiernia.
- Tak, tak – klasnął w ręce piekarczyk – Cukiernia o nazwie Cukrowy Zamek. Ale żeby się tam dostać będziecie potrzebowali magicznej siły. Mam tu lukier zaczarowany, ale niestety wystarczy go tylko dla jednego z was. Ty jesteś starszy Rogaliku, ty go wykorzystasz najlepiej.

Po tych słowach piekarczyk wyjął z kieszeni małą buteleczkę i pokropił naszego bohatera. Rogalik podziękował przyjacielowi, chwycił dłoń Kajzera i ruszył pędem do celu swej wyprawy. Już przy drzwiach cukierni zrozumiał o czym mówił piekarczyk, gdyż aby dostać się do środka musieli pokonać labirynt przeszkód. Najpierw były to strome schody, potem pies cukiernika śpiący na progu, a na koniec okazało się, że jest to Tłusty Czwartek, więc wewnątrz było tłumnie i gwarno. Gdyby nie cudowny lukier niewątpliwie zginęliby pod nogami jakieś paplającej przekupki czy innej roztargnionej klientki.

Po godzinie walki z przeciwnościami, dostali się za ladę cukierni, ale nigdzie nie było śladu żadnej magicznej rzeczy, tylko ciasteczka, bułeczki i inne pyszności. Jak to w cukierni. Kajzer już zacierał ręce pewien swojego zwycięstwa, gdy ktoś cichutko ich zawołał:

- A panowie pragną zginąć pod pantofelkami przekupek z własnego wyboru? – śmiała się mała istotka. Była tak piękna, że Rogalik zapomniał, że dobre maniery każą się najpierw przedstawić tej niewątpliwie anielskiej istocie.
- Nie śmiej się panienko z dwóch wędrowców, albowiem czyn zacny nas tu przywiódł.
- Mów śmiało młodzieńcze, ale najpierw chodźmy w bezpieczniejsze miejsce – zawołała panienka prowadząc ich do pomieszczenia pełnego koszy i mis.

Rogalik opowiedział Słodkiej Bułeczce, która okazała się córką króla cukierni, o swoim nieszczęściu. Dziewczynka słuchała uważnie, a gdy skończył zawołała:

- Ależ mogę ci pomóc, to moja rodzina od lat produkuje eliksir mocy i siły. Jednak uważaj, ponieważ ma on niezwykłą moc, a używać go może tylko osoba prawa i dobra. Czyniąc dobro masz jego wsparcie. Zaś zło przeciw złu się w mig obraca.
- Masz moje słowo, księżniczko, iż moje zamiary są prawe, a czyny dobre i sprawiedliwe – przysięgał Rogalik.

Słodka Bułeczka spojrzała w szczerze oblicze Rogalika i już była pewna, nie tylko, że może mu ufać, ale że jest ten jedyny, na którego czekała. Wspięła się na wysoką półkę, wyjęła ze starej skrzyni mały niepozorny flakonik i wręczyła Rogalikowi. Tylko na to czekał Kajzer, który przysłuchiwał się rozmowie i knuł kolejny podstęp. Wykorzystał

wzajemne zauroczenie młodej pary i ich nieuwagę. Rozpędził się i z całej siły zepchnął ich z półki do otwartego kosza na stare pieczywo. Z hukiem zamknął wieko, wiedząc, że zostawia tam brata na pewną śmierć, bowiem co rano stare pieczywo mielono na tartą bułkę.

Nie powiódł się jednak cały plan Groźnego Kajzera. Pozbył się brata, ale wraz z nim utracił eliksir mocy i siły, który pozostał w dłoni Rogalika i teraz wraz z nim był uwięziony w koszu. Nie było jednak czasu na odzyskiwanie magicznego płynu. Kajzer rozejrzał się po pomieszczeniu i jego wzrok padł na półkę pełną buteleczek z aromatami do wypieków. Chwycił jedną z nich i ruszył w powrotną podróż.

Gdy zmęczony dotarł do piekarni, król Rogal Rumiany, nadal uwięziony w piecu piekarniczym tracił już wszelką nadzieję na pomyślne zakończenie podróży synów. Miał za złe Rogalikowi, że nie posłuchał jego rozkazu i jeszcze naraził życie brata. Groźny Kajzer już wiedział jak wykorzystać naiwność ojca.

- Witaj o Drogi Ojcze – ukłonił się otwierając drzwiczki starego pieca – Przybyłem z magicznym eliksirem, aby uratować ciebie i nasze królestwo. Niestety mój kochany brat opuścił nas w potrzebie i został w cukierni dla wdzięków pięknej panny. Natomiast ja nie zważając na trudy zdobyłem magiczny płyn i ...

- To kłamstwo – odezwał się Rogalik stojący na progu piekarni.

Jakież było zdziwienie Groźnego Kajzera, gdy ujrzął brata. Nie przypuszczał bowiem, że jeszcze kiedykolwiek zobaczy go żywego. Zaślepiiony nienawiścią młodszy brat zapomniał o magicznym lukrze, darze od młodego piekarczyka. To jego niezwykła moc pomogła młodej parze wydostać się z wielkiego kosza.

- Ojcze mój brat zawiązał przymierze z Ogryzem Wielkim i zdradził nasz ród – demaskował Kajzera Rogalik – Uwięził mnie w cukierni i podstępem chciał zdobyć twoje zaufanie, a potem twój tron.

- Czy to prawda drogi synu? – gniewne oblicze króla zwróciło się w stronę Groźnego Kajzera.

- Ależ nie! Ojcze, spójrz mam magiczny eliksir – brnął dalej w kłamstwa Kajzer.

- Jest tylko jeden sposób, aby udowodnić, który z was moi synowie mówi prawdę – rzekł Rogal Rumiany – Musicie stoczyć walkę. A ten z was, który ma magiczny płyn zwycięży i jako prawy następca otrzyma mój tron.

Kajzer był młodzieńcem podstępnym i fałszywym, ale nie głupim, zrozumiał więc, że nie ma szans w walce z bratem. Cóż znaczył bowiem aromat do ciast w starciu z eliksirem mocy i siły. Korzystając z małego zamieszania, które wywołało niespodziewane przybycie Rogalika, powoli przesuwał się do tylnych drzwi. A gdy już do nich dotarł, szybko uciekł nie oglądając się za siebie. A gdzie i dokąd nikt nie w wie. Wraz z nim zniknęło również stado myszy.

Stary piekarz opowiadał, że zjadły one Kajzera i osiedliły się w starym młynie. Młodszy zaś mówił, że Groźny Kajzer spodobał się córce Ogryza Wielkiego, Szarej Przegryzce, poślubił ją i został ich królem. Ale któż może wiedzieć czy to prawda czy tylko bajanie.

Wkrótce w Słodkim Królestwie zapanował pokój i wrócił dostatek. Rogalik poślubił Słodką Bułeczkę i objął tron po ojcu.

Ach, cóż to był za ślub i jak pięknie lśniła lukrowana suknia panny młodej z łezką w oku wspominał stary piekarz. Ale czy to prawdą czy takie tam bajanie...

„Bajka o mrówkach „

autorzy: Ewa Abramowicz, Magdalena Grzyszek, Milena Iwaszko, Celina Regulska, Agnieszka Szczeglik, Katarzyna Winnicka

Pośród gąszczów i mchów w dalekiej krainie Mrówkolandii rządy sprawowała królowa Mrówella I. Miała ona dwoje dzieci- grzecznego, spokojnego synka, Mrówinka, i niesforną córkę, Mrówkę Bigbitówkę. Życie w Mrówkolandii upływało na wypełnianiu codziennych obowiązków. Mieszkańcy ciężko pracowali, ale zawsze mieli czas na sport i zabawę. Dbali też o zdrowe odżywianie. Pewnego dnia okazało się, że zapasy w królewskiej spizarni są na wyczerpaniu. Mrówella I wezwała swą córkę i rzekła:



- Córko moja, udaj się do sklepu pani Biedrony i kup wszystko, co zapisałam ci na karteczce.
- Dobrze, królowo matko, skoczę na jednej nodze. Wrócę ani się obejrzysz.
- Zaczekaj, jeszcze jedno: Pamiętaj, w żadnym wypadku nie rozmawiaj z Ropuchem i wielkim łukiem omijaj jego sklep. Ma podobno ostatnio kłopoty z sanepidem...



Bigbitówka bez problemu dotarła do sklepu pani Biedrony. Niestety, okazało się, że jest nieczynny do odwodnienia.



Zdrzutowana, zarzuciwszy na plecy torbę ekologiczną, ruszyła w drogę powrotną. Nagle zza drzewa wyskoczył Ropuch. Mrówka stanęła, jakby zobaczyła ducha. Strach sparaliżował ją. Nie mogła się ruszyć.



- Co, taka mała mrówka robi sama w wielkim lesie?- zapytał Ropuch.
- Przepraszam, nie mogę z panem rozmawiać, mama mi zabroniła.
- Nie bój żaby, mrówciu, chcę ci tylko pomóc. Nie mam złych zamiarów.
- No dobrze, powiem. Mama, Mrówella I, wysłała mnie po zakupy do pani Biedrony. Sklep jest zamknięty, a nasza spiżarnia ziele pustkami...



- Ależ w czym problem? W moim sklepie kupisz wszystko, czego potrzebujesz!
- Dobrze, co mi tam! I tak mam już pozamiatane, bo wbrew zakazom matki, rozmawiałam z panem.

Bigbitówka zrobiła zakupy u Ropucha. Przyniosła wszystko do mrowiska, poukładała w spiżarni na półkach, nie mówiąc nikomu, skąd pochodzi towar. Tego samego dnia nadworny kucharz przygotował uroczystą kolację. Wszystkie mrówki zajadały, aż im się czułki trzęsły. Po posiłku udały się na spoczynek. Tylko Bigbitówka nie mogła spać tej nocy. Martwiła się, że nie posłuchała matki. O poranku w Mrówkolandii panowała niepokojąca cisza. Zastanowiło to Bigbitówkę. Postanowiła sprawdzić, co się stało. Ku jej przerażeniu wszystkie toalety w mrowisku były zajęte, a u ich drzwi stały długie kolejki robotnic, które trzymały się za brzuszki, jęcząc z bólu. Od razu pojęła, co się stało. „To sprawka Ropucha! – pomyślała - Dlaczego go posłuchałam?! Co ja teraz pocznę?!”.

Postanowiła wziąć się w garść i natychmiast zacząć działać. Nie było chwili do stracenia. Udała się do pani Krecikowej, która słynęła z mądrych rad. Opowiedziała jej o zajściu i błagała o pomoc w ratowaniu mrówczego państwa.

- Jest na to rada- odrzekła po chwili namysłu pani Krecikowa. Ale musisz wykazać się wielką odwagą. Udasz się do Jagodowej Krainy i zdobędziesz węgielki z nory Lisa Stoperisa. Tylko one są w stanie uratować mieszkańców Mrówkolandii. Pamiętaj, zadanie jest niebywale trudne. Węgielków, ukrytych w norze, strzeże okrutny Lis Stoperis. Jest przy tym przebiegły i chytry. Niełatwo go pokonać.

Bigbitówka podziękowała za rady i natychmiast wyruszyła w drogę. Zdeterminowana pokonywała wszelkie trudności. Wysilek został nagrodzony i jej oczom ukazała się Jagodowa Kraina. Zatrzymała się. Rozejrzała. Nagle coś zwróciło jej uwagę. Tuż za krzakiem jagód ujrzała oddalającą się rudą kitę. Domyśliła się, że to Lis Stoperis opuszcza norę. Serce zabiło jej mocniej, poczuła przypływ energii. Postanowiła działać. Czym prędzej ruszyła w stronę nory, by odnaleźć węgielki. Już była w środku. Właśnie pakowała do worka ostatni kawałek węgla, gdy silny podmuch nieświeżego oddechu powalił ją z nóg. Jednocześnie Bigbitówka zzieleniała na całym ciele. Wiedziała, że ma nikłe szanse, jednak nie zamierzała się poddać. Wyciągnęła z kieszeni landrynka- dławinka i rzuciła go wprost w paszczę przeciwnika.



Cukierek utknął w przetyku lisa. Bigbitówka nie traciła czasu i czym prędzej rzuciła się do ucieczki. Biegła co sił, wiedziała, że liczy się każda sekunda. Do Mrówkolandii dotarła w ostatniej chwili. Szybko podała lek ledwo żywym mieszkańcom, po czym utrudzona zasnęła kamiennym snem.

Obudził ją hałas w mrowisku. Oznaczało to, że lek zadziałał, mieszkańcy wrócili do obowiązków dnia codziennego. Uszczęśliwiona wybiegła, by przywitać się z matką. Królowa, zobaczywszy córkę, zapytała:

- Dobrze się czujesz, córeczko?
- Tak, dlaczego pytasz, królowo matko?
- Jesteś jakaś zielona...

Bigbitówka podbiegła do lustra. Spojrzała i zrozumiała, że to skutek spotkania z nieświeżym oddechem lisa. Zmiana koloru nie miała znaczenia. Najważniejsze, że zdążyła na czas i pomogła mieszkańcom Mrówkolandii.

Życie w królestwie powoli wracało do normy. Tylko Bigbitówka była dziwnie niespokojna. Dręczyła ją obawa odwetu ze strony Lisa. Nie myliła się. Podczas któregoś wieczornego spaceru poczuła dziwną, jakby znajomą, nieprzyjemną woń. Odwróciła się i ujrzała Lisa Stoperisa. Przerazona podniosła alarm. Wszyscy mieszkańcy mrowiska zbiegli się uzbrojeni w landrynki-dławinki. To wystarczyło, by skutecznie odstraszyć intruza. Przerazony Stoperis odwrócił się na pięcie i czmychnął z podkulonym ogonem.

Królewska córka została ocalona. Pamiętała jednak, co było przyczyną nieszczęścia. Poczwała ulgę, że udało jej się naprawić wyrządzone szkody. Postanowiła, że odtąd zawsze będzie słuchała mamy.

„Znakolandia”

autorzy: Aneta Adamczyk, Katarzyna Bobrowska – Dudek, Iwona Lewańska, Barbara Budziszewska, Monika Makowska, Joanna Antczak



Dawno, dawno temu, za siedmioma górami, za siedmioma lasami w krainie zwanej Znakolandią mieszkał mały znak Ludwiczek. Niestety w odróżnieniu od wszystkich nic nie oznaczał. Na przykład jego mama ograniczała prędkość do pięćdziesięciu, a tata informował o radarze na drodze. Przez swoją inność Ludwiczak od zawsze był wyśmiewany przez rówieśników. Najbardziej uprzykrzał mu życie Iwan - znak pierwszeństwa. Nie było dnia bez głupich przytyków. Jedyną osobą, która akceptowała go takim, jakim jest, była Gizela, koleżanka z podwórka. Pewnego dnia do samotnego Ludwiczka podeszła Gizela, pytając :

- Dlaczego jesteś taki smutny?

- Nikt mnie nie lubi i czuję się samotny. Chciałbym w końcu dowiedzieć się kim jestem. Pomogłabyś mi w tym?
- Słyszałam, że istnieje pewne miejsce, gdzie jest to możliwe.
- Naprawdę?- zapytał zdziwiony chłopiec.
- Tak, ale to bardzo trudna droga i rodzice nie pozwolą Ci tam iść.
- Zatem ucieknę! Chodź ze mną! Bez Ciebie nie damy rady!
- Nie Ludwiczaku, nie możemy!
- Spotkajmy się dziś o północy koło rzeczki. Wierzę, że jednak przyjdiesz – odparł chłopiec szybko oddalając się.
Nikt z nich nie zauważył jednak, że całej rozmowie przysłuchiwał się Iwan.
O umówionej godzinie mały znak ze zniecierpliwieniem czekał na Gizelę. Gdy myślał, że już się nie pojawi z za drzewa usłyszał głos:

- Jesteś tu?
- Tutaj Gizelo. Tak, dziękuję Ci, że przysłałaś.
- Przecież nie mogłam Cię zostawić. Poza tym przyniosłam starą mapę pradziadka, bo tylko na niej zaznaczono drogę do naszego celu, czyli Zapomnianego Miasta.
- Ruszajmy więc!

I tym razem wszystkiemu przysłuchiwał się Iwan. Jak się okazało, postanowił on przeszkodzić Ludwiczкови w podróży, ponieważ bał się, że gdy wróci do domu odmieniony, to stanie się popularniejszy od niego. Zmęczeni opracowywaniem planu podróży przyjaciele szybko zasnęli. Nazajutrz, gdy się obudzili zauważyli, że ktoś ukradł plecak z wszystkimi ich rzeczami.

- Ludwiczku! O nie... Co my teraz zrobimy?!
- Nie możemy się poddawać! Wiesz, jakie to dla mnie ważne.
- Dobrze przyjacielu! Na pewno coś wymyślimy.

W tym momencie Ludwiczek spostrzegł w oddali światło dochodzące z okna jakiejś małej chatki.

- Spójrz, tam ktoś mieszka! Na pewno wie jak dojść do Zaginionego Miasta.
- Chodźmy więc!

Późnym popołudniem znaleźli się przed drzwiami tajemniczej chatki. Zajrzeli do okna, lecz nikogo nie zauważyli. Nagle z za rogu wyszła przestraszona staruszka krzycząc:

- Wynoście się stąd! Nie mam nic wartościowego w domu.
 - My nie chcemy nic ukraść. Chcemy tylko pomocy. Czy wie Pani jak dojść do Zaginionego Miasta?
 - Do Zaginionego Miasta, tak?- spytała podstępny tonem staruszka.
 - Tak, tak! To właśnie tam chcemy dotrzeć! –ucieszył się Ludwiczek.
 - W takim razie musicie iść w stronę tej wielkiej latarni. Tam, koło olbrzymiego głazu skręćcie w prawo do jaskini.
 - Dobrze, dobrze. Dziękujemy bardzo!- wykrzyczał podekscytowany znak, biegnąc w stronę latarni.
- Przyjaciele zrobili tak, jak powiedziała im staruszka. Wchodząc do jaskini Gizela zauważyła, na ziemi, dziwnie znajomą czapkę. Nagle przypomniała sobie do kogo należy i powiedziała pod nosem :
- Co tu robi czapka Iwana?
 - Co?! Iwan tu jest? – zapytał zdziwiony Ludwiczek.
- Nagle zza skały wybiegł ich wróg.
- Tak to ja! Jesteście tak niemądrzy, że nawet nie zauważyliście, że ktoś za Wami idzie. To ja ukradłem plecak! To ja kazałem staruszce Was tu skierować! Nie pozwolę, żebyś był fajniejszym znakiem ode mnie. To ja jestem najlepszy na całym świecie! Teraz wracajcie do domu, bo to koniec Twojej podróży!
- W tym samym czasie Gizela niepostrzeżenie podkrađła się do plecaka i wyciągnęła z niego mapę. Gdy na nią spojrzęła wykrzyknęła:
- Ludwiczku! Zaginione Miasto jest tuż za tą jaskinią!
 - Nie pozwolę Wam przejść! -krzyknął Iwan.
- W tym momencie, nawet nie wiadomo skąd, wyskoczyła wcześniej spotkana staruszka, mocno łapiąc Iwana za rękę.
- Biegnijcie! Szybko! Ja go powstrzymam.
- Bez chwili namysłu Ludwiczek i Gizela pobiegli do upragnionego celu. Kiedy byli już przy bramie, jakaś tajemnicza siła zamknęła Gizelę w niewidzialnej klatce.
- Ludwiczku, nie mogę pójść z Tobą. Dalej musisz iść sam.
 - Co Ty opowiadasz? Zaraz Cię stąd uwolnię.
 - Nie, z tą barierą nie da się nic zrobić. Pradziadek opowiedział mi kiedyś, że na każdego, kto tu dotrze czeka jakaś próba. Widocznie twoją jest pozostawienie mnie tutaj. Idź już, twoje przeznaczenie na Ciebie czeka.

- Dobrze pójdę, ale zaraz potem po Ciebie wrócę. Nawet nie zauważysz a będę z powrotem.

Ludwiczek szybko przekroczył bramę i udał się do wspaniałej budowli za nią. Po otwarciu szerokich wrót, pierwszą rzeczą, którą zauważył był chudy, siwy staruszek, siedzący na wielkim ozdobnym krześle. Zanim chłopiec zdążył o coś się zapytać tajemniczy mężczyzna przemówił.

- Witam chłopcze. Jestem opiekunem Zaginionego Miasta. Muszę Ci pogratulować dotarcia do celu, ponieważ od dawna nikomu nie udało się tutaj dojść. Jednak Ty miałeś ważny powód, prawda?

- Tak, przyszedłem tu z przyjaciółką, żeby otrzymać oznaczenie. Podobno tu jest to możliwe?!

- Masz rację, ale istnieje pewien warunek. Możesz otrzymać to, czego pragniesz, lecz wówczas Gizela zostanie ze mną na zawsze. Możecie razem wrócić do domu tak jakby nic się nie stało, ale nie otrzymasz oznakowania.

Ludwiczek bez zastanowienia odpowiedział:

- Wybieram zatem drugą opcję. Nigdy nie zostawię mojej najlepszej przyjaciółki. Za żadną cenę. W tym momencie staruszek ciepło się uśmiechnął do chłopca i klasnął w dłonie, z których wytrysnęło światło. Po chwili, gdy zgasło, obok niego stała z zaskoczoną miną Gizela.

- Co się stało? Dlaczego tak na mnie patrzysz? – zapytał się znak.

Zamiast niej odpowiedział opiekun Zaginionego Miasta.

- Widzisz Ludwiczku, prawdziwą próbą był wybór pomiędzy przyjaźnią a własną zachcianką. Ty przeszedłeś ją doskonale, ponieważ tylko ktoś o dobrym i uczciwym sercu może otrzymać dar oznaczenia. Dobrze wybrałeś, więc teraz możesz odmieniony wrócić z Gizelą do domu. Przed Wami długa droga, zatem nie traćcie czasu i ruszajcie.

Tak też zrobili. W drodze powrotnej Ludwiczek powiedział:

- Szkoda, że nie ma tu lustra. Może powiesz mi jak wyglądam? – zapytał zniecierpliwiony chłopiec.

- Idealnie , Ludwiczku – odpowiedziała z uśmiechem na twarzy Gizela – Idealnie.

„Wielka przygoda Tomka”

autorzy: Grażyna Wojewoda, Magdalena Kaczmarek, Michałina Wiśniewska, Mariola Kupczyńska, Mariola Staniszevska



Tomek obudził się wcześniej rano. Wyrzął przez okno i zobaczył, że śnieg, na który tak długo czekał już stopniał. Tomek był z tego powodu bardzo smutny, bo dzisiaj była sobota i dziadek Teodor obiecał, że zabierze go na sanki, a tak bez śniegu, to jak?

Mimo to Tomek ubrał się ciepło i zszedł do kuchni gdzie mama i tata jedli śniadanie.

Dzień dobry- grzecznie powiedział Tomek

Dzień dobry- odpowiedziała na to mama- Chcesz kakao?- dodała

Tak poproszę- zgodził się chłopiec

Tata Tomka czytał gazetę i pił kawę. Po chwili powiedział- Bądź gotów za pół godziny, dziadek powiedział, że przyjedzie i gdzieś cię zabierze.

Ale przecież nie ma śniegu?- zdziwił się Tomek, cały czas mając w głowie sanki. Dziadek powiedział, że ma dla Ciebie niespodziankę. Chłopiec chciał dowiedzieć się więcej o miejscu w które pojedzie, ale tata nic więcej o tym nie wiedział, więc Tomek zjadł śniadanie, wypił kakao i poszedł umyć zęby.

O ósmej dziadek Teodor zapukał do drzwi, więc jego ukochany wnuczek szybko założył ciepłą kurtkę i wybiegł do niego na dwór. Dzień dobry dziadku, dokąd idziemy? To niespodzianka - odpowiedział tajemniczo dziadek po czym dodał- Wskakuj do samochodu, i nie zapomnij zapiąć pasów.

„Sklep z Antykami”, Tomek przeczytał szyld wiszący nad niewielkim sklepikiem na starym mieście w Warszawie. Dziadku, co to są antyki?

To takie stare rzeczy - odpowiedział dziadek również wychodząc z samochodu. Ale przecież stare rzeczy się wyrzuca? Nie wszystkie, niektóre stare rzeczy są bardzo piękne i cenne, i takie rzeczy można znaleźć właśnie w tym sklepie. Mój znajomy pan Henryk prowadzi go już od bardzo dawna i na pewno z chęcią cię pozna i pokaże swoje skarby.

Słyszając słowo „skarby” Tomek, jak każdy mały chłopiec, bardzo się podekscytował i nie mógł się doczekać, aby je zobaczyć. Kiedy tylko przekroczyli próg sklepu, odezwał się mały dzwoneczek wiszący u drzwi i po minucie pojawił się właściciel, pan Henryk. Wyglądał on jak właściciel sklepu z antykami wyglądać powinien. Miał długie do ramion, splątane siwe włosy, krótką bródkę i bardzo długie zakręcone do góry wąsy. Uśmiechnął się przyjaźnie do chłopca i powiedział - Widzę Teodorze, że wreszcie odwiedziłeś mnie ze swoim wnuczkiem. Chodźcie, chodźcie, oprowadzę

was. Tomek podążył więc za dziadkiem i jego znajomym w głąb sklepu, po drodze oglądając rzeczy w gablotkach aż doszli do działu porcelany. Za dużą szybą widać było talerze i filiżanki różnych wielkości i z różnymi malunkami. Jeden duży talerz wyjątkowo spodobał się Tomkowi, był na nim namalowany duży chiński smok. Smok był naprawdę przepiękny. Bardzo długi, czerwony ze złotym grzbietem i ogonem. Jego oczy były zielone. Kiedy chłopiec przyglądał mu się, gdy nagle, smok mrugnął do niego.

Dziadku! Dziadku! Ten smok do mnie mrugnął!

Nie przyśniło Ci się przypadkiem?- zaśmiał się dziadek, po czym dodał: Pan Henryk zaprosił nas na herbatę na zaplecze, chciałbyś iść z nami, czy wolisz jeszcze pooglądać?

Ja jeszcze pooglądam- odparł Tomek, znów przyglądając się smokowi.

Dobrze, tylko nigdzie się stąd nie ruszaj!- dodał dziadek, po czym zniknął na zapleczu.

Nagle smok odwrócił swoją głowę w stronę chłopca i powiedział: No, wreszcie poszli. Tomek zaniemówił, chciał zawołać dziadka, ale nie mógł wydobyć głosu, w końcu jednak odezwał się do smoka:

To... To ty umiesz mówić?

No pewnie, że umiem - odparł z dumą smok. - Mam przecież pięćset lat.

Pięćset lat?!- zdziwił się Tomek. Chyba nawet mój dziadek tyle nie ma. A skąd jesteś?'

Z Chin - odpowiedział smok.

Aaaa, z Chin. A to chyba strasznie daleko. Dziadek mi kiedyś mówił, że Chiny są na kontynencie, który nazywa się Azja.- Tomek był bardzo z siebie dumny, że zapamiętał tę informację i teraz mógł się nią podzielić ze swoim przyjacielem, ponieważ uważał chińskiego smoka za swojego nowego najlepszego przyjaciela.

Jeśli chcesz mogę ci pokazać - powiedział smok.

Tomek zastanowił się chwilę, po czym zapytał- A długo mnie nie będzie? Bo dziadek może się martwić.

Tylko chwilkę- odpowiedział smok.

Jak chwilkę to mogę - ucieszył się chłopiec, mając nadzieję, że dziadek się nie pogniewa.

Na te słowa, smok wyleciał z talerza obleciał wokół niego i zanim Tomek zdążył cokolwiek powiedzieć był już w wielkim wysokim pokoju pełnym ludzi ubranych w wielobarwne stroje zupełnie inne od tych, jakie nosi on i jego rówieśnicy. Po chwili zauważył, że on też nosi taki dziwny strój, i to w kolorze czerwonym, i jest na nim ten sam smok, którego poznał w sklepie z antykami.

Wtedy smok z jego ubrania odezwał się - Jesteśmy w pałacu cesarza, on rządzi Chinami.

Do Tomka podeszła nagle mała dziewczynka. Była ubrana znacznie ładniej niż inni. Miała długą złotą szatę i bardzo długie czarne włosy.

Cześć! Pomożesz mi szukać moich bucików? Gdzieś je zgubiłam!- powiedziała do Tomka ze smutkiem. Chłopiec pomyślał, że takiej smutnej dziewczynce trzeba pomóc, więc od razu się zgodził. Lecz zanim zdążyli zacząć ich szukać, podbiegł do nich jakiś człowiek krzyżąc: Znalazłem! Znalazłem twoje buciki księżniczko! Księżniczko?! Zdziwił się Tomek.

Ale dziewczynka tylko powiedziała: To nie są moje buciki wuju. No, ale jak to nie? Przecież są czerwone i wyglądają identycznie. Ale to nie są moje buciki - stanowczo zaprzeczyła.

Człowiek odszedł więc niezadowolony, a chłopiec zapytał - Skoro twoje buciki wyglądają tak samo, to skąd wiedziałaś, że te nie są twoje? Bo moje buciki są zaczarowane - odpowiedziała księżniczka.

Tomek poszedł więc z księżniczką szukać bucików, a ta wyjaśniła mu, że dzięki swoim zaczarowanym bucikom, tańczy najpiękniej w całym cesarstwie a dziś wieczór ma przyjechać władca odległego kraju zachodu z synem, specjalnie po to, by zobaczyć jak księżniczka tańczy, a jeśli ta nie znajdzie butów to nie będzie mogła zatańczyć i król z synem wyjadą. A taką miała nadzieję, że jej starsza siostra wyjdzie za mąż za księcia. Jednak jej wuj ma inne plany, on sam chce być cesarzem, więc nie chce by córka cesarza poślubiła nowego następcę tronu, zatem księżniczka podejrzewa, że to on ukradł i ukrył jej buciki.

Chodźmy porozmawiać z cesarskim czarodziejem - powiedziała dziewczynka.

Zaczarowane buciki, czarodzieje. Tomek wręcz nie mógł w to uwierzyć, ale nagle przypomniał sobie, że nawet nie zapytał dziewczynki o jej imię, więc zapytał: A jak Ci na imię?

Nanami - odpowiedziała księżniczka.

Ale fajne imię - stwierdził z uznaniem Tomek. 'U nas takich nie ma...'

Dziękuję - odparła .

A jak nazywa się ten czarodziej? Co on robi? - zapytał chłopiec. Bardzo chciał się dowiedzieć jak najwięcej o tym niezwykłym miejscu.

Nazywa się Riku i jest bardzo stary ale naprawdę niesamowity. Zna wiele śmiesznych sztuczek i robi najlepsze śmiegiaki w całym cesarstwie - Roześmiała się.

Tomek bardzo chciał zapytać czy czarodziej jest starszy od jego dziadka ale całkiem o tym zapomniał kiedy księżniczka wspomniała o śmiegiakach.

A co to są śmiegiaki? Zdziwił się.

Nie wiesz co to są śmiegiaki? Ojeju! To takie przepyszne cukierki, które wyglądają jak małe śnieżne kule, a w środku mają dżem, i strasznie chce się po nich śmiać- powiedziała Nanami.

A mógłbym ich spróbować?- zapytał.

No pewnie, musimy tylko dojść to komnat czarodzieja. Parę minut później dotarli do jego pracowni. Mieli szczęście, czarodziej akurat tam był.

Och księżniczko!- krzyknął gdy tylko ich zobaczył. Tak strasznie długo cię u minie nie było! Podbiegł do nich i Tomek zobaczył, że czarodziej ubrany był w jaskrawo żółtą szatę, tak żółtą jak małe kurczaczki. A na niej namalowane były duże zielone żaby.

A to ci dopiero kapitalny strój - pomyślał od razu. Ale nie miał za dużo czasu by o tym myśleć, bo Riku od razu zwrócił się też do niego.

Widzę, że przyprowadziłaś ze sobą przyjaciela księżniczko, a ten przyniósł ze sobą mojego niesfornego smoka - roześmiał się.

Wtedy smok z ubrania Tomka sfrunął z niego, i jak orzeł usiadł na ramieniu maga.

Ty niegrzeczny smoczku. Gdzie ty mi uciekłeś? Nieładnie, nieładnie.

No ale my tu gadu gadu, a ty księżniczko chyba chciałaś żebym coś dla ciebie zrobił? - zapytał Riku księżniczkę.

Tak, tak - odparła Nanami - Zginęły moje czerwone buciki.

To ci dopiero!

Myślę, że ktoś je ukradł - dodała ze smutkiem. No to w takim razie musimy je znaleźć, i na pewno będzie nam potrzebna pomoc twojego nowego przyjaciela. Wydaje mi się, że to bardzo mądry chłopiec i na pewno razem damy radę. Tomek, Nanami i Riku weszli więc razem do jego pracowni. Było to najcudowniejsze i najbardziej niezwykle miejsce w jakim Tomek kiedykolwiek był. Pokój był idealnie okrągły, z bardzo długim stołem pośrodku, który zawalony był różnymi papierami, wagami, szalkami i przyborami to pisania. Moja mama to by mu dała za taki bałagan - pomyślał od razu chłopiec. Poza tym okna w pomieszczeniu również były okrągłe i bardzo, bardzo wielkie a na nich namalowane były smoki. Smoki były różne, zielone, czerwone, niebieskie, żółte w zielone kropki, pomarańczowe w różowe serduszka, a nawet czarne w złote błyskawice. Te wyglądały najgroźniej. Czarodziej pochylił się nad długim stołem, i wziął z niego mały błyszczący wisiorek w kształcie strzałki, uniósł go wysoko nad głowę szepcząc jakieś słowa w niezrozumiałym dla Tomka języku, po chwili strzałka uniosła się w powietrze, zawirowała i wylądowała na mapie leżącej na stole. To zaklęcie właśnie powiedziało mi mniej więcej gdzie są buciki, i wygląda na to że, wciąż są w zamku, a nawet dokładniej, w komnatach twojego wuja, droga księżniczko - powiedział ze smutkiem czarodziej.

Więc dlaczego nie pójdziesz i ich nie weźmiesz? - zapytał chłopiec.

Ponieważ nie możemy tak po prostu wejść do jego komnat. On jest bratem cesarza, będziemy musieli wymyślić jakiś podstęp - odparła Nanami.

Tak więc zasiedli razem do stołu i zaczęli się naradzać. Pomysły przychodziły im do głów różne. Od najbardziej niesamowitych, jak wlecieć przez okno na smoku, jeszcze bardziej niesamowitych, zaczarować porcelanowy czajniczek do herbaty tak, żeby poszedł i przyniósł buciki.

I mimo iż pomysłów było tak wiele, jeszcze nie udało im się znaleźć takiego, który wydawałby się idealny. W końcu Tomek krzyknął - Wiem!

Już wiem jak to zrobić - po czym wytłumaczył swój plan Riku i księżniczce. Plan Tomka bardzo się spodobał, więc zabrali się to dzieła. Tomek i Nanami szli razem ze smokiem, który jak się okazało ma na imię Dilong, przez park otaczający pałac do komnat wuja Nanami, brata cesarza, pana Szao. Księżniczka niosła koszyk pełen pysznych śmiegałków. Czarodziej dopiero co skończył je robić. Tomek zjadł jednego i potem musieli poczekać aż przestanie się śmiać, żeby mogli iść po buciki. Kiedy doszli do wrót komnat wuja, córka cesarza postawiła koszyk na progu po czym schowali się wszyscy w krzakach nieopodal i czekali. Po chwili nadszedł pan Szao, Tomek od razu pomyślał, że musi to być naprawdę okropny wujek. Pan Szao był bardzo chudy, miał tłuste czarne włosy, małe czarne oczy, białą twarz z wystającymi policzkami i nosił czarną długą szatę w białe smoki z długimi zębami, które było widać nawet z dość daleka, Na szczęście dla planu Tomka, miał też ogromną słabość do słodyczy. Kiedy zobaczył koszyk pełen śmiegałków od razu podniósł jednego i powiedział-

A cóż to takiego? To się je? Po czym ostrożnie polizał białą kulkę. Cóż za cudowny smak! - wykrzyknął, po czym zgarnął cały koszyk, i wrzucił sobie dwie kulki naraz do ust. Dzieci nie musiały długo czekać na efekt, bowiem po chwili wuj zaczął zanosić się niekontrolowanym chichotem. Zareagowali na to jak na sygnał do działania. Nanami i Tomek szybko wskoczyli na Dilonga, który nagle powiększył się tak, że był wielkości dość dużej kanapy i poszybował w powietrze. Niestety, zauważył ich wuj księżniczki, ale nie był w stanie nawet zawołać strażników, bo za bardzo się śmiał.

Tam jest sypialnia wuja! - krzyknęła dziewczynka do smoka, a ten poszybował tam i wylądował na balkonie, po czym zsunęli się z wielkiego, czerwonego grzbietu, otworzyli przeszkłone drzwi do pokoju i weszli do środka. To-

mek nigdy nie widział tak wielkiego łóżka, wypełniało prawie cały pokój, a w wolnym miejscu na podłodze widać było bardzo puchaty biały dywan, w zielone kropki.

Tam! Tam są moje buciki! - krzyknęła Nanami, po czym przeturlała się przez łóżko, aż do stolika z drugiej strony, gdzie, w małym czarnym pudełku, leżały jej buciki. Szybko złapała je i w momencie, w którym miała uciekać... Mam was! - usłyszeli i do komnat wkroczył rozeźlony wuj, z kilkoma gburowatymi strażnikami w ponurych czarnych strojach. Ci zaraz doskoczyli do niego i księżniczki, złapali ich i wyrwali jej z rąk buciki.

No, no, no. Księżniczko, kto by to pomyślał, że odważysz się szukać tutaj. I co ja teraz mam zrobić z takimi złodziejzami? - powiedział.

Może ich wypuścić, i oddaj mojej córce jej własność - rozległ się głos spod drzwi, i potężna postać przesłoniła im widok na wyjście.

Tata! - krzyknęła księżniczka.

Cesarz wyglądał jak prawdziwy władca, o dobrodusznej zarumienionej twarzy, lekko przesłoniętej długimi ciemnymi włosami. Tak jak Tomek, miał na sobie czerwoną szatę i uśmiechał się do nich dwojga.

Riku powiedział, pomyślałem że możecie potrzebować mojej pomocy - powiedział, wchodząc do pokoju. A teraz oddaj mojej córce jej buciki i opuść moje cesarstwo jeśli nie chcesz narazić się na mój gniew - dodał, zwracając się do Szao. Ten szybko wybiegł z komnaty, po drodze gubiąc buciki Nanami.

A ciebie, mój drogi mały przyjacielu, za pomoc mojej córce, mianuje honorowym rycerzem mojego cesarstwa - cesarz zwrócił się do Tomka, po czym zsunął z palca duży złoty pierścień w kształcie smoka, z czerwonymi oczami i podał mu go dodając - to jest symbol mojego cesarstwa, strzeż go dobrze, ponieważ może ci nieraz pomóc.

Po czym odwrócił się do swej i córki i powiedział- Chodź moja duszko, król i jego syn z niecierpliwością czekają na twój występ. Oczywiście twój przyjaciel też może przyjść.

Takiego tańca Tomek nigdy jeszcze nie widział, mała księżniczka była tak cudowna, że po występie, król dalekiego kraju zachodu, od razu zaproponował, żeby jego syn wziął za żonę starszą córkę cesarza, a ta bardzo się ucieszyła, bowiem młody książę był bardzo miły i wielkoduszny.

Tak więc bal zamienił się w przyjęcie zaręczynowe... Nagle Tomek zaczął tęsknić za mamą, tatą i dziadkiem. Pomyślał, że w sumie bardzo niemądrze zrobił zostawiając ich samych, i nie mówiąc im gdzie idzie. To była jego wina, że tak długo tu został.

Na szczęście czarodziej Riku wiedział jak odesłać Tomka do domu, więc ten pojawił się z małą księżniczką w jego pracowni. Pożegnał się z nimi po czym zapytał smoka Dilonga - Czy kiedyś jeszcze cię zobaczę?

Nigdy nic nie wiadomo - odparł smok- Ale jeśli będziesz mocno w to wierzył, to wszystko się może zdarzyć. Nie zapomnij tylko odwiedzać sklepów ze starą chińską porcelaną - dodał z tajemniczym uśmiechem.

Po tych słowach czarodziej dmuchnął w Tomka czerwonym proszkiem, aż ten się zakrztusił, zamknął oczy i zaczął kaszleć, a gdy je otworzył, stał już z powrotem w starym sklepie z antykami pana Henryka.

Dziadek wyszedł ze swoim znajomym z zaplecza, spojrzął na Tomka i powiedział- ty jeszcze oglądasz tę porcelaną? Muszę cię tu chyba częściej zabierać - roześmiał się. Ale teraz pora wracać.

Tomek wracał z dziadkiem do domu w milczeniu, wciąż nie mógł uwierzyć, że mimo, iż nie było go cały dzień, tutaj minęło zaledwie pół godziny. A może mi się to wszystko przyśniło? Może na chwilę się zdrzemnąłem? I kiedy dojechał do domu był już prawie w stu procentach pewien, że był to sen. Podziękował ładnie dziadkowi za cudowną wycieczkę, po czym pobiegł umyć ręce do obiadu. Wychodząc z łazienki wyjął z kieszeni spodni, ciężki złoty pier-

ścień w kształcie smoka. Przypomniały mu się wówczas jego słowa - *Nie zapomnij tylko odwiedzać sklepów ze starą chińską porcelaną.*

Tomek uśmiechnął się do swoich myśli, po czym poszedł jeść obiad.

„Bajka o dzielnej Cegle”

autorzy: Elżbieta Rokita, Irena Prus

Za siedmioma kamienicami, za siedmioma wieżowcami na wielki plac budowy z rodziną cegieł zajechała ciężarówka. Budowlańcy rozładowali samochód i ułożyli je na palecie. Trwała tam budowa przedszkola. Dzieci, które mieszkały na pobliskim osiedlu, nie miały się gdzie podziać, kiedy ich rodzice szli do pracy. Niestety budowę przerwano, bo nigdzie nie było cementu. Betoniarka stała nieruchomo i skrzypiała, że nie może mieszać spoiwa. Budowa przedszkola się przedłużała, dzieci siedziały w domach, nudziły się i psociły. Klinkierówka, kuzynka zwykłych cegieł, nie mogła tego znieść i powiedziała:

-Jedna z nas musi udać się na poszukiwanie firmy, w której będzie cement. Zwołano naradę. W drogę wyprawiono najstarszą cegłę. Młotek, który znał życie i służył niejednemu budowniczemu, przestrzegł ją:

-Pamiętaj, idź prosto i nie zatrzymuj się na placach, gdzie trwają budowy. Szukaj NOMI albo MRÓWKI. Jeśli nie posłuchasz, zamienisz się w proszek, w pył. Ceglaczka, bo tak miała na imię, szła, szła, szła, aż tu nagle ujrzała budowę Stadionu Narodowego. „Muszę go zobaczyć, dzieci poczekają”. Weszła na plac i...rozpadła się. Został po niej czerwony proszek.

Długo nie wracała, więc Klinkierówka wysłała na poszukiwanie cementu średnią siostrę Ceglankę. Miała zapamiętać przestrożę. Wyruszyła. Minęła Pałac Kultury i Nauki, weszła na most, podeszła w okolice Dworca Centralnego. W tym momencie zobaczyła w oddali dźwig.

„Co też tam mogą budować? ” - zastanawiała się i zapominając o zakazie poszła na plac budowy hotelu dla piłkarzy. Nagle po Ceglanke została kupka czerwonego pyłu. Długo czekano na średnią siostrę. Kiedy już wszyscy stracili nadzieję na odnalezienie cementu, przysłała do Klinkierówki Cegłupka i powiedziała, że ona znajdzie firmę, w któ-

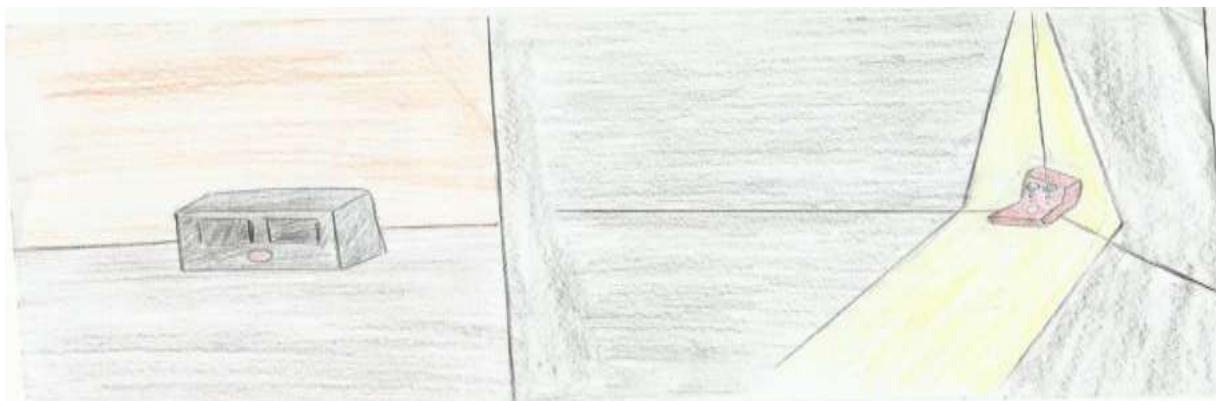
rej sprzedają cement. Nikt jej nie wierzył, wszyscy się wyśmiewali, że jest głupia, że nie umie poruszać się w wielkim mieście. Usłyszał to pustak. Nie lubił dzieci i nie zależało mu na budowie przedszkola. Postanowił szpiegować Cegłupkę. Szła przez miasto, w oddali widziała różne budowy: budowę autostrady, budowę domku jednorodzinny, budowę marketu. Bardzo ją korciło, żeby wejść i popatrzeć, jak wre praca, ale zaraz przypominała sobie o dzieciach. W końcu dotarła do dzielnicy galerii. Weszła do NOMI. Pustak zagroził jej drogę.

- Po co przyszłaś do składu, w którym ja rządę? – zapytał pustak. Wiedział, że cegły są lepszym i trwalszym materiałem od pustaków. Pomyślał, że jeśli cegła zadomowi się w NOMI, to on może pójść w odstawkę.

- Na mojej budowie zabrakło cementu, więc wyruszyłam w świat, aby go zdobyć i dotarłam w to miejsce.

- Dobrze pomogę ci, znam tu wszystkich. Ale nie miał zamiaru jej pomóc, skierował do magazynu, w którym nigdy nie było cementu. Gdy cegła weszła do środka, zamknął na klucz drzwi do magazynu i oddalił się do sklepu.

Cegła nie mogła wydostać się z „więzienia”, usiadła w kącie i zaczęła płakać.



Trwało to dzień, może dwa, aż tu nagle otworzyły się drzwi. Do składu wjechał samochód wypakowany po brzegi panelami podłogowymi. Panele zainteresowały się płaczącą w kącie cegłą, pomogły jej się jej pozbiierać i udzieliły informacji, gdzie znajduje się poszukiwany przez nią materiał. Dały jej czarodziejską mapę, dzięki której znajdzie się w najbliższej cementowni. Najstarsza panela powiedziała:

- Tej mapy możesz użyć tylko cztery razy, bo potem traci ona swoją cudowną moc. Gdy wykonasz swoje zadanie przekaz komuś, kto będzie miał do wykonania bardzo ważną misję.

- Dziękuję, mądrze wykorzystam ten dar. Nie zauważyła jednak, że Pustak cały czas obserwował i podsłuchiwał, co działo się w magazynie. Dowiedział się, że dostała czarodziejską mapę. Nie dał za wygraną i postanowił przeszkodzić cegle w poszukiwaniu cementu.



Cegłupka wyszła z NOMI, siadła w parku na ławce, otworzyła mapę.



Wyszukała na mapie najbliższą cementownię i wskazując palcem miasto, wypowiedziała zaklęcie:

- Mapo, mapo pomóż mi przenieść się w to miejsce!

W tym momencie znalazła się pod bramą cementowni. Ku jej wielkiemu zdziwieniu był już tam pustak. Nikt nie wiedział, że współpracuje ze złą czarownicą Rdzą, która dała mu czarodziejską czapkę. Dzięki niej przeniósł się w to samo miejsce, co nasza bohaterka.

- Co ty tu robisz Pustaku? – zapytała.

- Myślałaś, że pozwolę ci zdobyć cement.

Cegła przestraszona zaczęła myśleć, jak pozbyć się swojego wroga. Zaproponowała :

- A może najpierw zwiedzimy cementownię?

- Dobrze. - zgodził się pustak.

Chodzili po zakładzie, oglądali jak wygląda produkcja cementu, ale każde z nich myślało jak wykonać własne zadanie. Przechodzili koło taśmociągu, który transportował kruszywo do produkcji cementu.

Pustak pomyślał:

- Jak będziemy tam przechodzili, to wrzucę cegłówkę na taśmociąg, a ona wraz z kruszywem dostanie się do rozgniatarki i skończy się mój problem.

Swój plan postanowił wcielić w życie.

- To może usiadzimy na skraju taśmociągu?- zaproponowała.

- Dobrze, bo jestem już strasznie zmęczona. – zgodziła się.



W tym momencie rzucił się na nią i zaczęła się szamotanina. Cegłówka zrozumiała, że pustak czyha na jej życie. Przypomniała sobie, że zna chwyt karate, ponieważ jej rodzice w trosce o bezpieczeństwo posyłała ją na zajęcia z samoobrony. Pustak wpadł na taśmociąg i tak jej prześladowca skończył życie. Bardzo zdenerwowana i zmęczona usiadła na ziemi. W tej chwili podszedł do niej brygadzysta pracujący w zakładzie.

- Co ty tu robisz? Dlaczego tu siedzisz?

Cegła opowiedziała mu swoją historię, dlaczego i w jaki sposób musiała tu dotrzeć.

- Jesteś bardzo dzielna. Pomogę ci rozwiązać twój problem. Zaprowadził ją do dyrektora zakładu, a ten natychmiast wydał dyspozycje, aby załadować transport cementu na budowę przedszkola.

Cegła podziękowała i spytała:

- Czy po wybudowaniu przedszkola mogłabym wraz z dziećmi przyjechać tu, aby zwiedziły zakład i osobiście podziękowały panu za pomoc. Dyrektor zgodził się i pożegnał cegłę. Nasza bohaterka po raz kolejny otworzyła mapę, aby przenieść się na swoją budowę. Po chwili znalazła się na miejscu

- Już wróciłam!!! Jest tu kto???

Od jej wyjścia na budowie nic się nie zmieniło. Prace nie posunęły się ani o centymetr.

- Długo ciebie nie było? – odparła zdziwiona Klinkiwerówka.

- Teraz nie będę wam opowiadać, co mi się przydarzyło, nie mamy czasu, bo za godzinę na naszą budowę dojedzie transport z cementem.

Na budowie zawrzało, wszyscy przygotowywali się do ponownego rozpoczęcia budowy. Jak powiedziała, tak się stało i w ciągu dwóch tygodni stały mury przedszkola. W kolejnym miesiącu wykończono budynek, aby przyjąć przedszkolaki.

Po uroczystym otwarciu przedszkola cegła powiedziała do dzieci :

- Czy chcielibyście zobaczyć, gdzie produkuje się cement?

- Tak! – dzieciaki krzyknęły chórem.

Cegła otworzyła po raz kolejny swoją mapę i wszyscy przenieśli się do cementowni. Tam przywitał ich pan dyrektor i oprowadził po zakładzie. Dzieciaki podziękowały mu i wręczyły bukiet kwiatów. Ostatni raz cegła spojrzała na mapę i przeniosła wszystkich do przedszkola.

Teraz musiała pomyśleć komu przekazać czarodziejską mapę... Pomyślała, że może przydać się przy budowie Stadionu Narodowego, a może przy przebudowie dworca w Katowicach lub przy budowie autostrad. Nie mogła się jednak zdecydować.

- Teraz muszę odpocząć, jutro zdecyduję, a może wy dzieci macie jakiś ciekawy pomysł...

„Cudowne kwiaty”

autorzy: Regina Kosińska, Iwona Jaźwińska

Dawno, dawno temu
za czasów króla jeszcze
przedziwna się historia
zdarzyła w pewnym mieście.

Stał dom, jak inne domy,
co gród miał wspaniały,
a róże w tym ogrodzie
niezwykły zapach miały.

Ich woń cieszyła ludzi,
szczęśliwie bowiem żyli
ci, co zapachu róż tych
przez chwilę doświadczyli.

Ogrodnik – chłopak młody
Róże te pielęgnował.
Od rana do wieczora
w ogrodzie swym pracował.

Od ojca dostał w spadku
on Kreta niezwykłego -
z nadludzkich sił wśród mieszczan
od dawna słynącego.

Kret ten na jednej łapie
to rzecz jest niesłychana,
podnosił: konia, krowę,
pięć owiec i barana.

Na zamku w owym mieście,
Królowa panowała.
Codziennie ogrodnika
o róże się pytała.

- Mój drogi ogrodniku,
ach przywieź mi 100 róż!
Bał żaden się nie uda
bez kwiatów twoich już !

I tak każdej soboty,
ogrodnik wioził jej kwiaty
i coraz bardziej smutny
powracał do swej chaty.

Bo jego piękny ogród,
pachnący i różany,
wciąż marniał i wciąż znikał,
zbyt często wycinany.
Gdy na ostatnie róże
ogrodnik patrzył się,
krecik, przyjaciel wierny,
tak doń odezwał się :

- Czy nie żal Ci, mój panie
tych kwiatów ciągle rwać?

Nie będą one długo
w komnatach zamku stać.

- Masz rację, drogi krecie,
Lecz wiemy obaj, że
odmówić tej królowi,
po prostu nie da się.

- Jej prośba jest rozkazem –
tu każdy o tym wie.
Gdy prośby nie wypełnisz,
to w lochu zamkniesz Cię.

- W ogrodzie pozostało
już tylko 7 róż
a tutaj nowych kwiatów
Królowa żąda już.

- Opuszczam miasto moje!
Odchodzę – bywaj zdrów!
Może w innym królestwie
Założę ogród znów.

- Weź mnie ze sobą, panie –
Powiedział krecik zuch.
Na pewno będzie różniej
Wędrować nam we dwóch.

I poszli borem, lasem
wraz z panem mały chwat.
Na zamku zaś królowa
Okropnie była zła :

- Gdzie podział się ogrodnik ?!
Gdzie moje kwiaty są?
On mi obiecał róże!!
Chcę zaraz widzieć go !!!

Tymczasem przyjaciele
Wędrując poprzez las
O pięknym swym ogrodzie
myśleli cały czas.

- Kreciku, przyjacielu,
czy widzisz to, co ja?
Przed nami coś migocze –
to światła jakieś dwa!

- A może to nie światła
lecz jakiś groźny zwierz?
uciekaj szybko ze mną
I nogi za pas bierz!

I gdy tak przyjaciele
Ze strachem, szybko szli,
ujrzeli okna chatki
a w niej otwarte drzwi.

- Możemy tu bezpiecznie
do rana spędzić czas.
Chyba się nie pogniewa
Ten, kto tu znajdzie nas?

Wędrowką utrudzeni

Ogrodnik oraz kret,
Pod piecem w leśnej chacie,
Zasnęli sobie wnet.
Nazajutrz, wczesnym rankiem,
Gdy wstawać nadszedł czas
Nieznany , dziwny tętent
Rozlegał się przez las.

To zbójcy przejeżdżali
przez swój utarty szlak,
a herszt tej całej bandy
do kumpli wrzasnął tak:

- Ja czuję tutaj obcych,
czy tylko mi się śni?
Wyłazić! Odpowiadać!
Jesteśmy zbójcy źli.

- Za nocleg, rzekł ogrodnik,
Jesteśmy wdzięczni dziś.
Niestety, w dalszą drogę
Musimy z kretem iść.

- Chwileczkę, nie tak szybko!
Robotę damy wam.
Od dziś gotować, sprzątać
Codziennie macie nam!
A to są dla Was klucze
do sześciu drzwi w tej chacie.
Za drzwiami są pokoje,
które posprzątać macie !

- Lecz pod pozorem żadnym
nie wchodźcie do siódmego
pokoju przez zbójników
na stałe zamkniętego!

- Bo tego, kto otworzy
siódmego drzwi pokoju
czeka niechybna zguba –
nie zazna on spokoju !!!

I tak kret z ogrodnikiem
u zbójców pracowali.
Codziennie wielkie garnki
obiadu gotowali.

Lecz mieli dosyć wkrótce
u zbójców ciężkiej pracy,
tęsknili za ogrodem,
do domu chcieli wracać.
A dziwna tajemnica
zza siódmych drzwi pokoju,
wciąż ich zastanawiała,
nie dając im spokoju.

Aż w końcu ręce Kreta
za owe drzwi chwyciły
i pokój tajemniczy
od razu otworzyły.
A w rogu, w tym pokoju
księżniczka krecia stała

i smutnym, cichym głosem
wybawców zapytała:

- Powiedzcie, moi mili
czy słońce jeszcze świeci?
I, jak wygląda łąka,
gdy motyl nad nią leci?

- Księżniczko, rzekł ogrodnik
my Ciebie zabierzemy,
z niewoli wybawimy,
i razem uciekniemy.

- Ach bardzo wam dziękuję !
Lecz zbójcy są tuż, tuż.
Musimy szybko ruszać –
ich konie słyszać już !!

- I weźcie, proszę, z sobą
trzy czarodziejskie kwiaty.
Ochronią nas, gdybyśmy
popadli w tarapaty.

I uciekali w trójkę
przez lasy, poprzez knieje
i tylko wciąż zerkali
za siebie, co się dzieje?

A zbójcy, gdy tymczasem
do chaty powrócili
od razu się wszystkiego
niestety domyślili.

Wskoczyli na swe konie
i rozzłoszczeni srodze
poprzewracali wszystko,
co stało im na drodze.
Już mieli ich doganiać
a wtem księżniczka mała
wyrzucić pierwszy z kwiatów
za siebie – nakazała.

Gdy kwiat na ziemię upadł,
przedziwna rzecz się stała,
bo przed zbójcami rzeka
ogromna wnet powstała.

Z przygody tej ogrodnik
wraz z kretem wyszli cali,
bo rozpędzeni zbójcy
do wody powpadali.

Lecz co to? Wieża zamku?
I dom z ogrodem blisko?
A może ze zmęczenia
zdawało im się wszystko?
Na zamku zaś królowna
na róże wciąż czekała,
bo w młodym ogrodniku
się ona zakochała.
Ogrodnik jej urodą
był także zachwycony,
lecz złą osobą była

i nie chciał takiej żony.

Ach, gdybym tylko umiał
królowy serce zmienić,
to mógłbym się dziś jeszcze
z królową tą ożenić !!

Tu Krecia się księżniczka
w te słowa odezwała:
- Weź kwiat z czarowany,
w nim twa nadzieja cała.

- Królowie, ogrodniku,
podaj ten Złoty kwiat,
inaczej spojrzysz ona
na pewno na ten świat.
Bo serce twej królowy
na dobre zmieni się
i będziesz mógł pokochać
na zawsze mocno je.

- I miłość was połączy
na zamku wielka już
i będziesz mógł przy zamku
mieć ogród pełen róż.

A potem się księżniczka
na kreta popatrzyła
i trzecim złotym kwiatem
wybawcę obdarzyła.

- I żyły te dwie pary
w miłości długi czas
a na swoje wesela
pozapraszały nas.



„Inna Kosiarka”

autorzy: Anna Kukula, Marzena Dec, Anna Żukowska

Za górami i lasami, za dolinami i morzami, w krainie, o której dziś nikt już nie pamięta, w zwykłym markecie budowlanym, jakich tysiące jest na świecie, mieszkała kosiarka. Nie była to jednak zwykła kosiarka. Nasza bohaterka, Elwira była wyjątkową maszyną ogrodową. Wyglądała zwyczajnie, miała kosz na trawę, czarną plastikową rączkę, zbiornik na paliwo i piękną czerwoną obudowę. Czasem nawet lśniła w blasku słońca. To, co wyróżniało Elwirę i co za razem sprawiało jej kłopoty było to, że zamiast warczeć podczas pracy śpiewała pięknie jak słowik. Jej starsza siostra kosiarka elektryczna, często mówiła Elwirze żeby nie podśpiewywała, bo może to ściągnąć na nią kłopoty. Jednak młoda maszyna nie słuchała rad siostry. Z tego prostego powodu nikt nie chciał jej kupić. Elwira była bardzo smutna i czuła się samotna. Mieszkała w sklepie już trzy sezony. Została przeceniona cztery razy. Nikt jednak nie chciał kupić Elwirki, ponieważ była inna niż wszystkie kosiarki. Kosiarki, które mieszkały razem z Elwirą w markecie budowlanym warczały i wydawały zwyczajne kosiarkowe dźwięki. Ludzie przyzwyczajeni byli to tych odgłosów, nie lubili ich, ale po prostu je znali. Śpiew Elwirki sprawiał, że kupujący byli zaskoczeni. Mówili czasem „Ona jest jakaś inna”, „Ona śpiewa, nie warczy”, „Normalna kosiarka powinna warczeć”. Elwira wiele razy popłakiwała na wystawie, widząc przez sklepową szybę jak inne maszyny wraz ze swoimi właścicielami jadą do domów. Ona też pragnęła być użyteczną maszyną ogrodową.

Pewnego deszczowego dnia siostra Elwiry została kupiona przez miłe starsze małżeństwo i Elwira została w sklepie sama. Z żalu zaczęła śpiewać tak głośno, że wszyscy wokół usłyszeli jej głos.



Jej żałosny śpiew usłyszał pewnego razu właściciel cyrku - Maurycy, nie wiedział jednak, kto tak pięknie śpiewa. Mężczyzna długo chodził między sklepowymi półkami i obserwował narzędzia. Bardzo chciał odnaleźć niezwykle narzędzie dzięki któremu będzie mógł wzbogacić swój cyrkowy repertuar o występ śpiewającej maszyny. W pewnym momencie jego wzrok padł na Elwirę, a ona, aż pisnęła. Cyrkowiec uśmiechnął się podstępnie, bo wiedział już, kto tak pięknie śpiewa. Podstępny mężczyzna zaczął wypytywać samotną maszynę dlaczego płacze. Smutna Elwira opowiedziała mężczyźnie o wszystkim: o tym, że jest samotna, że jej siostra odeszła i że nikt nie wie, że śpiewa zamiast warczeć.

Maurycy obiecał, że odnajdzie jej starszą siostrę i wspólnie zamieszkają. Kupił Elwirę, kosiareczka była bardzo szczęśliwa, nie wiedziała bowiem, że właściciel cyrku to zły, chciwy człowiek.

Kiedy kosiarka trafiła do cyrku zrozumiała, że jej kupno było podstępem. Maurycy zmuszał ją do wielogodzinnych występów, kupował jej najtańsze paliwo, które uszkadzało jej silnik. Kosiarka była wyczerpana. Liczyła jednak, że jej siostra odnajdzie ją w cyrku. Wiele tygodni nasza bohaterka występowała na cyrkowej arenie. Pewnego dnia do cyrku został zatrudniony nowy artysta. Lśniący - odkurzacz do liści. Lśniący także został oszukany przez Maurycyego, dlatego już pierwszej nocy postanowił uciec z tego miejsca. Namówił do ucieczki Elwirę, maszyna wiedziała, że ucieczka z odkurzaczem może się udać.

Lśniący i Elwirka ciemną nocą, kiedy gwiazdy były już tak wysoko, że trudno było je dostrzec postanowili wysunąć się poza ogrodzenie cyrku. Znaleźli szparę, którą mogli przedostać się na wolność. Odkurzacz poszedł pierwszy i już za parę chwil był poza ogrodzeniem. Kosiareczka przeciskała się dłużej, bo była nieco większa od swego towarzysza. Mocowała się i szamotała, kiedy już prawie była po drugiej stronie ogrodzenia okazało się, że zaklinowała się w otworze. Próbowwała wyjść z całych sił, aż popiskiwała cicho. Nagle zza rogu wyłoniła się postać właściciela cyrku. Maurycy zauważył małą uciekinierkę i zaczął biec w jej kierunku. Wtedy Lśniący wypuścił ze swego silnika obłok trującej pary, buchał i chuchał, aż mężczyzna przewrócił się i zemdłał. Odkurzacz powiedział, że muszą uciekać, bo czarodziejski kurz będzie działał tylko krótką chwilę. Przestraszona kosiareczka wyszarpnęła gwałtownie swoją rączkę ze szpary, niestety część jej obudowy się złamała i nasza bohaterka nie wyglądała już tak wspaniale jak kiedyś. Nie było to jednak najważniejsze, ważne było to, że oboje są na wolności.

Wiele dni i nocy przyjaciele uciekali jak najdalej od cyrku, wiedzieli bowiem, że Maurycy ich ścigał. Siódmego dnia „mali uciekinierzy” byli już tak wyczerpani drogą, że postanowili poprosić kogoś o pomoc. W oddali zobaczyli światła domu. Zdecydowali, że muszą tam dotrzeć, inaczej czeka ich pewna śmierć. Szli cały wieczór aż do następnego dnia.

Kiedy dotarli na miejsce byli oczarowani domem. Był kolorowy i piękny. Turkusowe ściany i różowe okiennice ozda-



biały różnobarwne kwiaty. Wokół domu był też ogród pełen kwiatów. Kosiarka i odkurzacz podeszli blisko, zobaczyli mężczyznę, który pracował w ogrodzie. Na początku człowiek nie zobaczył ich, nagle jednak obrócił się i spojrzał prosto na nich. Narzędzia stały ze spuszczoneymi w dół oczkami i czekały co się dalej stanie. Bały się, że gospodarz

okaże się okrutny jak właściciel cyrku. Było jednak zupełnie inaczej. Ogrodnik Anatol okazał się miły i przyjazny, poczęstował narzędzia benzynowymi ciasteczkami i naoliwił wszystkie zardzewiałe w drodze części.

Nazajutrz rano Elwirka usłyszała znajome warczenie. Jakież było jej szczęście kiedy okazało się, że w zagrodzie mieszka też jej starsza siostra. Niestety siostra nie poznała Elwirki, bo ta była nieco uszkodzona. Kosiareczka postanowiła zanucić swoją ulubioną melodię. Śpiewała tak rzewnie, że jej siostrzyczka poznała ją już po pierwszej nucie. Maszyny ogrodowe witały i przytulały się bardzo długo. Kosiarka elektryczna opowiedziała przyjaciółom, że do ich wsi często przyjeżdża Maurycy ze swoim cyrkiem. Gospodarz zapewnił jednak narzędzia, że przy nim nic złego ich spotkać nie może i że od dziś wszyscy zamieszkają razem.

Tego wieczoru długo słysząc było wesoły śpiew Elwirki, która tak bardzo cieszyła się, że wreszcie znalazła siostrę i prawdziwy, przyjazny dom.

„W sklepie obuwniczym”

autorzy: Edyta Stachowska, Dorota Zabiegała, Ewa Niesyn, Katarzyna Musiał, Aleksandra Zając, Ewa Michalska

Było to bardzo dawno temu, kiedy na rynek europejski wchodziło obuwie skórzane. W pewnej fabryce obuwniczej żyła rodzina Ciżemek. Żyło im się wspaniale, ale pewnego razu na rodzinę spadło wielkie nieszczęście.

Matka przez roztargnienie spadła z półki, a ponieważ nikt tego faktu nie dostrzegł długo zalegała w wodzie i niestety nie uszło jej to na sucho. Jej podeszwa odeszła.

Na szczęście jej synek – zamszowy Ciżemek był strasznym łakomczuchem i w odpowiednim momencie poczuł narastający głód. Gdy uczucie to stało się nie do zniesienia przypomniał sobie o matce.

Począł jej wypatrywać wśród obuwia z jesiennej kolekcji znajdującej się na najwyższej półce. Ku swemu zdumieniu w miejscu, w którym być powinna, dostrzegł pustkę. Wodził wzrokiem coraz bardziej nerwowo po kolejnych regałach. Serce o mało nie wyskoczyło mu z piersi, gdy usłyszał tak dobrze znany głos. W brudnej kałuży leżała przemoczona i zmarznięta postać. Zrozpaczona Ciżemka próbowała resztkami sił pozbierać swe uszkodzone elementy.

Zamszowy Ciżemek pełen niepokoju z wytrzeszczonymi oczyma przysłuchiwał się lamentom matki. Odetchnąwszy kilka razy, postawiwszy sznurówki na sztorc postanowił udać się do wodza kolekcji- Staroświeckiego Mokasy, by ów dał mu wskazówkę, co zrobić, jak pomóc matce w rozsypce.

Jak pomyślał, tak uczynił. Był maleńki i czuł trwogę, ale miał wielkie serce. To niezmiernie spodobało się wodzowi, który był bardzo stary i zgorzkniały. Widząc determinację Zamszowego Ciżemka postanowił mu pomóc. Z racji swego wieku i pełnionej funkcji miał „Znajomości” na różnych działach fabryki. Zaproponował małemu, że sam zajmie się tą sprawą, a on ma wrócić do matki i zaopiekować się nią.

Ciżemek z wielką uwagą przysłuchiwał się radom mądrego przywódcy, jednak jego waleczne serce nie pozwalało mu tkwić bezczynnie w owej sytuacji. Pożegnał się z Staroświeckim Mokasynem i ruszył w daleką drogę. Szedł rozmyślając o matce, którą pozostawił, o radach mądrego przywódcy, o świecie nieznanym. Zapomniał zupełnie, że w drodze może go spotkać wiele niebezpieczeństw.

W tym samym czasie, mieszkający nieopodal fabryki Wielki Kolekcjoner Butów, dostał zaszyfrowaną wiadomość, że poszukiwany przez niego od wielu lat Zamszowy Ciżemek, będzie wkrótce przechodził obok jego siedziby. Wielki Kolekcjoner Butów miał bogaty zbiór obuwia z różnych kolekcji, a brakujące egzemplarze zdobywał za każdą cenę i to nie zawsze w uczciwy sposób. Był to boss w branży obuwniczej. Każdy, kto stawał mu na drodze ginął w tajemniczych okolicznościach.. Proceder porywania był mu doskonale znany i dlatego jego kolekcja była niepowtarzalna. Ciągłe jednak ubolewał nad tym, że nie znajduje się w niej maleńki Ciżemek. Wielki Kolo- jak o nim mówiono –miał paskudną naturę, był bezwzględny i zupełnie bezduszny. Wszędzie miał opłacanych sownie sługusów i donosicieli. I to właśnie jeden z nich poinformował go, że od lat poszukiwany, brakujący do kolekcji bucik, będzie wreszcie w zasięgu jego długiej i odrażającej ręki.

Tymczasem Ciżemek nie przeczuwając niczego postanowił odpocząć. Posiliwszy się nieco, wtarłszy odrobinę wosku w najbardziej zbolełe miejsca ułożył się pod drzewem i zasnął. Czuł niesamowitą błogość, wydawało mu się, że spotkał się z matką i że został okrzyknięty w fabryce wielkim bohaterem. Nie wiadomo o czym jeszcze śniłby malec, gdyby jego błogi sen nie został przerwany. Ogromny hałas zbudził Ciżemka, który przeciągnął się kilka razy i postanowił ruszyć dalej. Mały szedł rażno. Odrobina odpoczynku dodała mu energii. Przemierzał kolejne metry nieznanymi ziem. Nagle drogę zastąpił mu pękaty, nieco wytarty but, który wyszczerzył zęby w nienaturalnym uśmiechu i zapytał: - Dokąd wędrujesz buciku ?

- Idę szukać kleju dla mojej mamy – odpowiedział Ciżemek.

- To świetnie się składa, ja mam olbrzymią kolekcję klejów, będziesz mógł sobie wybrać jaki tylko będziesz chciał.

Maleńki Ciżemek z początku przestraszył się starszego jegomościa, jednak teraz zupełnie mu zaufał. Był niezwykle uradowany, że udało mu się spotkać tak zacnego buta. Niestety nie wiedział, że podąża ku swej zgubie.

Podstępny kolekcjoner świetnie się maskował, ukradkiem uśmiechnął się chytrze, bo widział już w myślach, jak Zamszowy Ciżemek staje się ozdobą jego zbioru butów.

Wędrowali ku rezydencji Wielkiego Kola. W pewnej chwili Zamszowy Ciżemek poczuł, że coś owija się wokół niego, czuł, że jakaś niewidzialna siła ciągnie go w tył. Ogromnie się przestraszył i już, już... miał zawołać swojego nowego towarzysza na pomoc, kiedy w tej samej chwili usłyszał cichutkie szepnięcie:

- Cicho ! Bądź cicho i słuchaj ! To zła osoba, z nią spotka cię tylko nieszczęście. Powinieneś wiedzieć niemądry Ciżemku, że jest on postrachem wszystkich bucików. Mama ci o nim nie opowiadała ?

Zamszowy Ciżemek stanął jak wryty z wrażenia nie mogąc wymówić słowa. Rozglądał się zdumiony dookoła, ale wokół nie było żywej duszy.

- No przestań się tak gapić na lewo i na prawo ? I tak mnie nie zobaczysz, bo jestem niewidzialna, gapo !

- Tylko nie gapo, tylko nie gapo ! Kim jesteś ?

- Jestem Czólenkową Wróżką z Aksamitnych Skórek. Chcę pomóc tobie i wszystkim biednym, zagubionym i nie-szczęśliwym bucikom, które uwięził zły, Wielki Kolekcjoner Butów.

- A gdzie on jest ?

- Ależ z ciebie gapa ! Przecież właśnie za nim podążasz. Słuchaj teraz uważnie, za chwilę się przewrócisz i zaczniesz płakać. Kiedy tylko Wielki Kolekcjoner podejdzie zobaczyć co się stało, oplącz go tą zaczarowaną, starą sznurówką. Wypowiedz też koniecznie zaklęcie „ Adidasy, kozaki, kaptcie bęc! Zniknij bucie stary, bo przez ciebie mam koszmary. Wyszedłeś z mody już, niech zostanie z ciebie kurz”. Zabierz mu tylko koniecznie jego ortopedyczną wkładkę do butów, ponieważ tylko dzięki niej uwolnisz wszystkie uwięzione buciki. Muszę kończyć, Kolekcjoner tu idzie.

- A ty co tak marudzisz, ruszaj się trochę szybciej buciku, bo nigdy nie dojdziemy do celu - powiedział Wielki Kol. W tej samej chwili, Zamszowy Ciżemek przewrócił się popchnięty jakby przez jakąś niewidzialną siłę i zaczął płakać.

- Przestań już ryczeć i użalać się nad sobą! Beksa lala pojechała do szpitala...

Nie dokończył, bo Zamszowy Ciżemek szybko podniósł się i zwinnym ruchem zaczął coś owijać wokół Wielkiego Kolekcjonera, skacząc przy tym do góry i na dół.



Nim Wielki Kolekcjoner zorientował się co się dzieje, już leżał na ziemi, a mały Zamszowy Ciżemek przydeptując wystający z niego język i wyciągając jego ulubioną, ukochaną, czarodziejską, zdrowotną wkładkę ortopedyczną szeptał słowa zaklęcia: „Adidas, kozaki, kaptcie, bęc ! Znikaj bucie stary, bo przez ciebie mam koszmary. Wyszędłeś z mody już, niech zostanie z ciebie kurz”.

I w ten oto sposób, mały, Zamszowy Ciżemek przechytrzył starego Kolekcjonera Butów, po którym została tylko zdrowotna wkładka, a on sam zamienił się w pył, który teraz powoli opadał na drogę.

- No, czas ruszać mi w drogę – pomyślał Ciżemek i skrzętnie ukrył wkładkę ortopedyczną.

I tak rozmyślając o tym co się stało i o swojej mamie dotarł do siedziby Wielkiego Kolekcjonera. Jego oczom ukazała się olbrzymia brama, za którą stał wielki dom, o niezliczonej liczbie zakratowanych okien.

- Ależ tu ponuro i nieprzyjemnie – pomyślał Ciżemek. – A w dodatku brama jest zamknięta na cztery spusty. Ciekawe jak można ją otworzyć ?

Zastanawiając się stał bezradnie przed bramą i myślał z rozpaczą, że to chyba już koniec jego marzeń dotyczących uratowania mamy, bo nigdy nie zdoła pokonać tego wysokiego ogrodzenia. I ... właśnie wtedy jego oczom ukazała się zwiewna i piękna postać. Stał jak słup soli, z wrażenia nie mógł wydobyć z siebie głosu. Za to postać odezwała się znajomym głosem:

- A nie mówiłam, że jesteś gapa ? Użyj wreszcie tej czarodziejskiej wkładki ortopedycznej, którą zabrałeś Wielkiemu Kolekcjonerowi Butów. Jak myślisz, po co kazałam ci ją zabrać ?

Zamszowy Ciżemek ochłonął wreszcie z wrażenia, jakie zrobiła na nim Wróżka. Bo Wróżka była piękna. Jej obcasik połyskiwał złoconą lamówką, piękny, długi i marszczony język wystawał ze środka figlarnie przypięty złotym guzikiem.

Z osłupienia i niemego zachwytu wyrwał Ciżemka głos Wróżki:

- Wiedziałam, że tak będzie. Mogłam pozostać niewidzialną. Przestań się na mnie gapić, tylko zrób wreszcie użytek z tej wkładki!

- Ale co ja mam zrobić ?

- Rzuć z całej siły wkładką w bramę! – rozkazała Wróżka.

Zamszowy Ciżemek zamachnął się z całej siły i wkładka ortopedyczna Wielkiego Kolekcjonera z impetem uderzyła w żelazne kraty bram. Raptem brama zniknęła, a droga prowadząca przez ogród do siedziby Wielkiego Kolekcjonera stała przed Zamszowym Ciżemkiem otworem. Ucieszony zapomniał o Wróżce i ruszył biegiem przed siebie. Jedyna myśl, jaka kołatała mu się w głowie dotyczyła matki i tego, że wreszcie upragniony klej jest w zasięgu jego ręki.

Kiedy tak biegł, wydawało mu się, że słyszy głos Wróżki, która coś mówi o tym, że ma uważać... Ale reszty nie dosłyszał.

Nie zdążył spytać jej o co chodzi, bo raptem tajemnicza siła złapała go za obcas. Z przerażenia nie mógł wydobyć z siebie głosu. Raptem usłyszał śmiech:

- Cha, cha, cha ! Jeżeli myślisz, że ci się udało i wejdiesz bezkarnie do ogrodu i domu mojego pana, Wielkiego Kolekcjonera, to się mylisz! Jestem Kozak z rodziny Długich Zimówek i nie pozwolę, aby pod nieobecność mojego pana ktoś tu się plątał. Zaraz dołączysz do kolekcji butów.

Ciżemek skulił się ze strachu, a łzy bezsilności popłynęły mu z oczu. Bo przecież tak naprawdę był tylko małym bukiem, który miał wielkie serce i chciał uratować swoją mamę.

- No i jak zwykle znowu ja muszę o wszystkim myśleć – odezwała się Wróżka, która ponownie stała się niewidzialna. – Gdybyś tak bardzo się nie spieszył Ciżemku, to dowiedziałbyś się, że trzeba zabrać wkładkę ortopedyczną, bo jeszcze będziesz musiał jej użyć, aby pokonać strażnika Kozaka. Na szczęście ja o tym pamiętałam.

I Zamszowy Ciżemek poczuł, że coś wciska się do jego wnętrza, zajrzał w głąb siebie i wydobyl ortopedyczny talizman. Szybkim ruchem chwycił wkładkę i rzucił nią w Kozaka. W chwili, kiedy wkładka dotknęła Kozaka, tenże przemienił się w błyszczącego, pięknego bucika. A Wróżka, która znów była widzialna, krzyknęła z radością:

- Czarny Lakierku z Doliny Butów Wizytowych, to ja Czółenkowa Wróżka, twoja córka. A oto nasz wybawca, dzielny Zamszowy Ciżemek.

Kiedy to mówiła zewsząd zaczęły nadchodzić uwolnione buciki różnych kształtów, wzorów i kolorów. Podchodząc schylały się w ukłonie ze słowami podziękowania i wdzięczności oraz podziwu dla odważnego Zamszowego Ciżemka. On sam natomiast stał nieruchomo, był niezmiernie wzruszony. Czółenkowa Wróżka uśmiechnęła się promiennie do niego i mówiła dalej:

- Jak widzisz Zamszowy Ciżemku, zły Kolekcjoner zawładnął naszym królestwem, zaczarował tatę i uwięził naszych przyjaciół. Przepowiednia mówiła, że tylko ktoś o czystej podeszwie i chęci niesienia pomocy innym mógł nasz los odmienić. Długo czekałam w ukryciu i już straciłam nadzieję, że kiedykolwiek taki ktoś się pojawi. Aż do czasu, kiedy zjawiłeś się ty.

W tym momencie głos zabrał Czarny Lakierek:

- Dziękujemy ci Ciżemku, możesz życzyć sobie co tylko chcesz. Za twoje dobre serce i szlachetność wynagrodzimy cię należycie.

- Ja tylko chciałbym dostać klej dla mojej mamy-rzekł nieśmiało Ciżemek.

Czarny Lakierek zmrużył oczy i podkręcił sznurówkę.

- Ho, ho, jaki sromny z ciebie chłopiec i dobry synek.

Wokół rozległ się szmer podziwu i uznania dla małego Ciżemka.

Chcecie wiedzieć, moi drodzy, jak kończy się ta bajka? Oczywiście dobrze, jak każda bajka kończyć się powinna. Zamszowy Ciżemek dostał dużo tubek kleju i odprowadzony przez Wróżkę wrócił szczęśliwie do swojej mamy, która z rozpaczy całkiem się już rozkleiła.

Zyskał podziw i uznanie wszystkich butów z każdej kolekcji. A w królestwie Czarnego Lakierka i Czółenkowej Wróżki wszystkie mamy małych bucików opowiadały im na dobranoc bajkę o małym, dzielnym Zamszowym Ciżemku, o Wielkim Kolekcjonerze Butów, zaczarowanym królestwie i o... no sami wiecie o czym. Opowiadały właśnie naszą bajkę.



„Baśń o Królewiczu Rodrygu, który pokonał złego Kabanosa „

autorzy: Adrianna Koniuszek, Bernadeta Hadryś, Iwona Śnieżko, Krystyna pawłowska, Joanna Rądziwon, Teresa Mayer

Dawno, dawno temu, za siedmioma górami i siedmioma rzekami w królestwie Nibylandii żył król, który przez długie lata nie mógł doczekać się potomka. Mieszkający w pałacu mag podawał królowej kolejne mikstury, ale ta wciąż nie mogła dać mężowi następcy tronu. W kraju panował ogromny smutek. Pewnego dnia poddany sługa króla usłyszał, jak czarodziej niosąc królowej ziółka, cieszy się pod nosem: - *Pij, pij, moja pani. Dzięki temu nigdy nie doczekasz się dziecka, a Nibylandią będę rządził ja. I wprowadzę tu nowe porządki. Już nie będzie tak pięknie i miło.*

Kiedy król dowiedział się o tym, natychmiast wygonił czarnoksiężnika ze swego królestwa. Niebawem zamek i całe królestwo napełniły się radością, bo królowa urodziła syna. Nadano mu imię Rodryg. Królewicz był mądry, silny, odważny i dobry. Na jego twarzy często widniał uśmiech, a ludzie, z którymi się spotykał, długo pozostawali pod jego urokiem. Rodryg w pałacu miał wszystko, czego zapragnął, ale nie zawsze był szczęśliwy. Ojciec, bowiem zabronił mu opuszczać mury zamku w obawie przed wygnanym przed laty czarnoksiężnikiem Kabanosem, który po urodzeniu się księcia rzucił czar na królestwo. Kiedy tylko młodzieniec minie rzekę otaczającą gród, czarnoksiężnik zamieni go w osła i przerobi na kabanosy, a sam obejmie tron i będzie rządził Nibylandią.

Przez lata rodzice pilnowali, by ich jedynak nie oddalał się z pałacu. Zapraszali gości, urządzali przyjęcia i turnieje, żeby tylko zająć czas Rodrygowi. Nadszedł jednak dzień, w którym stary król ciężko zachorował i rzadko opuszczał łóżko. Jego tron miał objąć jedyny syn. Kiedy te wieści dotarły do Kabanosa, czarnoksiężnik postanowił działać. - *Rodryg jest jeszcze młody i naiwny. Łatwo go będzie pokonać* - snuł plany. Nie mógł jednak dostać się do zamku, więc postanowił wywabić z niego królewskiego dziedzica. Wspiął się na wysoką wieżę swego zamczyska, gdzie mieściła się biblioteka. Całą noc grzebał w starych zakurzonych księgach. Słońce już wstawało, kiedy znalazł to, czego szukał. - *Abrakadabra - niech się stanie czarna magia. Niechaj złe, włochate skrzaty wnet opuszczą swoje*

chaty, a olbrzymie, podle trole powychodzą dziś na pole. Niech królestwo Nibylandii opanują mroczne gangi - wykrzyczał zadowolony.

Nagle w lasach, na łąkach w miasteczkach i wsiach zaczęły pojawiać się złe ogry, potworne trole i obrzydliwe czarownice, które dotychczas mieszkały w baśniach. Teraz straszyły mieszkańców królestwa i wyrządzały im mnóstwo zła.

Kiedy stary król to usłyszał, ogromnie smutny i zmartwiony rzekł do syna: - *Synu mój, nadszedł czas, byś wyruszył w świat, pokonał Kabanosa i zdjął czar rzucony na Nibylandię.*

Dzielny Rodryg założył zbroję, zabrał miecz i wyruszył konno walczyć z Kabanosem. Właśnie wjechał na polanę na skraju lasu, kiedy usłyszał rozpaczliwy głos wołający o pomoc. Nie tracąc ani chwili popędził w miejsce, skąd dochodziło wołanie. Na ziemi zobaczył płaczącego kruka. - *Co się stało?* - zapytał przejęty królewicz. - *Jestem posłańcem wróżki Matyldy, Miałem dostarczyć wiadomość królowi, ale napadły mnie trole i zabrały pismo. Ledwo uszedłem z życiem. Panie mój, pomóż mi* - poprosił ptak. - *A czy pamiętasz, co było w liście?* - spytał młodzieniec. - *Tak* - odparł kruk i podyktował całą treść. Książę wyjął pióro i kartkę papieru. Kiedy skończył pisać, zwinął list w rulon i wręczył krukowi. - *Dziękuję ci, panie. Kiedy będziesz potrzebował pomocy, pojawię się natychmiast* - odrzekł kruk i odleciał.

Książę wsiadł na konia i wyruszył w dalszą drogę. Kiedy przejeżdżał nad rzeką, ujrzał rybę leżącą na piasku. - *Ach, panie, wrzuć mnie, proszę, do wody. Inaczej zginę. Skrzaty sitami wyjęły ryby z wody i zabrały do grodu czarnoksiężnika. Ja wypadłam przez dziurę i ocalałam. Ale zginę, jeśli mnie tu zostawisz* - żaliła się rybka. Rodryg bez wahania podbiegł do niej i delikatnie przeniósł do rzeki. - *Pomogę ci, gdy będziesz w potrzebie* - zawołała radośnie ryba i odpłynęła.

W lesie, przez który przejeżdżał królewicz, było głucho i ponuro. - *Gdzie wszystkie zwierzęta?* - zastanawiał się młodzieniec. Wtem usłyszał przeraźliwy pisk. Podążył w stronę, z którego dobiegał głos. Kiedy dotarł na miejsce, zobaczył małego króliczka uwięzionego w potrzasku. - *Trole pozakładały pułapki i wyłapały zwierzęta, bo czarnoksiężnik miał ochotę na kabanosy* - wytłumaczył księciu uwolniony królik. Z opatrzoną łapką pokicał do swojej norki, zapewniając królewicza, że odwdzięczy się, kiedy tylko nadarzy się okazja.

Po kilkunastu dniach wędrówki Rodryg dotarł do zamczyska Kabanosa. Nie mógł jednak dostać się do środka, bo trole i ogry pilnowały wejść. Usiadł załamany pod murami, kiedy usłyszał szelest liści. - *Chodź za mną. Pokażę*

ci sekretne przejście – wyszeptał króliczek, który pojawił się nie wiadomo skąd. Pokicał do ogromnego kamienia i dotykając go otworzył tajemny tunel. Księżę gorąco podziękował i pobiegł krętymi korytarzami. Wszedł po stromych schodach i zobaczył drzwi prowadzące do pracowni czarnoksiężnika. Niestety, były zamknięte. - *I jak ja teraz wejść?* - zastanawiał się. Wtem nad głową usłyszał trzepot skrzydeł i zobaczył kruka. - *Jestem, jak obiecałem* - rzekł ptak i wręczył królewiczowi klucz.

Rodryg otworzył drzwi i wszedł do środka. Powitał go ponury głos: - *No, no, widzę, że dobro poddanych jest dla ciebie cenniejsze niż życie. Przeszedłeś tyle mil, że niezauważenie minąłeś rzekę. Z wielką przyjemnością zamienię cię w osła, a potem w twojej postaci pojawię się w pałacu i obejmę tron.* To okrutny Kabanos snuł swe niecne plany. Chwycił swą cienką różdżkę w kształcie kabanosa. Już miał wypowiedzieć życzenie, kiedy księżę z impetem rzucił się na niego. Rozpoczęła się między nimi walka, podczas której mijali kolejne komnaty, aż dotarli do kuchni. Tam rozpętała się prawdziwa szamotanina, podczas której czarnoksiężnik nieopatrznie stłukł szybę w zamkniętej na trzy spusty szafie. Wyleciała z niej niewielka pieprzniczka w kształcie pomidora i na podłogę posypał się pieprz. - *Apsik, apsik, apsik* - zaczął kichać raz po razie Kabanos. A z każdym kichnięciem z tracił siły do walki. Księżę widząc to, sypał pieprz za magiem, aż ten wyskoczył przez okno. Rodryg podążył za nim z ostrą przyprawą. Skacząc, upuścił jednak pieprzniczkę, która wpadła do wody. Kabanos zawył z radości. - *Teraz już mnie nie pokonasz. Straciłeś jedyną skuteczną broń* - śmiał się do rozpuku. Wtem z wody wynurzyła się ryba z pieprzniczką w pyszczku. - *To podziękowanie za twoją dobroć, panie* - rzekła i zanurzyła się w głębiny. Królewicz bez namysłu sypnął pieprzem w stronę maga. A ten robił się coraz mniejszy i mniejszy. Aż w końcu... zniknął.

Zmęczony ale szczęśliwy księżę powrócił do komnaty czarnoksiężnika i zniszczył kabanosową różdżkę. Kiedy tylko to zrobił, wszystkie złe postaci powróciły do swoich baśni i już nie zagrażały mieszkańcom Nibylandii. Okryty sławą Rodryg powrócił do pałacu. Po śmierci ojca zasiadł na tronie, a poddani kochali go za jego dobroć i uczynność.



„O magicznym pudełku”

autorzy: A. Cichoń, M. Jurgo, A. Ludwiczak, A. Pankau, R. Rudzikiewicz, J. Szczeparska

Całkiem niedawno, całkiem niedaleko w bardzo dużym mieście, w ogromnym sklepie na siódmej półce w siódmym rzędzie stało ono... Szare, smutne, pogniecione, z odklejoną etykietą, puste pudełko po butach. Z tęsknotą spoglądało na niedaleko stojące buty, które kiedyś znajdowały się na jego dnie. Było mu przykro, że inne pudełka znikają

każdego

dnia,

a ono nadal pozostawało na swoim miejscu. Wtedy w jego głowie pojawiało się pytanie:

- Dlaczego nikt mnie nie chce? Czy jestem aż takie brzydkie? Kiedy ktoś w końcu odkryje mój sekret? Muszę jakoś na siebie zwrócić uwagę. – Pomyślało pudełeczko i zaczęło przesuwać się do brzegu półki, by być widocznym, lecz wszyscy stale przesuwali je do tyłu. Choć było to niebezpieczne, jego pragnienie było silniejsze. Pudełeczko postanowiło zeskoczyć do koszyka. Niestety nie trafiło i upadło na twardą podłogę.



Czystości w sklepie pilnowała Helga – sprzedawczyni, która lubiła porządek. Wszystkie pudełka zawsze wyrównywała długą, czarną, zimną łyżką do butów, klepiąc i popychając je po boczach. Wszystkie pudełka w sklepie bardzo się jej bały i drżały na sam dźwięk jej kroków. Helga wyrzucała stare, zniszczone pudełka do zgniataarki albo na śmietnik. Wszystkie pudełka bały się momentu, kiedy Helga robiła porządki i wynosiła niepotrzebne pudełka do pomieszczenia w którym stała maszyna do zgniataania. Pewnego dnia do sklepu przyjęto nową pracownicę Kasię. Od razu widać było, że inaczej traktuje pudełka z butami. Ostrożnie ustawia je w szeregu, delikatnie przesuwając ręką po wieczkach. Każde pudełko czekało, żeby to właśnie Kasia je ustawiła. Stare pudełko czuło, że zbliża się ważny dla niego dzień.

Był piątek, dzień porządkowania na półkach. W oddali słychać było zbliżające się kroki Helgi. Wszystkie pudełka starały się stać prosto i nie mieć zagnieceń na przykrywkach. Helga wolnym krokiem kroczyła wzdłuż półki, przyglądając się każdemu pudełeczku. W pewnym momencie zatrzymała się a jej wzrok padł na szare, zniszczone pudełko. Pudełeczko pisnęło cichutko. Helga złapała je i wrzuciła do wózka. Gdy obeszła wszystkie półki udała się w kierunku zgniataarki ciesząc się, że zrobiła porządek. Nagle rozległ się dźwięk dzwonka telefonu. Helga, czym prędzej poszła odebrać. W tym czasie pomocnica Kasia spojrzała na wózek i pomyślała:

- Helga chce wyrzucić tyle pudełek, a mnie by się jedno przydało. Szybciutko zabrała zniszczone pudełko i schowała je do swojej torby. Helga po zakończeniu rozmowy wróciła, by dokończyć pracę. Wyrzucając do zgniatarki zebrane wcześniej pudełka, zauważyła, że jednego jej brakuje...

W domu Kasia upiększyła pudełko: namalowała na nim kwiaty, wyrównała zagniecenia. Włożyła do niego swoje stare, ale ulubione buty, które chciała oddać do szewca i poszła spać. Następnego ranka dziewczyna postanowiła jeszcze przed pracą oddać do naprawy ulubione trzewiki do szewca, którego mija w drodze do pracy. Zanim wyszła z domu otworzyła pudełko. Ku jej zdziwieniu nie było tam starych, zniszczonych trzewików, tylko piękne nowe buty. Zaskoczona i jednocześnie uradowana Kasia postanowiła podzielić się tym niezwykłym odkryciem z Helgą. Dziewczyna szybko pobiegła do sklepu w którym pracuje i pokazała kobiecie niezwykle pudełko i przemienione buty. Helga nie podzielała jej radości, wręcz przeciwnie – ogarnęła ją ogromna złość i zazdrość, że to Kasia zabrała stare pudełko. Nie myśląc długo wyrwała Kasi pudełko i ze wściekłością zniszczyła kolorowe ozdoby, które nakleiła w domu. Potem zabrała pudełko i schowała u siebie w szafce. Podczas przerwy zdjęła swoje rozklejone buty i włożyła je do pudełka. Chciała sprawdzić, czy rzeczywiście ma magiczną moc naprawiania butów. Niestety po godzinie trzymania butów w pudełku nadal wyglądały tak samo – były brudne i rozklejone. Wściekła wyrzuciła pudełko do kosza. Wezwała do siebie Kasię i oskarżyła ją o oszustwo i kłamstwo. Kasia ze smutkiem wyszła z pracy. Spacerowała pobliskimi ulicami i rozmyślała, mijając wystawione wzdłuż chodnika śmietniki, ponieważ był dzień wywozu śmieci. Już miała przejść na drugą stronę ulicy, gdy zobaczyła kątem oka „swoje” pudełeczko! Uradowała się i już chciała po nie pobiec, ale pracownik śmieciarki zabrał kubek w którym było pudełko. Kasia przyspieszyła kroku lecz zanim dobiegła do śmieciarki ta skręciła i wjechała w inną ulicę. Kasia znała tę okolicę często skracała sobie drogę. Szybko przebiegła przez znany skrót i zobaczyła śmieciarkę. Zauważyła, że pracownicy stoją i zastanawiają się nad czymś. Gdy do nich podeszła okazało się, że zęby niszczarki-śmieciarki zacięły się! Kasia zobaczyła „swoje” pudełko, które zablokowało maszynę.



- Dziwne – powiedział jeden z pracowników. – Tyle lat jeżdżę tym samochodem i nigdy mnie nie zawiódł. Zawsze bez trudu zgniatał wszystkie śmieci. A tu zwykle papierowe pudełko go zablokowało.
- To nie jest zwykłe pudełko – wtrąciła Kasia - To moje magiczne pudełeczko. Dziewczyna delikatnie wyciągnęła je i przytuliła. Ta sytuacja tylko umocniła Kasię w wierze, że jest zaklęte, bo jaki inny karton zablokowałby tak potężny sprzęt. Cała ta sytuacja dodała jej siły. Postanowiła wrócić do sklepu, w którym pracowała i udowodnić, że Helga się myliła. Gdy doszła na miejsce, była prawie 18:00. Prócz Helgi i właściciela, pana Waldemara, w sklepie nie było innych osób.
- Co ty tu robisz? Czego tu szukasz? – krzyknęła Helga.
- Przyszłam udowodnić, że to pudełko naprawdę ma magiczną moc – odpowiedziała Kasia. Pan Waldemar spojrzał ze zdziwieniem na Kasię. Był już starszym człowiekiem z siwymi włosami i dużymi okularami.
- Udowodnię wam jego siłę – powiedziała Kasia. Podeszła do właściciela i poprosiła go, aby zdjął buty. Gdy były nowe, zapewne wyglądały bardzo elegancko, jednak tego dnia były brudne i rozklejone na czubku. Kasia włożyła je do pudełka, zamknęła wieczko i przytuliła kartonik do siebie, Poczowała ciepło i lekkie drżenie.
- To jakieś kpiny! – krzyknęła Helga – Nie mamy czasu na twoje głupie pomysły. Czekamy na rozłożenie nowego towaru!

- Poczekaj Helgo, dajmy jej szansę. Szybko skrytykowałaś Kasię, powiedziałaś, że jest kłamczuchą, lecz każdy zasługuje na drugą szansę. Kasia uśmiechnęła się z nadzieją do pana Waldka. Gdy otworzyła pudełko, ich oczom ukazały się błyszczące, wyczyszczone i naprawione buty właściciela.

- To niemożliwe – powiedziała z przerażeniem Helga.

- Możliwe moje drogie...- powiedział cicho właściciel. – Kiedyś dostałem to pudełko od mojej żony Marty, która również wierzyła w jego magiczną moc, lecz ja byłem zbyt zajęty i zapracowany, aby jej słuchać. Żona obraziła się na mnie. Następnego dnia Marta zaginęła, a mi zostało po niej tylko to pudełko, więc schowałem je wysoko na półkę, aby na nie nie patrzeć. – Helgo, dlaczego nie uwierzyłaś Kasi, tylko od razu oskarżyłaś ją o kłamstwo? -Helga zaczerwieniła się. – Przykro mi, ale nie chcę, aby pracował u mnie ktoś taki.

Helga wyszła ze sklepu, trzaskając drzwiami. Kasia i pan Waldemar przez to całe zamieszanie nawet nie zauważyli, że za ich plecami stoi kobieta.

- Marta! – wydukał pan Waldemar. – To niewiarygodne, to naprawdę ty!

- Tak mój drogi mężu. Bardzo za tobą tęskniłam i długo czekałam, aż ktoś znajdzie zaczarowane pudełko i uwierzy w jego magiczną moc, a tym samym uwolni mnie. Kasiu bardzo ci dziękuję, że uratowałaś pudełko przed zgnieceniem i nie poddałaś się, wierząc w jego niezwykłą siłę.

Kasia uśmiechnęła się do Marty i jej męża. Była z siebie dumna, że dowiodła swojej racji. Marta z mężem przytulali się i trzymali za ręce.

- Muszą nadrobić stracony czas – pomyślała Kasia i po cichu wyszła ze sklepu.

Od tej pory, wspólnie we trójkę prowadzili sklep, do którego przychodziło bardzo dużo klientów. Do dziś nie wiadomo czy Helga znalazła pracę w jakimś innym sklepie, ponieważ wieść o jej złym charakterze i bezpodstawnym oskarżeniu koleżanki z pracy szybko rozeszła się po mieście.

„Zakład oprawiania obrazów”

autorzy: Dorota Kauch-Peta, Monika Konik, Marzena Nowicka Karolina Suchodolska

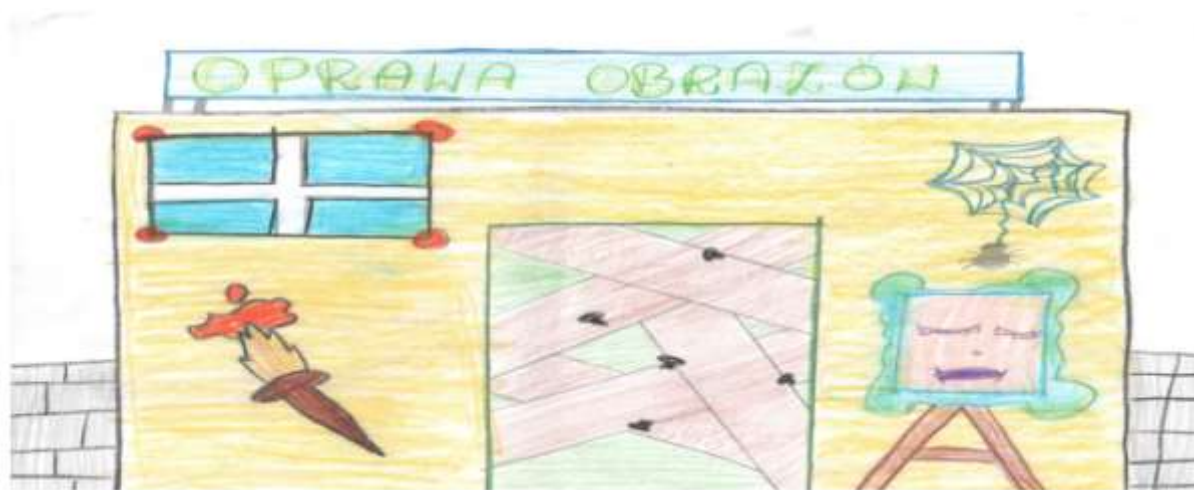
W pewnym, mieście za górami był raz zakład z warsztatem z ramami. Oprawiano tam obrazy- arcydzieła i bohomyzy.

Jak to w bajkach się wydarza zabrakło artysty co ramy życiem obdarza. Smutek i zapomnienie na stałe zagościły w zakładzie. Dzwonek nad drzwiami rzadko dźwięczał. Dopiero, gdy słońce zachodziło stare wnętrze ożywało. Budziły się ze snu gwoździe, młotki, pędzle, sztalugi, farby, kleje, płótna, ramy z nadzieją, że ich zakład powróci do dawnej świetności.

Pewnego dnia w samym środku miasta powstała nowa wspaniała pracownia wyposażona w nowoczesne urządzenia i narzędzia do oprawy obrazów i luster. Aby zdobyć popularność i rozgłos rzuciła urok na stary, już istniejący zakład.

Tradycją tego miasteczka była wakacyjna wystawa obrazów. Gromadziły się tam płótna stare i nowe, piękne i kolorowe. Niektóre skromne, inne pełne przepychu, ozdobione ramami z nowej pracowni. Wśród nich był też jeden przykuwający uwagę swoją oryginalnością. Był przepiękny, ale miał jedną wadę – był obrazem bez ramy. Inne płótna z zazdrością nań spoglądały i szydziły:

- Jakiś ty paskudny
- Gdzie twoja rama? Obraz bez niej jest jak niebo bez gwiazd.
- Może w tym starym zakładzie znajdziesz ją.
- Znikaj stąd.



I znosił tak te wszystkie złe słowa, aż nagle zerwał się silny wiatr i uniósł obraz wysoko ponad dachy domów skąd mógł obserwować miejsce do którego nie pasował. Wirując z wiatrem dostał się do starego wnętrza, z myślą, że tu spełni swoje marzenie o nowej ramie. Kiedy zobaczył ciemne pomieszczenia i pokryte kurzem narzędzia zrozumiał, że przybył na próżno. Zmartwiony, oparty o drzwi zegnał ostatnie promienie zachodzącego słońca. Gdy zapadł zmrok usłyszał dziwne dźwięki i szmery.

Ze zdumieniem śledził ożywające sprzęty, które zasypały go pytaniami:

- Po coś tu przyszedł?
- Czy jesteś szpiegiem z pracowni?
- Jak się tu znalazłeś?
- Chciałem prosić o pomoc.
- Nie jestem szpiegiem, uwierzcie mi, spójrzcie na mnie, czy nie uważacie, że czegoś mi brakuje?

W zakładzie wśród narzędzi nastąpiło wielkie poruszenie, narzędzia przekrzykiwały się:

- Wyrzucimy przybłędę!
- Niech wraca skąd przyszedł!
- Pomóżmy mu!
- Jest piękny, zasługuje na pomoc. Dajmy mu szansę!

Po chwili z wielkiej sztalugi skrzypiącym głosem odezwał się wiekowy pędzel:

-Słuchajcie moi drodzy! Ten piękny obraz jest naszą szansą. Podarujemy mu piękne „ubranie” a on w zamian przywróci naszą utraconą świetność.

Słowa pędzla zabrzmiały przekonująco i wszyscy zabrali się do pracy. Pędzle mieszały farby, młotki z gwoździami wyruszyły na poszukiwanie odpowiedniej ramy, sztaluga wybierała dla siebie najdogodniejsze miejsce na przyjęcie obrazu. Z odległego kąta przyciągnięto zniszczoną, zakurzoną, starą ramę, która jako jedyna pasowała do obrazu. Przywrócenie jej blasku było żmudną i mozolną pracą. Czuwający nad wszystkim stary pędzel dostrzegł pierwsze promienie wschodzącego słońca.

- Musimy się spieszyć, zostało nam niewiele czasu, za chwilę pogrążymy się...Nim skończył mówić światło słońca wdarło się do zakładu i zapanowała głucha cisza.

Obraz posmutniał. Jego marzenie o pięknej ramie prysło. I wtedy zobaczył swoje odbicie w starym wielkim lustrze. Czuł się wyjątkowy, odmieniony. Promienie słońca ukazały jego piękno. Lśnił niczym oprawiony, oszlifowany diament. Był szczęśliwy i chciał aby jego przemianę zobaczyły także zazdrosne obrazy z nowej pracowni.

Z pomocą przyszedł mu wiatr i przeniósł go z powrotem na wakacyjną wystawę gdzie stał się najwspanialszym eksponatem...

Odnalazł swoje miejsce. Jest ozdobą znanej na całym świecie galerii.

Stara pracownia cieszy się sławą i uznaniem – powróciła do dawnej świetności. Zły czar przestał działać.

Każda bajka jak to bywa morał ukrywa „Choć czasem bez ramy wszyscy wewnątrz piękne mamy. Inny nie znaczy gorszy...”



„Komputerowe zwarcia”

autorzy: Anna Křimowicz, Marta Jakupczyk, Anna Segentowska, Kamila Budrewicz



W pewnym królestwie komputerów Atari mieszczącym się przy ul. Kosmicznej 7 wszyscy byli bardzo szczęśliwi. Komputery żyły w zgodzie z dyskami pamięci, myszki współdziałały z klawiaturami i dżojstikami. Królestwem rządził Wielki Mózg – władca sprawiedliwy, szybki w przetwarzaniu danych.

Pewnego dnia nad królestwem zawisły czarne chmury. Do systemu wkradł się wirus Chrobot, który poważnie zagroził równowadze panującej w królestwie. Z twardego dysku zniknęły wszystkie dane. Zapanował wielki chaos. Urządzenia zebrały się, aby radzić jak odnaleźć zaginione pliki. Okazało się, że jedynym urządzeniem, które może uratować Wielki Mózg jest jego ulubienica bezprzewodowa mysz o imieniu Mysia.

Mysia została dobrze przygotowana w niebezpieczną podróż. Jednakże był jeden warunek: nie mogła podczas wyprawy wymienić baterii. W królestwie wirus Chrobot miał swoich informatorów. Donieśli mu oni o planowanej

wyprawie Mysi. Dwuręczny dżojstik zdradził tajemnicę o zakazie wymiany baterii. Chrobot postanowił wszelkimi sposobami wydłużyć wyprawę myszy i doprowadzić do przeciążenia systemu, tak aby całkiem opadła z sił. Chrobot wysłał dwuręcznego dżojstika do Mysi z mapą, która miała skrócić drogę do odnalezienia zaginionych plików. Dżojstik nie wyjaśnił jej jednak, że mapa pobiera energię od użytkownika. Mysia uwierzyła, że mapa wskaże jej krótszą drogę i dzięki temu zaoszczędzi baterie. Nie przypuszczała nawet, że dżojstik jest zdrajcą. Użyła mapy i bardzo szybko straciła energię. Musiała w połowie drogi wymienić jedną z nich. Złamała zakaz... Nie udało się jej ocalić plików.

Rada urzędzeń przesłała Mysi informację o niepowodzeniu misji. Nasza bohaterka zrozumiała podstęp Chroboty i dżojstika. Postanowiła za wszelką cenę uratować Wielki Mózg. Po pomoc i dobrą radę udała się do dawno zapomnianej, leżącej na półce dyskietki. Dyskietka o imieniu Amelia zaoferowała jej pomoc w postaci ładowarki, pod warunkiem, że otrzymaną energią podzieli się z innym urządzeniem. Mysia obiecała Amelii, że będzie dzieliła się ze wszystkimi urządzeniami, które będą potrzebowały energii. Amelia polubiła Mysię za jej skromność, prostotę i dobre działanie. Podarowała jej również przyspieszacz ruchu, aby Mysia mogła się szybciej poruszać w świecie plików i folderów oraz program „Antywirus” do zwalczania wirusów. Mysia podziękowała pięknie dyskietce za pomoc i obiecała, że przypomni w królestwie Wielkiego Mózgu o jej istnieniu. Potem dosiadła przyspieszacza ruchu i błyskawicznie dotarła do Mrocznego Królestwa wirusa Chroboty. Kiedy ten zobaczył Mysię, lekceważąco uderzył ją zębem zostawiając ślad na przycisku. Chrobot nie docenił siły przeciwniczki. Nie spodziewał się, że ma antywirusowy program, którego nie będzie wahała się użyć. Stanęli do walki na przetwarzanie. Kiedy już mu się wydawało, że Mysia słabnie, ta otrzymywała energię od ładowarki i przystępowała z nową siłą do bitwy. W pewnym momencie, gdy Chrobot był pewien wygranej Mysia włączyła antywirus. Program zadziałał i zniszczył Chroboty. Pole walki przedstawiało żałosny widok. Najtragiczniej wyglądała jednak Mysia- była popękana i porysowana. Nie przypominała już tej bohaterki, która wyruszyła z królestwa w poszukiwaniu utraconych plików.

Tymczasem w królestwie Atari Wielki Mózg poczuł się znacznie lepiej, a pliki i foldery stopniowo zaczęły powracać. Przebiegły dżojstik przypisał sobie wszystkie zasługi Mysi. Przekonał urządzenie, że to on pokonał wirus. Skoro też miał podobne funkcje jak myszka, bez trudu upodobił się do niej.

Mysia, nabrawszy nieco siły po walce, powróciła do swojego królestwa za pomocą przyspieszacza czasu. Jednak jej zmieniony wygląd nie pozwolił urządzeniom rozpoznać ulubienicy Wielkiego Mózgu. Była pomarszczona,

wyglądała na starą i zepsutą, więc urządzenia nie chciały z nią rozmawiać. Po co komu zepsuty kłopot? Mysia domagała się widzenia z Wielkim Mózgiem, bowiem dobrze wiedziała, że gdy przemówi do Wielkiego Mózgu i przypomni wspólnie spędzone chwile ten rozpozna ją i zdemaskuje dżojstik.

Długo dobijała się Mysia do wrót twardego dysku. Wreszcie Wielki Mózg pozwolił jej stanąć przed swoim obliczem wzruszony jej wytrwałością i uporem. Przebiegły dwulicowy dżojstik zaproponował próbę sił - wiedział bowiem, że Mysia nie może korzystać z nowych baterii. Nie spodziewał się za to, że korzysta ona z ładowarki. Mysia podjęła więc wyzwanie. Kiedy podłączyła się do ładowarki wszystkie blizny i zadrapania po wcześniejszej walce zniknęły. Oczom mieszkańców królestwa ukazała się dawna sympatyczna Mysia, którą wszyscy znali i lubili. Intryga dżojstika nie powiodła się. W zdemaskowaniu szpiega pomogła dyskietka Amelia, która zjawiała się niespodziewanie. Opowiedziała ona wszystkim prawdziwą historię. Dżojstik ze złości dostał spięcia przewodów, stał się bezużyteczny i trafił do recyklingu. Mysia za swoje bohaterstwo otrzymała w nagrodę super baterie i stanowisko głównej pomocnicy Wielkiego Mózgu.

Od tej pory wszyscy współpracowali już zgodnie i szczęśliwie.

„Królestwo Apteczkowo”

Autorzy: Izabela Pawłowska, Renata Wers, Teresa Ziętkiewicz, Barbara Szymczak



Za siedmioma górami, za siedmioma lasami było sobie królestwo Apteczkowo. Była to szczęśliwa kraina. Zamieszkiwali ją różni podwładni począwszy od rodziny tabletek na ból głowy czy gardła, aż do środków opatrunkowych wszelkiego rodzaju, ziółek czy szacownej wody utlenionej. Każdy z obywateli tego królestwa pełnił ogromnie ważną rolę. Królem Apteczkowa był stary szanowany Plaster ze swą żoną Plastrową i małym niesfornym synkiem Plasterko. Rodzina królewska zawsze była bardzo usługowa, chętnie niosła pomoc potrzebującym. Czas mijał, lata płynęły i z młodego niesfornego Plasterko wyrósł szlachetny i mężny (o gołęmbim sercu) Książę. W jego osiemnaste urodziny zostało odczytane orędzie wydane przez króla do obywateli królestwa o tym, iż zostanie zorganizowany bal na cześć młodego księcia, który wkrótce zasiądzie na tronie. W związku z tym poszukiwana jest królewna. Książę podczas tego balu wybierze wśród wszystkich pięknych i szlachetnie urodzonych dam, tą jedną jedyną wybrankę swego serca. Mimo sprzeciwu księcia Plasterko, bal odbył się z licznie przybyłymi gośćmi. Z całego królestwa zjechały możnie urodzone panny: Tabletki na ból gardła i głowy, hrabianki Wody Utlenione i Płukanki do ust,

królewny: Bandażówna, Opatrunek, oraz Opaska Elastyczna i Agrafka. Każda chętna do objęcia tronu przy boku królewicza. W czasie trwania uroczystości Książę zabawiał panny rozmową oraz tańcem. Niestety żadna z zamożnie urodzonych dam nie przypadła mu do gustu. Znużony towarzystwem nadętych kandydatek wyszedł do królewskiego ogrodu, aby w ciszy i spokoju zaczerpnąć świeżego powietrza. Podczas spaceru usłyszał niebiański głos, więc podążał za jego czarownym dźwiękiem. Wkrótce jego oczom ukazała się piękna zwiewna i delikatna postać ogrodniczki, która lekko i z uczuciem opatrywała uszkodzone skrzydło zranionego ptaka. Jej głos kołował jego cierpienie i zapewniał poczucie bezpieczeństwa. Plasterko zaciekawiony wciąż szedł za pięknym głosem i gdy tylko ujrzał właścicielkę uwodzącego głosu zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Po chwili namysłu książę podjął rozmowę z nieznaną o imieniu Róża, a zaraz potem, zapomniał o całym świecie. Nagle ich cudowną rozmowę przerwał jego rozgniewany ojciec, który był zaniepokojony jego nieobecnością na balu i już od dłuższego czasu nie mógł go znaleźć. Bowiem stary Plaster chciał w końcu dowiedzieć się, jakiego wyboru dokonał jego syn. Plasterko oznajmił, iż wybranką jego serca jest oto ta urocza dama, która od wielu lat z niezwykłą pieczołowitością i oddaniem pielęgnowała ich królewskie ogrody i zwierzęta, które w nich mieszkały. Oburzony ojciec nie chciał przyjąć do wiadomości faktu, że wybranką serca, jego jedyne syna została zwykła i prosta dziewczyna. Zakazał więc, kategorycznie spotkań z nią, a dziewczynę wyrzucił ze służby w ogrodach królewskich. Plasterko nie mógł uszanować woli swego ojca, więc postanowił uciec z królestwa wraz ze swą ukochaną. Na szczęście swoją decyzję przekazał matce. Opowiedział jej o pięknej i mądrej ogrodniczce i o tym, że tylko ona może zapewnić mu szczęście oraz odwzajemnić jego miłość. Przerazona matka przejęta możliwością utraty ukochanego syna postanowiła stanąć po stronie Plasterka i porozmawiać z mężem. Przypomniała małżonkowi, że ona sama nie pochodzi ze szlacheckiego domu, a mimo to, on i tak postanowił wziąć ją za żonę. Na pomoc przybyła czcigodna stara ciotka Woda Utleniona, która przyglądając się temu co się wydarzyło uświadomiła staremu królowi to, że to nie szata zdobi człowieka lecz jego wnętrze. Wkrótce po tym wydarzeniu odbył się ślub Plasterka i Róży, a stary król i królowa mogli odejść na zasłużoną emeryturę. W trakcie której, cieszyli się sobą wzajemnie i poświęcali wolny czas wnuczkom, które niedługo po ślubie przyszły na świat.

I żyli w Apteczku długo i szczęśliwie

„Prawdziwy skarb „

autorzy: Mariola Czapiewska, Bogumiła Piwowarczyk, Joanna Maciąg, Aleksandra Wolska, Edyta Matysiak, Magdalena Dziąba



To był piękny zamek. Jedną ścianę krużganku niewielkiego pałacyku zajmowało akwarium. Mała złota rybka imieniem Perełka pływała wraz z gromadą swoich sióstr w błękitnej toni wody, a wokół kołysały się moczarki, rogatek i chrzan wodny. Złota gromadka sprawnie poruszała płetwami i obserwowała pluskające w sąsiedztwie welony, mieczyki, paletki i gupiki. Zaja, Pela, Moza i Gaja - siostrzyczki Perełki, trzymały się razem i prosiły Perełkę - najmłodszą ich siostrę, aby płynęła w pobliżu nich. Wszystkie siostry z wielką uwagą, strzegły srebrnego pierścienia, który dźwigała jedna z nich - Zaja. Pierścień rybki miały przenieść do rodzinnej szkatułki ukrytej wśród grążeli japońskich w odległej części akwarium. Ciekawa świata Perełka ciągle odpływała w innym kierunku. Aż w końcu za-

puściła się, wbrew przestrogom sióstr, w zielony gąszcz roślin, gdzie zamieszkiwały ślimaki, raki i krewetki. Z chwilą, gdy zorientowała się, że nie ma w pobliżu siostrzyczek zobaczyła na swojej drodze ogromnego raka.

- Dzień dobry śliczniutka, miło Ciebie widzieć.

- Witaj - rzekła cicho i nieśmiało Perełka. - Kim jesteś?

- Ja jestem Banaś, pan tego terytorium. Chciałbym wiedzieć, kto zawitał do mojej krainy?

- Mam na imię Perełka - coraz ciszej szeptała malutka złota rybka.

- Podpłyń tutaj do mnie. Bliżej. Nie bój się. Ja się Tobą zaopiekuję i spełnię każdą Twoją prośbę i życzenie - rzekł łagodnie Banaś, który w rzeczywistości był podstępny i nigdy nikomu nie pomógł. Zawsze starał się spotkane osoby wykorzystać do swoich niecznych celów i pomnażania swoich skarbów.

- Jaki jest cel twojej wędrówki Perełko?

Perełka opowiedziała Banasiowi o swojej podróży w towarzystwie sióstr i celu tej wyprawy. Oczywiście wspomniała mu o ukrytej wśród grązeli japońskich szkatułce z rodzinnymi srebrami i o pierścieniu. Banaś uśmiechnął się chytrze i niekończąc rozmowy z Perełką ruszył przed siebie w kierunku grązeli japońskich, chociaż nie wiedział, gdzie ich szukać, pędził na oślep.

Zdezorientowana Perełka została sama w błękitnej toni. Dreszcze wstrząsnęły jej delikatnym ciałkiem. Nie-wiele brakowało, a rozplakałaby się w głos.

Aż tu nagle zabulgotała woda i Perełka usłyszała ciche szmery. Rozejrzała się wokół, ale w pierwszej chwili niczego ani nikogo nie zauważyła. Zatrzymała się. Rozejrzała raz jeszcze i . . .

- Ojej! Któż to znowu wyłonił się spod wody? Boję się, ratunku ! ! !

Ale wokół było nadal cicho i spokojnie. Nie wydając żadnych odgłosów, pojawił się ślimak. Perełka od razu zauważyła, że jest cierpiący.

- Ślimaczku, skąd się tutaj wziąłeś? I dlaczego jesteś taki smutny? Ja jestem Perełka, a ty kto ?

- Ja, ja... ja jestem Pazurek - zająknął się ślimaczek. - Zamyślony, podziwiałem bujną moczarkę. W pewnej chwili pojawił się okropny rak. Potrząsnął mną i zapytał o drogę do kępy grązeli japońskich. Nie znam tej drogi, więc nie mogłem mu jej wskazać. Ten, zaś rozpędzony uderzył we mnie z całej siły, aż przesunęła się muszelka na moim grzbiecie i teraz z trudem mogę wędrować.

Dalej rozmowa Perełki Pazurka potoczyła się w ciepłej, przyjaznej atmosferze. Oboje mieli problemy, których rozwiązanie wcale nie było łatwe. Aż tu nagle... co to? Co tak pojaśniało wokół? Otaczająca zieleń stała się soczysta, pełna i urzekająca. Małe gwiazdeczki pokryły strzałkę, rzęsę i wywłócznik. Dał się słyszeć tajemniczy łoskot. To przybył welon Gaś. Miał on czarodziejską różdżkę, z której posypały się gwiazdeczki.

- Jakie piękne - wyszeptał z zachwytem Pazurek.

- Prześliczne - dodała Perełka.

Każde chwyciło po jednej. Woda wzburzyła się, pociemniało. Perełka i Pazurek zadrżeli, ale tajemniczych gwiazdek nie wypuszczali. Pazurek ukrył gwiazdkę pod swoją muszelkę, a gwiazdka Perełki mocno przylgnęła do jednej z jej płetw. To, co się działo było bardzo dziwne i niezrozumiałe dla naszych bohaterów. Zawładnęła nimi jakaś tajemnicza siła, która pchała ich ciągle do przodu. Woda nie stawiała im oporu, mknęli w toni bardzo szybko. W wyobraźni Perełki ciągle pojawiła się szkatułka z rodzinnymi skarbami ukryta wśród grzązeli japońskich. Kołysana przez wodę marzyła o tym, by jak najszybciej tam dotrzeć. Zdawało jej się, że nieopodal płyną siostry, a Zaja nie- sie ten przepiękny skarb w postaci srebrnego pierścienia. Takie marzenia wydawały się nierealne. Ale cóż to? Gwiazdeczka, którą otrzymała od welona Gasia, nagle poruszyła się na jej płetwie i zamigotała jasnymi, kolorowymi promyczkami. Wówczas Perełka wyraźnie ujrzała w oddali znajomy obraz grzązeli japońskich i gromadkę swoich sióstr. Chociaż od tego miejsca dzieliła ją jeszcze znaczna odległość, to i tak poczuła przeogromną radość.

Nagle Perełka poczuła silne uderzenie. Pomyślała, że zawadziła o liść chrzanzu wodnego, ale ten obiekt okazał się ruchomy.

- Cóż to? Poznaje - Banaś! Ojej!

Banaś chwycił Perełkę i mocno nią potrząsnął.

- Prowadź mnie do twojej rodzinnej szkatułki! - rozkazał.

Perełka nic nie odpowiedziała, bo nawet nie wiedziała, co odpowiedzieć. Przecież sama nie wiedziała jak odnaleźć rodzinny skarb. Broniła się, machając płetwami, ale skrupowanej przez wielkiego raka nie wystarczyło na długo sił. Jedna z płetw uległa uszkodzeniu, odpadła i zanurzyła się w błękitnej toni.

W tym samym czasie Banaś oślepiony blaskiem tajemniczej gwiazdki, którą obdarzył Perełkę Gaś, stracił panowanie nad sytuacją i rozluźnił uścisk. Perełka wykorzystła okazję, wymknęła się swojemu oprawcy i popłynęła dalej. Prędkość z jaką poruszała się dynamicznie rosła. Rybka w krótkim czasie pokonała duży dystans i w końcu

dotarła do kępy grążeli japońskich, gdzie czekały na nią zaniepokojone i zapłakane siostry. Perełka opowiedziała im o swoich niebezpiecznych przygodach. Siostronom trudno było wyobrazić sobie bieg wydarzeń, które dotknęły Perełkę, ale gdy zauważyły u siostry brak jednej płetwy wszystko stało się jasne.

W pewnej chwili spośród grążeli japońskich wyłonił się Banaś, który wcześniej dotarło do szkatułki i zabrał z niej klejnoty rodzinne złotych rybek. Perełka ujrzawszy go wpadła w panikę i zdała siostronom relację z okrucieństwa tejże postaci. Zdenerwowana Pela przywiązała Banasia do łodygi chrzanu wodnego. Wszystkie złote rybki otoczyły go zwartym kołem i odebrały szkatułkę. Banaś musiał również przysiąc, że nigdy nikomu nie wyrządzi krzywdy. Z chwilą, gdy Banaś został ukarany przypełznął Pazurek. Uszczęśliwiony ponownym spotkaniem z Perełką i zauroczony jej wdziękiem poprosił ją o rękę. Uradowana Perełka przyjęła oświadczyny Pazurka. Siostry wyprawiły im huczne wesele, na które zaprosiły wszystkich mieszkańców akwarium. Tylko Banaś nie został zaproszony. Samotny i zawstydzony przyglądał się z oddali, gorzko żałując, że nie może nikogo poprosić do tańca.

Odtąd Pazurek i Perełka strzegą rodzinnego skarbu, bo zostali królem i królową akwarium.

„Bajka o muszce Lence”

autorzy: Katarzyna Czerwińska, Magdalena Orłowska, Natalia Kowal

*Pewna mucha, daję słowo, była nader wyjątkowa
i na przekór innym muchą zajadała się kapuchą.
Na nic były jej te smrody
i smakowite psie odchody.
Ona z przymrużeniem oka
spijać chciała łzy ze smoka.*



Dawno temu, ale nie aż tak dawno. Całkiem blisko, w pewnej rodzinie urodziła się mała muszka, którą nazwano Lenka. Lenka od pierwszych dni swojego życia wyróżniała się w swojej rodzinie. Nie uwielbiała, jak pozostali domownicy gnojówki, omijała odchody, a najchętniej przebywała na łące wśród pachnących kwiatów. Marzyła o innym życiu. Chciała zostać modelką. Jej wzorem były piękne motyle. Choć jak na muchę miała smukłą figurę, a jej skrzydełka w słońcu połyskiwały zielenią, nie prezentowała się tak szykownie.

Pewnego dnia cała rodzina Lenki otrzymała zaproszenie na bal od swojej ciotecznej babki. W domu nastąpiło wielkie poruszenie. Lenka była bardzo podekscytowana i bardzo chciała wziąć udział w zabawie. Jednak ojciec ku wielkiemu zaskoczeniu Lenki powiedział:

— Nie możemy polecieć na bal, po tym, co babka zrobiła mojemu ojcu. To niewybaczalne!

I nic więcej nie chciał wyjaśnić.

Lenka była załamana. Próbowwała ojca przekonać, by pozwolił jej polecieć na bal, ten jednak kategorycznie jej tego zabronił.

Muszka nie mogła się z tym pogodzić. Opracowała plan. Umówiła się ze swoją przyjaciółką, że powie rodzicom, że w dniu balu będzie nocowała u niej. Tymczasem wybierze się na uroczystość do babci. U przyjaciółki przebrała się w swoją najlepszą sukienkę i zrobiła makijaż. Szafirowa sukienka podkreślała jej urodę. Stwierdziła, że wygląda świetnie i ruszyła na bal.

Kiedy zbliżała się do domu babci z daleka słysząc już było dźwięki muzyki, a dom lśnił blaskiem świateł. Lenka była oszołomiona. Przy wejściu stał strażnik. Kiedy podeszła do drzwi została poproszona o przedstawienie się. Po chwili strażnik odszukała ją na liście i pozwolił wejść.

Trochę przestraszona weszła do środka. Nie wiedziała co zrobić, a wtedy zauważyła ją babcia. Rozpromieniona podeszła do niej z wyciągniętymi łapkami, by się przywitać. Bardzo się ucieszyła na jej widok. Była jednak zawiedziona, że reszta rodziny nie przybyła. Poprosiła ją, aby przy kolacji zajęła miejsce przy niej. Poprowadziła ją do grupki młodych much i przedstawiła ją. Wśród poznanych osób był fotograf, którego zdjęcia oglądała w czasopiśmie z modą. Był bardzo sympatyczny i przystojny. Bardzo się spodobał Lence.

Przy kolacji siedziała obok babci i jej dobrego znajomego. Był to stary, gruby jegomość, który siorbał przy stole. Jego małe oczka ciągle zerkały na Lenkę, a ta czuła się skrępowana. Babcia przedstawiła go jako Pana Stoc i powiedziała, że jest właścicielem wielu przedsiębiorstw. Prowadzi również agencję dla modelek. Babcia powiedziała również, że Lenka to córka Karola. Pan Stoc jeszcze raz przyjrzał się Lence i powiedział:

— Czy chciałabyś wziąć udział w próbnej sesji zdjęciowej? Masz niezwykłą urodę.

Och tak, przecież to było Lenki marzenie. Choć przecucie podpowiadało, że nie należy ufać Panu Stoc, nie mogła nie wykorzystać takiej szansy. Z chęcią się zgodziła. Dostała od niego wizytówkę, by umówić się na spotkanie.

Kolacja minęła w miłej atmosferze. Później rozpoczęły się tańce. Pierwszy poprosił ją Pan Stoc. W czasie tańca opowiadał jej o tym, że zna jej ojca i kiedyś się nawet przyjaźnili. Jednak drobna sprzeczka rozdzieliła ich losy. Wypytywał, czy ojciec powiększył swoją kolekcję miniaturowych kluczy. Lenka opowiedziała mu o tym, że ojciec do każdego klucza dorobił łańcuszek i każda muszka w rodzinie otrzymała wisiorek z kluczem. Nakazał wówczas pilnować kluczy, bo są niezwykle cenne. Pan Stoc zapytał, czy ona również ma taki wisiorek i czy mogłaby przynieść go na sesję zdjęciową, bo chętnie by jeszcze raz obejrzał jeden z tych pięknych kluczy. Lenka się zgodziła.

Następnego dnia po balu Lenka zadzwoniła do Pana Stoc, by umówić się na sesję zdjęciową. Ten uradowany jej telefonem zaprosił ją wieczorem do studia. Na zakończenie rozmowy przypomniał jej o kluczu.

Wieczorem Lenka wymknęła się w tajemnicy przed rodzicami z domu i udała się na próbną sesję. W studiu spotkała poznanego na balu fotografa – Krystiana. Pan Stoc zostawił Lenkę i obiecał, że wróci na koniec sesji z niespodzianką. Praca z Krystianem przebiegała w miłej atmosferze. Lenka nie czuła się skrępowana i chętnie pozowała do zdjęć. Gdy zbliżał się koniec sesji pojawił się Pan Stoc z piękną suknią i naszyjnikiem. Poprosił Lenkę, aby przebrała się w nową suknię, by Krystian mógł jej zrobić jeszcze kilka zdjęć. Lenka się zgodziła. Poszła do przebieralni i ubrała nowy strój i naszyjnik. Jednak wisiorek z kluczem, który wcześniej założyła zdjęła i położyła ze swoimi rzeczami. Krystian zrobił kilka ujęć i stwierdził, że wyszła na nich pięknie. Po sesji Pan Stoc zaprosił Lenkę na kolację. Podczas posiłku poprosił Lenkę o pokazanie mu wisiorka z kluczem. Dopytywał się o pozostałe klucze. Lenka chętnie mu opowiedziała, bo nie widziała w tym nic złego. Uznała, że pomyliła się w pierwszej ocenie. Pan Stoc to miły, ekscentryczny starszy pan. Na koniec spotkania Pan Stoc podwiózł Lenkę niedaleko domu, by nie zauważyli tego rodzice i obiecał, że odezwie się, jak będą gotowe zdjęcia.

Następnego dnia, gdy wróciła do domu zastała płaczącą matkę w wejściu i ojca biegającego po domu jak szalony. Okazało się, że w czasie nieobecności domowników włamał się ktoś do domu i wykradł kosztowności, a wśród nich kolekcję kluczy. Ojciec krzychał, że to pewno sprawka ciotecznej babki, bo próbowała go już raz oszukać i wydrzeć mu jego skarb. Lenka niedowierzała, by mogła to zrobić babcia. Była przecież dla niej taka miła. Chciała się dowiedzieć, dlaczego te klucze mają dla ojca takie znaczenie. I wtedy okazało się, że jeden z nich pasuje do skrzyni ze skarbem, ogromnym bogactwem, przywiezionym przez pradziadka - ojca taty, a brata babci z dalekiej podróży. Pradziadek ukrył skarb, ale przygotował mapę, którą wykradła babcia, a później chciała jeszcze wykraść klucze, by się dostać do skarbu. Teraz ma jedno i drugie. Lenka pomyślała, że to niemożliwe. Musi porozmawiać z babcią i wszystko wyjaśnić.

Jak pomyślała, tak zrobiła. Poleciała do babci i o wszystkim opowiedziała. Babcia była tym bardzo zaskoczona, ale równocześnie to wszystko wyjaśniło całą sytuację. Nie wiedziała, dlaczego Karol tak się złości na nią. Nie ona ukradła ani mapę, ani klucze. Pozostało zatem pytanie:

— Kto to zrobił?

I wtedy pojawił się Pan Stoc.

— Czy to może być on? Mógł najpierw wykorzystać babcię i wykraść mapę, a potem oszukał mnie i wykradł klucze. Oj, co ja zrobiłam! – pomyślała Lenka.

Pan Stoc zaczął opowiadać, że Lenka świetnie wyszła na zdjęciach i czeka ją wspaniała kariera modelki. Otrzymał właśnie kontrakt na sesję reklamową i Lenka musi w niej wystąpić jako gwiazda. Muszą jednak wyjechać na jakiś miesiąc do jego wielkiej posiadłości. Lenka zastanawiała się, co zrobić? Nie może przecież ufać Panu Stoc, ale jak wyjedzie będzie miała okazję odzyskać skarb i pogodzić całą rodzinę. Nie mogła przecież pozwolić, by ojciec się załamał z tego powodu. Lenka zgodziła się na propozycję Pana Stoc udając, że jest z niej bardzo zadowolona.

Po wyjściu Pana Stoc Lenka opowiedziała o swoich podejrzeniach babci i o tym, jaki ma plan. Babcia ją przestrzegła, że jeśli to prawda, cała wyprawa jest niebezpieczna. Lecz Lenka już postanowiła. Babcia zaproponowała jej, że poprosi o pomoc znajomego. Ten w najbliższych dniach skontaktuje się z nią i podpowie, co robić.

W przeddzień wyjazdu Lenka poinformowała rodziców o swoich zamierzeniach. Oznajmiła im, że wyjeżdża, by zrobić karierę jako modelka i spełnić swoje marzenia. Z bólem serca patrzyła na twarze rodziców, ale przecież nie mogła powiedzieć im prawdy. Liczyła, że niedługo wyjaśni im całą sprawę i razem będą się z tego śmiać.

Pan Stoc przyjechał po nią mucholotem. Podróż była długa, ale w ekskluzywnym pojeździe wygodna. Lence ciążyło tylko udawanie miłej i radosnej. W myślach obmyślała strategię odnalezienia mapy i kluczy. Zastanawiała się, kiedy spotka znajomego babci, który miał jej pomóc.

Na finiszu drogi czekała Lenkę niespodzianka. Ogromna rezydencja, otoczona zielenią i jezioro tuż za domem. Widok przepiękny, muszka aż wstrzymała oddech. Pan Stoc bardzo gościnnie, osobiście wskazał pokój Lenki. Polecił jej odpoczynek i zaprosił na kolację, na której pozna pozostałych członków ekipy. Lenka po wyjściu Pana Stoc poczuła się przytłoczona luksusem i zachwycona widokiem za oknem. Po odświeżeniu się zeszła na kolację. Na wielkim trawniku, na brzegu jeziora stała ogromna altana, a przy stole siedziała grupka much i innych owadów. Był tam też Krystian, który miał robić zdjęcia i piękny motyl – Patryk. Okazało się, że ma on być jej partnerem w zdjęciach.

Kiedy ją poznał, złapał za ją za łokieć i poprowadził na spacer. W trakcie przechadzki Patryk powiedział, że jest kontaktem, o którym mówiła babcia. Jest tajnym agentem, który zbiera dowody na machlojki Pana Stoc. Nie jest zadowolony z jej obecności tutaj. Obawia się, że pokrzyżuje mu plany i zdemaskuje go. Jednak, że ma dług wdzięczności u jej babci, pomoże jej. Ma w posiadaniu kod do skrytki, w której Pan Stoc przechowuje cenne rzeczy. Być może w niej ukrył to, co szuka Lenka. Skrytka znajduje się w sypialni Pana Stoc i nie będzie łatwo się tam dostać.

Kolejny tydzień minął na ciężkiej pracy. Lenka niestety nie miała okazji, by sprawdzić, co znajduje się w skrytce Pana Stoc. Aż pewnego dnia Pan Stoc ogłosił przerwę w pracy i zaproponował wycieczkę wodomuchem kolejnego dnia. To był świetny moment. Lenka z rana poskarżyła się Panu Stoc, że boli ją głowa i zostanie w pokoju, aby po odpoczywać. Pan Stoc niechętnie, ale się zgodził. Kiedy Lenka zauważyła, że wodomuch rusza od brzegu, wy-



mnęła się z pokoju, by polecieć do sypialni Pana Stoc. Niezauważona dostała się w odpowiednie miejsce. Trochę czasu zajęło jej znalezienie skrytki. Bez problemu ją otworzyła. Spojrzała, a tam pełno dokumentów. Czy jest tam drogocenny skarb ojca? Gdy miała już zamykać sejf zauważyła małe pudełeczko. Kiedy po nie sięgnęła do sypialni wszedł Pan Stoc. Spojrzył na nią i głośno się roześmiał.

—O moja gołąbeczko, czy myślałaś, że mnie przechytrzysz? Nie ty jedna dla mnie robisz, to co ja chcę. Odłóż to pudełeczko, a zapomniemy o całej sprawie.

Lenka zawahała się, pomyślała o swoich marzeniach i twarzy ojca. Błyskawicznie podjęła decyzję. Odskoczyła w bok i skierowała się do drzwi. Pan Stoc również zareagował, złapał ją za łapkę. Nastąpiła szarpanina, nim muszka zdążyła się wyrwać poczuła ból w łapce. Nie zważając na to zaczęła lecieć, a za nią Pan Stoc. Wyleciała przed dom i wskoczyła do pierwszego zaparkowanego mucholota. Na szczęście był gotowy do podróży. Nacisnęła dźwignik i ruszyła z turkotem. W wstecznym lusterku zauważyła, że Pan Stoc stoi na podjeździe i gestykuje coś na swoich ludzi. Za moment ruszył pościg. Przeciwnik był coraz bliżej. Lenka gorączkowo myślała, gdzie się ukryć. Z daleka zauważyła farmę. Skręciła w tamtą stronę. Jednak nie dojechała do niej, lecz skierowała się do zagajnika, w którym

się ukryła. Gdy pościg ją minął zawróciła i pojechała poszukać bezpiecznego miejsca. Ale gdzie mogła się skryć? Kto mógł jej pomóc? Pomyślała o Krystianie, z którym się zaprzyjaźniła w trakcie pracy. Krystian zgodził się jej pomóc i przyjechał na wskazane miejsce. Łapka Lenki wymagała opatrunku. Krystian założył opatrunek i zabrał muszkę w miejsce, o którym nikt nie wie. To pracownia, w której się krył, aby w spokoju popracować, jego tajna oaza.

Kiedy Lenka poczuła się lepiej zaczęli rozmawiać o tym, co powinna zrobić dalej. Obejrzała zawartość pudełka, była tam mapa, klucze i jakiś kod. Lenka postanowiła odszukać skarb. Jednak odczytanie mapy nie było proste. Nie mogła odnaleźć miejsca o nazwie AJCILA. Choć przewertowała dostępne źródła nie odnalazła potrzebnej informacji. I kiedy poczuła się pokonana spojrzała na nazwę inaczej i wówczas odczytała ją od tyłu – ALICJA! To imię jej prababci! Wszystkie wskazówki stały się jasne i wiedziała już gdzie szukać.

Lenka odnalazła Krystiana zajętego przeglądaniem zdjęć. Szybko wyjaśniła mu, że wie gdzie szukać skarbu i żeby wyruszył z nią go odnaleźć. Po krótkich przygotowaniach ruszyli w drogę.

Jak była mała w lato ojciec zabierał całą rodzinę w pobliże gospodarstwa rolnego, tam mieli małą chatkę. Tą chatkę zbudował pradziadek i na cześć prababci nazwał ją ALICJA. Kiedy przybyli na miejsce jeszcze raz odczytali wskazówki z mapy, by odszukać odpowiedni punkt. Nie mieli żadnych problemów, by trafić do celu. Mały wodospad stworzony ręką człowieka skrywał małą wnękę, gdzie rzeczywiście została ukryta skrzynia. Pozostało tylko dopasować klucz do zamku, aby sprawdzić, jaki kryje się skarb w jej wnętrzu.

Kiedy po kilku próbach udało się otworzyć zamek, za ich plecami pojawił się Patryk. Wyjął pifpawkę i poprosił ich by przenieśli skarb do jego mucholotu. Był zły na Lenkę, że dała się nakryć Panu Stoc. Przez nią jego praca poszła na marne i należy mu się zapłata w postaci skrzyni. Przez nią Pan Stoc stał się bardziej ostrożny niż dotychczas i jego śledztwo nie przyniosło zamierzonych efektów. A przecież należał mu się za pracę awans. Obserwując Pana Stoc obserwował również innych jego współpracowników, do których należał Krystian. Domyślił się, że pomaga jej i dlatego „miał na oku” jego pracownię. Kiedy wkładali skrzynię do mucholotu, nagle Krystian wytrącił Patrykowi pifpawkę i zaczęli się bić. W tym czasie Lenka odskoczyła po broń. Wycelowała w Patryka i nakazała mu przestać. Kiedy wycofał się, poleciła Krystianowi go związać. Jak już siedział pokonany na ziemi Lenka zaproponowała mu układ. Pozwolą mu odejść i nie będą narażać jego reputacji. Oni zachowają skarb, on otrzyma zaś kody, które Lenka wyjęła ze skrytki Pana Stoc. Być może będą potrzebne w rozwiązaniu jego sprawy. Patryk niechętnie zgodził się

na taki układ. Ponieważ Lenka nie do końca mu ufała, dała Patrykowi kody i pozostawiła go związanego, by dać im czas na bezpieczne odjechanie.

W pracowni Krystiana obejrzeni skarb ukryty przez pradziadka. „Na pierwszy rzut oka” nie było tam nic cennego. Stare fotografie z podróży pradziadka, fajka, poźółkła haftowana chusteczka i na samym dnie woreczek. Lenka wysypała na stół jego zawartość. Potoczyło się kilka małych ozdobnych guzików i mały kamyczek. Krystian zaskoczony krzyknął:

— Diament!

Zatem, to był skarb pradziadka. Lenka podekscytowana obmyśliła nowy plan. Zadzwoiła do babci i poprosiła ją, aby jutro o 10 przybyła do domu ojca w bardzo ważnej sprawie. Nic nie może więcej powiedzieć, wszystko wyjaśni, kiedy się zobaczą. Zadzwoiła też do ojca i powiedziała mu to samo.

Nazajutrz, kiedy wszyscy się spotkali, Lenka przedstawiła im Krystiana i opowiedziała całą historię. W momencie, kiedy miała pokazać skarb pradziadka, nagle do pokoju wszedł Pan Stoc z pifpawką. Szarmancko się przywitał, przeprosił, że przeszkadza, ale przyszedł po to, co mu się należy – DIAMENT. I opowiedział im historię. Dawno temu, kiedy razem z ich pradziadkiem byli w dalekiej podróży, każdy z jej członków zdobył taki skarb. Jednak, to przez ich pradziadka straciła on swój, więc ten należy się mu. Otóż, kiedy wracali już do domu, napadła ich zgraja os. Wywiązała się walka. Jedna z os wyrwała jego torbę z diamentem. Kiedy próbował ją jej zabrać, nagle wpadł na niego ich pradziadek i ten stracił okazję na jej odzyskanie. Pokonaliśmy osy, ale ja straciłam torbę. Zażądałem zwrotu od Waszego pradziadka jego diamentu, ale ten odmówił. Tłumaczył się tym, że w walce został popchnięty przez osę i nie wpadł na niego celowo. Po powrocie do domu ukrył przede mną skarb, abym go mu nie zabrał. Myślał, że nie uda mi się go odnaleźć. Pomogły mu w tym dwie urocze muszki - babcia i Lenka. Jedna pomogła mi wykraść mapę, druga klucze. Wyrwał z łapek Lenki woreczek z diamentem i skierował się do wyjścia. Kiedy otworzył drzwi czekała na niego niespodzianka. Na podjazd wjechały z alarmem mucholotki, z których wyskoczyli uzbrojeni stróże prawa. Na ich czoło, zaś wszedł Patryk z zadowoloną miną. W imieniu prawa aresztuję Pana Panie Stoc. Nim Patryk zabrał Pana Stoc, Lenka wyrwała mu woreczek z diamentem mówiąc:

— To należy do mnie!

Następnego dnia „aż huczało” w mieście. Ojciec rano rozłożył gazetę i głośno przeczytał artykuł o Panu Stoc.

„Dzięki anonimowemu informatorowi, udało się uzyskać klucz do kodów, według których zapisane zostały tajne księgi Pana Stoc. Księgi zaś zdobył tajny agent. Po odczytaniu ksiąg wyjaśniły się wszystkie machlojki Pana Stoc, który posiedzi sobie wiele lat za kratkami.”

Trochę później zadzwonił Krystian i zaprosił Lenkę na spacer. Stojąc przy fontannie wyznał jej swoją miłość i poprosił o łapkę. Lenka choć czuła to samo do Krystiana, na chwilę się zawahała. Jest taka młoda, czy powinna już wiązać się? A co z karierą modeliki? Zarzuciła łapki Krystianowi na ramiona i powiedziała:

— Tak!

Miesiąc później odbył się ślub. W kościele siedzieli w pierwszej ławce rodzice i babcia. Dalej liczna rodzina. Państwo młodzi po hucznym weselu wybrali się w podróż poślubną o chatki ALICJA. Żyli długo i szczęśliwie. Urodziły się im dzieci, które w wakacje zabierali do domu przy gospodarstwie rolnym. Lenka choć niechętnie nauczyła się robić placki z krowich odchodów – ulubione danie Krystiana i gnojówkowe koktajle dla dzieci. I choć czasem wylatywała z dziećmi nad łąkę pomarzyć. Najważniejsza była dla niej miłość, rodzina i tradycja, którą chciała przekazać swoim dzieciom.

*Nic nie poradzi na to,
że ciągle gównu zjadać chce.
Choćby nie wiem jakby była wychowana,
to nie zmieni swego zdania.
Morał z tej powiastki taki,
że mucha zawsze muchą zostanie.*

„Bajka o kolorze czerwonym”

autorzy: Dorota Held, Joanna Lemańska, Dominika Dadan

Dawno temu, za siedmioma zwykłymi, zielonymi lasami istniała kraina o nazwie Czerwonogród. W Czerwonogrodzie żyło się spokojnie i dobrze. Czerwoni mieszkańcy czerwonego królestwa – czerwono grodzianie trudnili się czerwienieniem wszelkiej roślinności oraz innych żywych istot. To im maki, tulipany, a nawet biedronki zawdzięczały swój kolor.

W Czerwonogrodzie żyła rodzina, która miała syna – Czerwionka. Był to mądry i greczny chłopiec, jednakże nieco krnąbrny i nieposłuszny. Wszędzie biegał i wszędzie go było pełno. Gdy tylko rodzice wychodzili co dzień rano na łąkę by czerwić kwiaty i owady, Czerwionek pędził do lasu, by tam się bawić i łapać motyle, choć wiedział, że mu tego nie wolno. Rodzice przestrzegali go przed chodzeniem do lasu, gdyż według miejscowych podań mieszkał tam Czerniak – okrutny stwór, który czyha na mieszkańców grodu, by odebrać im radość czerwienia.

Czerwionek nie zważał na zakazy rodziców. Nie miał pojęcia, że Czerniak go obserwuje od dawna i tylko czeka na sposobność, by go schwytać. Pewnego razu, gdy Czerwionek bawił się w lesie usłyszał głos dochodzący zza drzew, który mówił: „Pójdź za mną, pokażę Ci gdzie jest więcej motyli”. Czerwionek rozejrzał się, ale nie dostrzegł nikogo. Głos odezwał się drugi raz, a zza krzaków wyłoniła się czarna jak noc postać. Czerwionek wystraszył się i chciał uciec, ale strach go sparaliżował. Czarna istota podeszła do czerwonego chłopca i uspokoiła go mówiąc: „Nie bój się, gdybym chciał cię złapać zrobiłbym to wczoraj albo każdego innego dnia, którego tu przychodziłeś. Chłopiec uspokoił się, a Czerniak kazał mu podążać za sobą. Szli razem w milczeniu przez parę minut, dopóki Czerwionek nie dostrzegł mnóstwa kolorowych motyli, do których natychmiast pobiegł. Gdy tylko to zrobił, owady zmienił się w gęstą, czarną sieć, która go oplótła i wysysała coś z niego. Czerwionek spróbował się uwolnić, ale bezskutecznie. A Czerniak śmiał się i śmiał się. Cieszył się, że kolejnej swojej ofierze odbierze zdolność do czerwienienia.

W tym samym czasie rodzice Czerwionka powrócili do domu i dostrzegli nieobecność swojego dziecka. Przeczując, że stało mu się coś złego, wyruszyli na poszukiwanie chłopca. O pomoc poprosili miejscowego czarodzieja, który przekazał im czarodziejską miksturę niszczącą wszelkie zło, które mogło pojawić się na ich drodze. Rodzice Czerwionka słyszeli już o istnieniu niebezpiecznego Czerniaka i domyślali się, że ich synek mógł być jego następną ofiarą. Wzięli więc magiczną miksturę, by zgładzić Czerniaka i na wszelki wypadek odtrutkę dla ich ukochanego synka. Czerniak był bardzo niebezpieczny i podstępny, więc rodzice Czerwionka musieli być bardzo ostrożni, przedzierając się przez las. Bardzo martwili się o swojego synka, czuli, że znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie, więc jak najszybciej chcieli do niego dotrzeć i zabrać go do domu.

W tym czasie Czerwionek próbował wyswobodzić się z czarnej sieci, która oplatała go coraz bardziej i wysysała z niego całą intensywność jego jakże pięknego, czerwonego koloru. Szamotał się bardzo próbując wyplątać się z czarnych paskudnych sieci ale im bardziej się ruszał, tym sieci coraz silniej się na nim zaciskały. W pewnym momencie opad już z sił, a Czerniak był nieopodal i cieszył się ogromnie, że pozbędzie się czerwionka i nie będzie już on kolorował roślin i zwierzątek. Jego plan by taki: „Świat miał spowić czerń, więc musiał się pozbyć całej rodziny Czerwionka”.

Czerwionek czuł się coraz słabiej, a myślał o swoich rodzicach, którzy na pewno się o niego martwili i bardzo żałował, że ich nie posłuchał. Nie wiedział, że rodzice domyślili się, iż jego zniknięcie to sprawka groźnego Czerniaka.

Podczas przeprawy przez las rodzice Czerwionka zauważyli, że są już blisko, bowiem czarna sieć oplatała wszystko dookoła. Nagle zrobiło się ciemniej, tak jakby wyszano z całej roślinności jej kolory. Troska o syna dodała im nadzwyczajnej siły i odwagi. Zobaczyli w oddali czarną, paskudną postać, zaś nieopodal był Czerwionek uwięziony w sieci, bezsilny. Ze zdziwieniem zauważyli, że nie był już czerwony.

Rodzice Czerwionka zamarli z przerażenia. Tkwili w strachu jakiś czas i nagle przypomnieli sobie o magicznej miksturze czarodzieja oraz o antidotum na utratę barwy czerwonej. Drżąc ze strachu rodzice chłopca podeszli cichutko pod sieć, w której uwięziony był chłopiec i wylali fiołkę antidotum na Czerwionka. Dziecko nagle odzyskało właściwy kolor i nabrało niewiarygodnej wręcz siły. Czerwionek dmuchnął mocno przed siebie i rozerwał czarną sieć.

Śmiejący się do tej pory zły Czerniak był tak zaskoczony tym widokiem, że zabrakło mu pomysłu na obronę. Już chciał podnieść rękę w celu oczernienia czerwonej rodziny, gdy nagle rodzice Czerwionka wylali na niego ma-

giczną miksturę czarodzieja. Czerwonek w tym czasie dmuchał z całych sił na wszystkie żywe istoty dookoła, chcąc je uwolnić od czerni. Kwiaty, owoce i biedronki z powrotem odzyskały piękny, czerwony kolor, zaś zły Czerniak zbladł i zrobił się szary. Czerwonek zaczął dmuchać i na niego – szary teraz Czerniak poczerwieniał! Przestał być złym Czerniakiem, no bo jak można być złym będąc czerwonym od stóp do głów – czerwony to przecież kolor miłości...

I tak czerwień spowiła już na zawsze Czerwonogród i jego okolice, a o złym Czerniaku tej krainie opowiadano już tylko dzieciom bajki...

Spis literatury

- B. Bettelheim (1985) Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartości baśni, Wydawnictwo PIW, Warszawa
- Baluch A. (1993), Archetypy literatury dziecięcej. Wydawnictwo W. Bagiński i Synowie, Warszawa
- Booker Ch.(2006), The Seven Basic Plots: Why We Tell Stories, Continuum, UK, 1st edition
- Booker Ch.(2019), The Seven Basic Plots: Why We Tell Stories , Bloomsbury, UK
- Cieślowski J. (1967), Wielka zabawa, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław
- Cieślowski J. (1974), Literatura i podkultura dziecięca, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław
- Czernik S.(1962), Stare złoto. O polskiej pieśni ludowej, Wydawnictwo PIW, Warszawa
- Dzieje bajki polskiej (1990), Pod red. W.Woźniowski, Wydawnictwo PWN, Warszawa
- Gedroyć K. (2010), Opowieści dla zziębniętej duszy. Bajki dla dorosłych i starszych dzieci, Wydawnictwo WAM, Kraków
- Handford O., Karolak W. (2009), Bajka w twórczym rozwoju i arteterapii, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź
- Jaślarowa B. (1974), O uzdolnieniu literackim, jego strukturze i warunkach rozwoju, Seria Prace Psychologiczne, Wydawnictwo Śląskie, Katowice
- Karłowicz J. (1888), Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie, Wydawnictwo Imprint, Warszawa
- Krzyżanowski J.(1947), Morfologia bajki, Wydawnictwo Polskie Wydawnictwo Ludoznawcze, Kraków
- Krzyżanowski J.(1947a), Polska bajka ludowa w układzie systematycznym, Instytut Literatury Ludowej, Towarzystwo Naukowe Warszawskie i Seminarium Historyczne Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego z zasiłku Ministerstwa Oświaty (Wydział Nauki) Warszawa
- Krzyżanowski J. (1978), Bajki wam niosę posłuchajcie dzieci. W: Baśń i dziecko, Pod red. H. Skrobiszewskiej, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa

- Ługowska J. (1988), Bajka w literaturze dziecięcej, Wydawnictwo Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa
- Ługowska J.(1981), Ludowa bajka magiczna, jako tworzywo literatury, Zakład Narodowy im.Ossolińskich, Wrocław
- Miller K., Cichocka T. (2008), Bajki rozebrane, Wydawnictwo Feeria , Łódź
- Molicka M.(2002), Bajkoterapia. O lękach dzieci i nowej metodzie terapii, Wydawnictwo Media i Rodzina, Warszawa
- Niebrzegowska-Bartmińska S.(2007), Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej, Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin
- Niebrzegowska-Bartmińska S.(2022), <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=13>(logowanie 12.03.2022)
- Panas W.(1991), W kręgu metody semiotycznej, Wydawnictwo TN KUL, Lublin
- Popek S. (1988), Aktywność twórcza dzieci i młodzieży. WSiP, Warszawa
- Propp W. (1974), Morfologia bajki, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa
- Propp W. (1988), Morfologia bajki, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa
- Propp W. (2000), Nie tylko Bajka, Wydawnictwo PWN, Warszawa
- Propp W. (2003), Historyczne korzenie bajki, Wydawnictwo KR, Warszawa
- Psychologia języka dziecka. Osiągnięcia, nowe perspektywy (2007), Pod red. B. Bokus, G,W.Shugar, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk
- Sławiński J.(1976), Słownik terminów literackich, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław
- Słownik folkloru polskiego (1965), Pod red. J. Krzyżanowskiego Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa
- Szczepańska M.(2010), Co dla dzieci, a co dla dorosłych w bajce magicznej. Warsztaty dla nauczycieli z miasta Słupsk. Miejskie Przedszkole nr 19 w Słupsku
- Udziela S.(1905), O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych, tom 11
- Uther H.J.(2004), The Types of International Folktales. A Classification and Bibliography, Suomalainen Tiedeakatemia, Academia Scientiarum Fennica, t. 1-3, 2011

- Wilczyńska E.(2022), Udziela S., <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=20> data logowania 14.09 2022